

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXIV-1957

NR 11-12

- M. Dembowska*: Najważniejsze zadania Stow. Bibliotekarzy Polskich
 Важнейшие задания Союза Польских Библиотекарей
 The most important tasks of Polish Librarians' Association
- J. Kołodziejska*: O zainteresowaniach czytelnicznych inteligencji i wypożyczaniu międzybibliotecznym
 О читательских запросах интеллигенции и о междубиблиотечном абонементе
 On reading interests of intelligentsia and on the interlibrary loan
- K. Macińska*: O zainteresowaniach czytelników Miejskiej B-ki Publ. w Łodzi.
 Читательские запросы в Городской Публичной Библиотеке г. Лодзи
 Interests of readers of the Lodz Public Library
- M. Skwarnicki*: Z zagadnień polityki zakupu sieci bibliotecznej B-ki Publ. m. st. Warszawy
 Проблемы политики покупки книг в библиотечной сети Публичной Библиотеки г. Варшавы
 Some problems of acquisition policy in Warsaw City Library system
- T. Boczkowski*: B-ki Związków Zawodowych
 Профсоюзные библиотеки
 Libraries of Trade Unions
- Zadania i obowiązki rad zakładowych w zakresie opieki nad bibliotekami i upowszechnianiem czytelnictwa wśród załóg robotniczych
 Задания и обязанности местного комитета на предприятии в отношении заботы о библиотеке и развитии чтения среди заводского коллектива
 Tasks and duties of the Trade Union local committee of the enterprise in regard of taking care of the library and of extending the reading among the workers.
- I. Morsztynkiewiczowa*: 40-lecie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
 40-летие Союза Польских Библиотекарей
 40th anniversary of the Polish Librarians' Association
- St. Skwirowska*: Międzynarodowa Konferencja Bibliograficzna w W-wie
 Международная Библиографическая Конференция в Варшаве
 The International Bibliographical Conference at Warsaw
- I. Morsztynkiewiczowa*: XXIII Sesja Rady Międzynarodowej Federacji Zw. B-tekarzy
 XXIII Сессия Совета Международной Федерации Союзов Библиотекарей
 The XXIII Session of the Council of the International Federation of Library Associations
- W. Wieczorek*: 40-lecie Miejskiej B-ki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi.
 40-летие Городской Библиотеки им. Л. Варынского в г. Лодзи
 40th anniversary of Warynski's Public Library at Łodz
- Przegląd piśmiennictwa
 Обзор литературы
 Reviews of books and articles
- J. Kor.*: Sprawy bibliotek, książki i czytelnictwa w prasie
 Проблемы библиотек, книги и чтения в печати
 Problems of libraries, books and reading in the press
- J.O.*: Biblioteka XX-lecia
 Библиотека XX-летия
 The library of the twenties
- I. Stońska*: Dzieci i książki (rec. St. Wortman)
- H. Kiepuska, M. Kocięcka*: Wykaz ważniejszych bibliotek Warszawy
 Список важнейших библиотек г. Варшавы
 List of important Warsaw libraries
- Z żałobnej karty — Некрологи — Obituary
 Ze wspomnień o Janinie Kukulskiej
 Mikołaj Dzikowski
- Kronika — Хроника — Chronicle

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 11-12

WARSZAWA 1957

ROK XXIV

M. DEMBOWSKA
Warszawa

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich obchodzi w roku bieżącym 40-lecie swego istnienia. Założony przy końcu pierwszej wojny światowej Związek Bibliotekarzy Polskich rozwijał swoją działalność w ciągu międzywojennego dwudziestolecia, przetrwał okres konspiracji pod okupacją hitlerowską i natychmiast po zakończeniu wojny włączył się do pracy nad odbudową bibliotekarstwa polskiego w nowych warunkach ustrojowych i społecznych.

Organizacja nasza, licząca obecnie około 5000 członków, zrzesza pracowników bibliotek wszystkich sieci i jest dzięki temu jedyną *organizacją reprezentującą interesy całego bibliotekarstwa polskiego*, ponieważ — jak wiadomo — zarząd administracyjny nad poszczególnymi kategoriami bibliotek jest podzielony pomiędzy różne resorty, a obowiązujący dotychczas „model” organizacyjny związków zawodowych, opierający strukturę tych związków na przynależności do zakładów pracy, a nie na przynależności do określonego zawodu, uniemożliwia stworzenie jednego związku zawodowego bibliotekarzy.

W tej sytuacji Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich przypada niezwykle doniosła i odpowiedzialna rola czuwania nie tylko nad interesami tej grupy pracowników, którzy pomimo braku więzi formalno-prawnej czują się członkami jednego zawodu, ale również — obowiązek występowania wobec władz i innych czynników w imieniu wszystkich bibliotek w kraju w trosce o to, aby mogły one w sposób właściwy wypełniać swoje zadania.

A zadania te są wielkiej wagi. Nie dość nigdy przypominać i podkreślać, że biblioteki stanowią dzisiaj niezbędny czynnik rozwoju i postępu we wszystkich dziedzinach życia. Bez dobrze zorganizowanych i sprawnie pracujących bibliotek nie może być mowy o upowszechnieniu wiedzy, kultury i oświaty, o postępie nauki i techniki, i nie może być mowy o prawdziwej demokracji, która jedynie wtedy będzie realizowana, gdy najszersze masy społeczne, powołane do współrządzenia państwem, osiąg-

na odpowiedni stopień rozwoju umysłowego. I choć rozpowszechniony jest jeszcze niestety pogląd, że biblioteki są zakładami nierentownymi, konsumpcyjnymi, wymagającymi nakładów, a nie przynoszącymi doraźnych zysków materialnych, to stanowisko takie należy uznać za objaw krótkowzroczności i braku zrozumienia dla istotnych bodźców i motorów rozwoju współczesnych społeczeństw.

W myśl obowiązującego obecnie statutu zadania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich polegają na *obronie i reprezentowaniu interesów bibliotek i bibliotekarzy, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych oraz rozwijaniu wiedzy bibliotekarskiej.*

Rozumiejąc, że postawienie bibliotek na właściwym poziomie wymaga przede wszystkim odpowiednio przygotowanych bibliotekarzy, Stowarzyszenie kładzie duży nacisk w programie swej działalności na zagadnienie kształcenia kandydatów do pracy w bibliotekach oraz dokształcania i podnoszenia kwalifikacji czynnych bibliotekarzy. *Ustalenie wymagań kwalifikacyjnych* i przestrzeganie ich przez władze nadrzędne oraz przez kierownictwa bibliotek jest nie tylko niezbędnym warunkiem podniesienia na wyższy poziom pracy bibliotek, ale również jedyną drogą, na której może się dokonać krystalizacja zawodu bibliotekarskiego i jego konsolidacja.

Rozumie się oczywiście, że ze względu na zróżnicowanie typów bibliotek i metod pracy bibliotekarskiej trzeba będzie zróżnicować odpowiednio wymagania kwalifikacyjne i system szkolenia, w każdym jednak razie muszą być wprowadzone wyraźne kryteria oceny przygotowania zawodowego do pracy w bibliotekach.

Dopiero po ustaleniu kwalifikacji zawodowych będzie można domagać się ustawowego określenia praw i obowiązków bibliotekarzy, tj. *pragmatyki bibliotekarskiej*, i uregulowania zasad wynagradzania bibliotekarzy w zależności od posiadanych kwalifikacji.

Troszcząc się o sprawy zawodu, które zresztą wiążą się ściśle ze sprawami samych bibliotek, SBP ma jednocześnie na oku interesy całego bibliotekarstwa polskiego, tj. potrzeby bibliotek różnych sieci i różnych kategorii, i dąży do stworzenia im jak najpomyślniejszych warunków rozwoju.

Naczelnym postulatem, o którego zrealizowanie zabiega Zarząd Główny SBP, jest powołanie *organu międzyresortowego czuwającego nad koordynacją polityki bibliotecznej* w skali krajowej. Podejmując inicjatywę Rady Naukowej Biblioteki Narodowej Stowarzyszenie wystąpiło do Prezesa Rady Ministrów oraz do Sejmu PRL z memoriałem w sprawie powołania przy Premierze Rady Bibliotecznej, która składałaby się z najwybitniejszych bibliotekarzy reprezentujących poszczególne sieci bibliotek i miałyby za zadanie inicjowanie i opiniowanie wszelkich spraw dotyczących bibliotek. Realizacja tego postulatu znajduje się na dobrej drodze, ponieważ Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki uchwaliła (7.X.1957) jednoznacznie wniosek domagający się utworzenia centralnego organu fachowego do spraw polityki bibliotecznej.

Rada Biblioteczna — jako organ fachowo-społeczny — nie będzie miała oczywiście kompetencji urzędu, tzn. nie będzie wyposażona w egzekutywę, nadal więc pozostaje otwarty problem centralnego ośrodka kie-

rującego polityką biblioteczną, upoważnionego do wprowadzania w życie aktów prawnych i norm dotyczących bibliotek. Takim ośrodkiem była w pierwszych latach powojennych Naczelna Dyrekcja Bibliotek, której utworzenie uważać należy za wielkie osiągnięcie bibliotekarstwa polskiego. Obecnie biblioteki różnych sieci poddane są zarządowi różnych resortów, z których Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego obejmują największe zespoły bibliotek, mianowicie biblioteki powszechne, biblioteki szkolne i większość bibliotek szkół wyższych. Inne biblioteki, w tym szereg naukowych, biblioteki związkowe, a przede wszystkim biblioteki fachowe znajdują się w kompetencji różnych resortów bądź instytucji. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, zgodnie ze swoim naczelnym postulatem, jakim jest jedność polityki bibliotecznej państwa, stoi na stanowisku, że powinien powstać *ogólnokrajowy ośrodek sprawujący opiekę merytoryczną* nad wszystkimi kategoriami bibliotek i wyposażony w odpowiednią egzekutywę.

Uregulowanie w zasięgu ogólnokrajowym spraw organizacyjnych bibliotek wymaga *nowelizacji* podstawowego aktu prawnego w tym zakresie, tj. *dekretu o bibliotekach*, którego treść od dawna już nie odpowiada warunkom życia i potrzebom bibliotek. Przy Zarządzie Głównym SBP została powołana Komisja do przygotowania projektu nowego tekstu dekretu.

Wśród spraw organizacyjnych wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc zagadnienie realizacji postanowień uchwały Prezydium Rządu z 24.IX.1953 o *bibliotekach fachowych*. Znaczenie bibliotek fachowych, które stoją w służbie gospodarki narodowej, jest ciągle jeszcze niedoceniane zarówno przez władze nadrzędne jak i przez kierownictwa zakładów. Dlatego dążenia SBP mają na celu wprowadzenie w życie wspomnianej uchwały (choć jest ona pod wieloma względami niedoskonała) i stworzenie klimatu sprzyjającego rozwojowi bibliotek fachowych.

Sekcja bibliotek fachowych przygotowuje ogólnokrajową radę bibliotekarzy bibliotek tej kategorii. *Biblioteki szkolne i powszechne* jako podstawowe placówki oświatowe są zawsze przedmiotem żywej troski naszego Stowarzyszenia. O ile sytuacja bibliotek szkolnych na skutek uregulowania w ostatnich miesiącach sprawy kwalifikacyj i uposażenia pracowników tych bibliotek jest stosunkowo pomyślna (choć i one odczuwają brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił), o tyle biblioteki powszechne wymagają przeprowadzenia poważnych zmian zarówno organizacyjnych jak i w zakresie poprawy sytuacji bibliotekarzy. Brak dostatecznych funduszy na uzupełnianie księgozbiorów, trudności personalne, których głównym źródłem jest niskie uposażenie bibliotekarzy, kłopoty lokalowe — oto najważniejsze bolączki bibliotek powszechnych. Usunięcie tych trudności zależy zarówno od ustosunkowania się władz centralnych do potrzeb bibliotek (jak najszybsze wprowadzenie nowej siatki uposażeń, o co zabiega usilnie Zarząd Główny Stowarzyszenia) jak i od opieki, jakiej będą doznawać biblioteki i bibliotekarze ze strony rad narodowych, w których wydziały i oddziały kultury powołane są do sprawowania tej opieki.

Biblioteki naukowe, rozproszone po wielu resortach, odczuwają potrzebę bliższej wzajemnej współpracy, zwłaszcza w zakresie racjonalnego uzupełniania zbiorów, przede wszystkim w dziedzinie piśmiennictwa

zagranicznego, oraz ich udostępniania — w formie katalogów centralnych, służących usprawnieniu wypożyczania międzybibliotecznego i służby informacyjnej.

Także *praca naukowa bibliotekarzy* wymaga zorganizowania i koordynacji w skali krajowej i w zasięgu wszystkich bibliotek. Chodzi tu o roztoczenie opieki nad jednostkami przejawiającymi szczególne uzdolnienia i zamiłowania do pracy naukowej w zakresie bibliotekarstwa i dziedzin pokrewnych, o ułatwienie tej pracy, ale chodzi również o to, aby prace naukowe bibliotekarzy były podejmowane planowo i uzgodnione między sobą. Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej prowadzi systematyczną rejestrację spisów bibliograficznych podejmowanych przez poszczególne instytucje lub osoby, nie ma natomiast dotychczas *centralnej ewidencji prac z zakresu bibliotekarstwa*, teorii i metodyki bibliografii i z innych dziedzin nauki o książce. Rejestrację tych prac zamierza prowadzić Stowarzyszenie przez Referat Prac Naukowych przy Zarządzie Głównym, który będzie również inicjował tematykę prac, opiniował ich projekty i plany oraz służył pomocą metodyczną zwłaszcza młodym autorom i ułatwiał publikowanie ich prac.

Zarysowane tutaj w sposób szkicowy zadania i program Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich będą mogły być realizowane tylko przy założeniu, że jak najliczniejsze koła bibliotekarzy uznają ten program za swój i będą czynnie dążyć do wprowadzenia go w życie. *Aktywna postawa w naszych wspólnych sprawach* musi obowiązywać nie tylko członków Zarządu Głównego, ale w równym stopniu zarządy Okręgów i Oddziałów, a także wszystkich członków naszej organizacji. Im więcej będzie tych członków, im powszechniejsze zrozumienie wśród bibliotekarzy *potrzeby wspólnego działania*, tym łatwiej będziemy mogli przekonać o naszych racjach przedstawiciele władz i zdobyć odpowiednią pozycję w społeczeństwie.

Tak jak Zarząd Główny Stowarzyszenia występuje wobec władz i instytucji centralnych w imieniu całego bibliotekarstwa polskiego, tak zarządy terenowych ogniw Stowarzyszenia powinny reprezentować interesy wszystkich bibliotek i bibliotekarzy wobec władz i instytucji lokalnych. Konieczne jest przy tym *przewycięzenie* istniejących jeszcze wśród bibliotekarzy *separatyzmów* i skłonności do rywalizacji pomiędzy pracownikami różnych kategorii bibliotek lub niedoceniaania roli bibliotek spoza własnej sieci, potrzebna jest świadomość wspólnych celów i wspólnych interesów i poczucie jedności. O żywotności i sile Stowarzyszenia nie decyduje nawet najbardziej aktywny Zarząd Główny, ale postawa wszystkich bibliotekarzy zrzeszonych w Stowarzyszeniu. Zarząd Główny tylko wówczas będzie mógł być prawdziwym reprezentantem świata bibliotekarskiego, tylko wtedy będzie mógł działać w sposób celowy i skuteczny, jeżeli będzie wyrażał istotne potrzeby i dążenia bibliotek i bibliotekarzy. Aby to osiągnąć, trzeba *upowszechnić* wśród wszystkich bibliotekarzy *świadomość zadań i celów Stowarzyszenia* i ugruntować w nich poczucie wspólnej odpowiedzialności za realizację tych celów.

Maria Dembowska
Sekretarz Generalny SBP

O ZAINTERESOWANIACH CZYTELNICZYCH INTELIGENCJI
i WYPOŻYCZANIU MIĘDZYBIBLIOTECZNYM

W najmniejszym środowisku wiejskim i małomiejskim jest grupka ludzi wykształconych, do których zaliczamy lekarza, agronoma, adwokata, nauczyciela, urzędnika, bibliotekarza itd. Oddziaływanie kulturalne tej grupy na środowisko w porównaniu z okresem przedwojennym znacznie zmalało. Wiedzą o tym dobrze bibliotekarze-oświatowcy bezskutecznie zabiegający o współpracę w zakresie upowszechniania literatury popularnonaukowej, zwłaszcza rolniczej i technicznej. Wiele czynników złożyło się na to zjawisko. Jednym z główniejszych jest pauperyzacja, która szczególnie piętno wycisnęła na zawodzie nauczycielskim i urzędniczym. Pauperyzacja inteligencji pod względem materialnym jest dla środowiska raczej obojętna, nie jest natomiast obojętna występująca równolegle pauperyzacja umysłowa.

Twierdzenie, że druga jest wynikiem pierwszej, choć nie pozbawione racji, nie jest najślusniejsze, upraszcza bowiem zbyttno samo zagadnienie i zwalnia z obowiązku dokonania wynikliwej analizy i zorganizowanych prac badawczych.

Przez szereg lat do zawodów, które umownie określamy umysłowymi, wchodził i w dalszym ciągu będzie wchodził duży procent ludzi ze środowisk robotniczych i chłopskich. Kształcenie tej pod względem struktury klasowej nowej kadry zawodowej odbywało się w tempie bardzo pośpiesznym, z ogromnym nakładem kosztów. Jednym ze środków, który to kształcenie organizacyjne przyspieszał, były kursy przygotowawcze (wstępne) na wyższe uczelnie dla wyróżniających się w pracy zawodowej. Od paru lat ta nowa kadra inteligencji opuszcza mury uczelni i z dyplomami w kieszeni obejmuje pracę (do niedawna regulowaną przydziałami pracy) najchętniej w środowiskach wielkomiejskich, a z ogromnymi, nieraz desperackimi oporami w środowiskach miejskich i małomiejskich. Cóż tam obwijać w bawełnę: na wieś i do małych miast na lekarzy, nauczycieli, adwokatów, szli ci, którzy nie umieli się skutecznie obronić przed nakazami i romantycy, ale tych było niewiele. W bardzo nielicznych wypadkach młodzi absolwenci wracali do tych środowisk, z których wyszli. I tak w praktyce ci, którzy teoretycznie mieli w nowym duchu oddziaływać na środowisko, bali się go, nie czuli z nim żadnych związków, zasmakowali w środowisku kulturalnym, wielkomiejskim, poznali teatr, film, koncerty, itp., nie chcieli tego utracić, zbyt dobrze znali „prawdziwy“ rozwój życia kulturalnego rodzinnego miasteczka. Wśród wielu argumentów, przemawiających za pozostaniem w dużym mieście, które wysuwali absolwenci wyższych uczelni, występowała często obawa przed utratą kontaktu z książką naukową, fachową, która jest źródłem umożliwiającym kontynuowanie samokształcenia, prac naukowo-badawczych, ukończenie przerwanych z jakichś powodów studiów drogą zaoczną. Argumenty bardzo ważne i trzeba było przyjrzeć się, czy prawo do książki i nauki, o którym przecież dość dużo się mówiło i które za-

gwarantowała obywatelowi konstytucja, jest w praktyce, czyli na co dzień realizowane. Inaczej mówiąc chodziło o stwierdzenie, czy w mieście Radomiu można kontynuować studia nad Goldonim i czy w Bielsku inżynier wykładający w Technikum Elektryczno-Mechanicznym może otrzymać literaturę fachową w językach obcych. I w razie stwierdzenia tych możliwości — jaki procent naszej inteligencji zawodowej ma twórczy stosunek do wykonywanego zawodu, czy pogłębia wiedzę zawodową, uaktualnia ją (wobec ogromnego postępu wiedzy w świecie, zwłaszcza w medycynie, technice), czy rozwijają się zainteresowania ogólniejsze, tzw. humanistyczne, wiążące się z historią, językami obcymi i geografiami, regionem, w którym się żyje, i wreszcie jakie grupy zawodowe wykazują tu największą i najmniejszą aktywność. Wreszcie, czy skutkiem ostatnich zmian w systemie gospodarczym czyni się odpowiednie kroki w kierunku zapewnienia inteligencji zawodowej sprawniejszego zaopatrzenia w książkę naukową i fachową.

Przeprowadzenie badań nad zainteresowaniami czytelnickimi inteligencji środowiskowej nie jest łatwe, wymaga skupienia wokół sprawy wielu czynników współdziałających, takich jak biblioteki powszechne, naukowe, fachowe, instytuty i organizacje techniczne, stowarzyszenia zawodowe itd. Podstawą znajomości tego zagadnienia przez bibliotekarzy było zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki o wypożyczaniu międzybibliotecznym z 1953 r. Dawało ono podstawy prawne dla rozwoju tej formy udostępniania księgozbiorów określające wzajemny stosunek bibliotek różnych sieci, jak naukowe, szkolne, powszechne, fachowe. W planach Instytutu Książki i Czytelnictwa zagadnienie to znalazło się wśród prac o charakterze badawczym. W pierwszym rzędzie chodziło o zorientowanie się, w jakim stopniu zarządzenie to jest realizowane w praktyce, w jakim stopniu przyczyniło się ono do wzrostu zapotrzebowań na literaturę nietypową, tzn. taką, której nie ma w przeciętnym księgozborze biblioteki gromadzkiej, małomiejskiej, w wielu wypadkach powiatowej i wojewódzkiej, a którą trzeba sprowadzać z bibliotek zasobniejszych w literaturę naukową i fachową. W opracowanej i rozesłanej przez Instytut Książki i Czytelnictwa ankiecie wzięło udział 10 bibliotek wojewódzkich, 87 powiatowych, 32 gromadzkich i 22 biblioteki miejskie.

Ankieta obejmowała głównie zagadnienia:

1. Ilość wypożyczeń międzybibliotecznych w latach 1955—6,
2. Na jakie rodzaje piśmiennictwa wpływały zapotrzebowania i w jakiej ilości,
3. Jacy czytelnicy wg zawodów zgłaszali zamówienia na książki,
4. W jakim stopniu księgozbiory bibliotek powiatowych i wojewódzkich realizują zamówienia książkowe z własnych zasobów, a w jakim procencie były one zrealizowane za pośrednictwem bibliotek naukowych i fachowych.

Już przy wstępnym podsumowaniu ankiety okazało się, że na 87 bibliotek powiatowych, które wypełniły ankietę, 22 biblioteki nie stosują w ogóle tej formy udostępniania zbiorów. Jest to procent bardzo duży, zważywszy, że od momentu wydania zarządzenia minęło już 4 lata. Pracownicy oświatowi, do których przecież zaliczamy bibliotekarzy pow-

szechnych, nie poświęcają temu zagadnieniu dostatecznej uwagi, są i tacy, którzy w ogóle nie wiedzą o co chodzi, ale tych na szczęście jest niewiele. Mimo dużych trudności, takich jak: brak wypracowanych i ustalonych form organizacyjnych samego procesu wypożyczania międzybibliotecznego, brak wszelkiego rodzaju informatorów i katalogów centralnych, nieznamość dużych osiągnięć i doświadczeń zagranicznych w tej dziedzinie, szczególnie w Anglii, Danii i Związku Radzieckim — ilość zapotrzebowań na literaturę nietypową w bibliotekach powszechnych zwiększa się systematycznie z roku na rok. Przeciętnie na 1 bibliotekę wojewódzką (oczywiście bierzemy pod uwagę tylko te 10, które wzięły udział w ankiecie na ogólną liczbę 17 w całym kraju), przypada 121 wypożyczeń w roku 1955 i 127 wypożyczeń w roku 1956. Zamówienia wpływały za pośrednictwem bibliotek gromadzkich, powiatowych oraz miejskich, a w wielu wypadkach wprost od czytelników indywidualnych. Oczywiście ta przeciętna nie jest właściwym obrazem. Ilość wypożyczeń jest stosunkowo zróżnicowana w poszczególnych bibliotekach wojewódzkich i zamyka się w granicach od 42 do 525 wypożyczeń w roku 1955 oraz od 55 do 545 wypożyczeń w roku 1956. Omówienie przyczyn tak dużej rozpiętości wymagałoby osobnego artykułu, niemniej jednak chciałabym tylko zasygnalizować, że wśród wielu przyczyn, jakie się na ten stan złożyły — brak zdecydowanej polityki bibliotecznej w zakresie szeroko pojętej oświaty dorosłych, brak precyzji w określaniu struktury księgozbiorów bibliotek powiatowych i wojewódzkich, a co za tem idzie pomieszczenie pojęć co do ich funkcjonalności w danym konkretnym środowisku, odegrał niewątpliwie dużą rolę.

Przechodząc do spraw związanych ze strukturą księgozbiorów bibliotek powiatowych i wojewódzkich, która to w pierwszym rzędzie obecnie i w przyszłości zadecyduje o należyтым zaspokojeniu potrzeb czytelnicych, można stwierdzić, że w naszych warunkach jest to problem zupełnie otwarty i u większości bibliotekarzy w niedostatecznym stopniu uświadamiany. Niemniej jednak od czasu do czasu na łamach czasopism fachowych toczą się dyskusje wokół zagadnień związanych z organizacją sieci bibliotek powszechnych, a co za tym idzie z charakterem księgozbioru biblioteki powiatowej i wojewódzkiej. Akcja łączenia bibliotek wiejskich z powiatowymi i miejskimi z wojewódzkimi stwarza w chwili obecnej konieczność zastanowienia się, jak powinna wyglądać struktura księgozbiorów tych bibliotek. Oczywiście przy tworzeniu wszelkiego rodzaju projektów należy brać na równi z terażniejszością — przyszłość. W przyszłości księgozbiory tych bibliotek powinny stać się zapleczem dla danego środowiska w zaopatrywaniu go w literaturę nietypową i regionalną. Oczywiście kompletowanie zbiorów pod tym kątem może się odbywać z uwzględnieniem dwóch elementarnych warunków:

1. że zrobi się wszystko, aby wychować czytelników (inteligencję środowiskową) i przygotować ich do korzystania z literatury trudniejszej,
2. że biblioteki te będą miały zabezpieczone podstawy finansowe dla kompletowania książek o charakterze naukowym i specjalistycznym, które jak wiadomo z reguły są droższe od beletrystycznych.

Księgozbiór taki, zwłaszcza biblioteki wojewódzkiej, uwzględniałby wszelkiego rodzaju dzieła związane ze specyfiką danego województwa zarówno pod względem gospodarczym, ekonomicznym, jak i kulturalnym czy też ludnościowym.

Niektóre biblioteki wojewódzkie (Wrocław, Poznań), czynią już pewne próby w tym kierunku. Obecnie sprawa zaopatrzenia w literaturę nietypową przez biblioteki powiatowe i wojewódzkie przedstawia się bardzo różnie. Jako przykład może posłużyć fakt, że na globalną liczbę wypożyczeń w bibliotekach wojewódzkich wyrażającą się w 1953 r. cyfrą 1214 — 986 zamówień zrealizowano przy pomocy własnych księgozbiorów, a w 1956 r. na 1270 wypożyczeń — 603. Pozostałe zamówienia zostały skierowane do bibliotek naukowych i specjalnych. Niemniej jednak w 1956 r. zwiększyła się liczba zamówień niezrealizowanych, to znaczy takich, przy których czytelnik otrzymał odpowiedź definitywnie odmowną. W 1955 r. takich odpowiedzi było 31, a w 1956 r. aż 134. Jakże były tego przyczyny, powiem dalej.

Oczywiście wśród danych cyfrowych mieszczą się biblioteki wojewódzkie, które w 80% realizują swoje zamówienia za pośrednictwem własnego księgozbioru, ale są i takie, które realizują je tylko w 10%.

Poniższa tabelka nr 1 może posłużyć jako pewnego rodzaju ilustracja głównych zainteresowań czytelniczych poszczególnymi dziedzinami wiedzy.

Ilość wypożyczeń w 1956 r. w bibliotekach wojewódzkich wg działów piśmiennictwa

	ilość zamów. książek	w tym obco- języcznych
Literatura piękna	549	10
Geografia, życiorysy, historia	248	51
Nauki stosowane	148	15
Nauki społeczne	159	
Sztuki piękne, rozrywki, sport	113	
Nauki ścisłe	58	6
Dział ogólny	88	16
Nauka o języku	46	24
Filozofia	28	
Religioznawstwo	19	
	1 522	122

Największa stosunkowo ilość książek z literatury pięknej, w której mieszczą się również dzieła z zakresu literaturoznawstwa, krytyki i publicystyki, literatury, poezji i dramatu, jest dowodem supremacji zainteresowań ogólnohumanistycznych nad innymi gałęziami wiedzy.

Jeżeli jeszcze rzucimy okiem na strukturę czytelników zgłaszających zamówienia na książki, obraz ten staje się jeszcze bardziej zrozumiały.

Struktura czytelników wg zawodów w 1956 r.

Czytelnicy b-k powiatowych		Czytelnicy b-k miejskich	
1. urzędnicy	50	nauczyciele	24
2. uczniowie	40	urzędnicy	15
3. nauczyciele	41	prawnicy	4
4. gospodynie, emeryci	28	studenci	3
5. rolnicy	27	bibliotekarze	3
6. pracownicy fizyczni	21	lekarze	2
7. studenci	11	renciści	1
8. inteligencja roln.	11	robotnicy	1
9. bibliotekarze	6		
10. przedszkolanki	5		
11. świetlicowi	1		—
	249		73

W obu grupach czytelniczych ilościowo dominują urzędnicy i nauczyciele, zwłaszcza ci ostatni są najbardziej aktywni w kontynuacji procesu samokształcenia i chyba najbardziej odporni na wszelkiego rodzaju hamulce zewnętrzne. Oczywiście indywidualne zainteresowania mogą kształtować się niezależnie od wykonywanego zawodu, o czym świadczy fakt, że na czwartym miejscu pod względem ilości znajdują się gospodynie domowe i emeryci.

Reasumując: należy zrobić wszystko, aby ożywić i rozwijać indywidualne zainteresowania wśród młodzieży i starszych, zwłaszcza inteligencji środowiskowej, kierować te zainteresowania ku książce trudniejszej. Trzeba jak najszybciej uprościć stronę organizacyjną udostępniania księgozbiorów bibliotecznych, tak aby każda indywidualna inicjatywa, praca badawcza, samokształceniowa była traktowana nie jako zjawisko wyjątkowe, a powszechne i przestała być przywilejem ośrodków wielkomiejskich.

Oprócz usprawnienia strony organizacyjnej potrzebne jest zrozumienie roli inteligencji środowiskowej wśród pracowników i działaczy oświatowych. Nie wolno dłużej tolerować stanu, jaki obrazuje wypowiedź bibliotekarki z Bielska-Białej w ankiecie, którą pozwolę sobie zacytować:

„Biblioteka Miejska w Bielsku-Białej *nie stosuje żadnych form propagandowych wypożyczania międzybibliotecznego* dlatego, że nie ma odpowiednich po temu warunków.

Zasadniczo książki sprowadzane z innych bibliotek powinno się udostępniać na miejscu w czytelni. Niestety czytelnia znajdująca się w lokalu Biblioteki nadaje się z różnych powodów jedynie do przeglądania czasopism, nie można w niej zająć się poważną, naukową pracą. Książki sprowadzane wypożycza się za kaucją do domu i to czytelnikom bardzo pewnym.

To, że pomimo pewnej „konspiracji“, jaka wytworzyła się z konieczności, korzystało z wypożyczania międzybibliotecznego kilkanaście osób, świadczy, że w naszym mieście przy sprzyjających warunkach, można by

tę akcję poprowadzić na szeroką skalę wśród ogółu czytelników. Zmieniłby się wtedy i skład korzystających, dotychczas bowiem przeważają czytelnicy z wyższym wykształceniem“.

Jadwiga Kołodziejska

K. MACIŃSKA

Lódź

O ZAINTERESOWANIACH CZYTELNIKÓW MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI

Między czytelnikiem przedwojennym a obecnym zachodzą znaczne różnice, przejawiające się przede wszystkim w jego przygotowaniu do korzystania z biblioteki, zainteresowaniach i ogólnej sylwetce światopoglądowej. Przedwojenny podział na kategorie czytelnicze niewiele różni się od obecnego — są to jednak podobieństwa pozorne, gdyż odmienne warunki społeczne, ekonomiczne i kulturalne wpłynęły na zmianę samego typu czytelnika.

Na pierwsze miejsce wysuwają się różnice w czytelnictwie robotników i rzemieślników. Przed wojną czytelnictwo tej kategorii kształtowało się pod kątem nurtujących ją rozważań na temat roli klasy robotniczej w ogólnym układzie stosunków społeczno-ekonomicznych, przygotowania się do zmagania wynikających z różnic klasowych. Wśród robotników i rzemieślników znajdował się duży procent bezrobotnych, którzy nadmiar wolnego czasu poświęcali na rozwikłanie dręczących ich problemów. Zaznaczyć należy, że bezrobotni zwolnieni byli od wszystkich opłat bibliotecznych. Czytelnicy ci bardzo rzadko interesowali się technicznymi zagadnieniami swego zawodu — w przeciwieństwie do czytelników dzisiejszych, którzy przede wszystkim kładą nacisk na pogłębienie specjalizacji fachowej. Obecnie, podobnie jak przed wojną, nie brak wśród nich samouków, którzy pogłębiają swoje zainteresowania amatorskie. Jako jeden z przykładów może posłużyć szewc-samouk, który czas wolny od pracy spędza w bibliotece, dokształcając się z encyklopedii „Świat i Życie“. Specjalnie interesuje go matematyka.

Typ czytelnika-samouka rekrutuje się z dawnego przedwojennego pokolenia. Są to ludzie starsi wiekiem, którzy podobnie jak przed wojną świadomie dobierają lekturę do treści swoich zainteresowań.

Wielu spośród dzisiejszych czytelników, to uczniowie szkół zawodowych, którzy ograniczają swoje zainteresowania do studiowania literatury zaleconej. Podobne zjawisko można zaobserwować wśród uczniów wszelkiego typu szkół korespondencyjnych (średnich, zawodowych i wyższych). Interesują się oni wyłącznie podręcznikami zaleconymi przez profesora, najczęściej przestrzegając, aby nie przekroczyć liczby zadanych stron.

Najliczniej reprezentowaną grupą czytelników korzystających z biblioteki jest młodzież przygotowująca się do egzaminów. Po okresie egzaminacyjnym ilość tych czytelników znacznie maleje. Niektórzy z nich, przyzwyczajeni do pracy w bibliotece, przychodzą choć na krótko, aby przejrzeć bieżące czasopisma, nowości wydawnicze, lub pogłębiać indywidualne zainteresowania.

Inna grupa — czytelnicy „sali naukowej“ — to absolwenci uniwersytetu przygotowujący się do egzaminów magisterskich, literaci, tłumacze, pracownicy nauki. Odwiedzają bibliotekę również nauczyciele, kierow-

nicy teatrów i świetlic studiujący teksty dramatów, dziennikarze, przeglądający roczniki starych czasopism. Odrębną, dość liczną kategorię stanowią czytelnicy mający kłopoty natury prawnej. Interesują się oni „Monitorem“ i „Dziennikiem Ustaw“. Poza tym w ciągu ostatniego roku można zaobserwować niespotykane dotąd zjawisko: zainteresowanie działem heraldyki i częste zapytania o „Encyklopedię Szlachecką“. Nie tylko wśród starszego pokolenia, ale i wśród młodzieży zdarzają się poszukiwacze „klejnotu herbowego“.

W pracy działu Informacyjno-Bibliograficznego Miejskiej Biblioteki im. L. Waryńskiego w Łodzi można odnaleźć odbicie spraw najbardziej aktualnych. Bieżące zagadnienia społeczne, polityczne, kulturalne, matura czy egzaminy uniwersyteckie, jak również indywidualne zainteresowania czytelników odbijają się wyraźnie w rodzajach poszukiwań i zapytań. Problemy związane z nacjonalizacją Kanału Sueskiego, wyborami czy VI Międzynarodowym Festiwalem Młodzieży — znajdują odbicie w udostępnionych artykułach z czasopism. Dyrekcja teatru zgłasza kwerendę z dziedziny kostiumologii w związku z wystawieniem sztuki „Madame Sans Gêne“, Łódzkie Studium Telewizyjne zapytuje o ilustracje Warszawy drugiej połowy XIX wieku; studenci-obcokrajowcy interesują się adresami bibliotek łódzkich i działem słowników, kierowniczka świetlicy poszukuje materiałów do wieczornicy dla niewidomych, nauczycielka prosi o zestaw książek na temat pracy pozaszkolnej z dziećmi, rodzice oglądają wystawę urządzoną z okazji „Dnia Dziecka“; dziennikarz poszukuje starych czasopism humorystycznych, a pracownica Laboratorium Odzieżowego — działu mody w czasopismach z lat międzywojennych.

Do informacji ciekawych, a jednocześnie przyczyniających bibliotekarzowi najwięcej kłopotu, można zaliczyć prośby o materiały źródłowe. Zasięgają ich nie tylko poszczególni czytelnicy, ale przede wszystkim większe instytucje jak np. Wytwórnia Filmów Fabularnych, teatry, świetlice itp. Zgłoszenia takie pochłaniają dużo czasu i zobowiązują bibliotekarza do wykorzystywania wszystkich możliwych dróg, czasem nieoczekiwanych, które prowadzą do ich realizacji.

Kostiumolog Wytwórni Filmów Fabularnych zgłasza się z prośbą o odnalezienie wzoru uniformu studenta uniwersytetu zaboru rosyjskiego z końca XIX wieku. Bibliotekarki poświęciły na poszukiwania sporo czasu. Gdy wszystkie odnalezione ilustracje okazały się niewystarczające, jedna z pracownic biblioteki rozpoczęła poszukiwania na terenie prywatnym. Po złożeniu kilku wizyt i przejrzeniu rodzinnych pamiątek odnalazła powieszenie fotografii, przedstawiające grupę studentów uniwersytetu charkowskiego w akademickich uniformach.

Inny przykład z tej dziedziny: Literatka poszukuje materiałów o rodzinie Branickich i ich pałacu w Białymstoku. Czytelniczka otrzymuje wszystkie dostępne pozycje, lecz jej to nie zadowala i prosi o materiał powieściowy, co powoduje długotrwałe poszukiwania powieści i essayów wiążących się z terenem Białegostoku i rodziną Branickich.

Pewnego razu jeden z czytelników przyniósł ze sobą zbiór nowel Konopnickiej. Książka była zaopatrzona w rzekomo własnoręczną dedykację autorki. Czytelnik odziedziczył tę książkę po babce i pragnął uzyskać odpowiedź na dręczące go wątpliwości, czy jest to rzeczywiście autograf Marii Konopnickiej.

Oryginalna informacja dotyczyła pracy dziennikarki, która poszukiwała materiałów biograficznych, dotyczących markietanki wojsk Księstwa Warszawskiego — Joanny Żubrowej — postaci tak dobrze znanej z „Huraganu“ — Gąsiorowskiego.

Biblioteka jest pewnego rodzaju zwierciadłem, w którym odbijają się zainteresowania czytelników. Zjawisko to można zaobserwować już w korytarzu prowadzącym do czytelni i do działu Informacji. Znajdują się tam w wiszących na ścianie gablotach wystawy książek o aktualnej tematyce. Większość czytelników interesuje się ich zawartością. Niektórzy nawet notują swoje spostrzeżenia, lub odrysowują oprawę plastyczną, innym — gabloty służą głównie jako lustra.

Wśród czytelników tłumnie nawiedzających bibliotekę można niekiedy odnaleźć postacie bardziej egzotyczne. Do tych należy zaliczyć chińską dziennikarkę i uczestników brazylijskiego zespołu pieśni i tańca. Studenci koreańscy nie są bynajmniej uważani za „egzotycznych czytelników“. Odwiedzają oni bibliotekę dość często i doskonale radzą sobie z katalogami alfabetycznymi. Kiedy bibliotekarze ofiarowują im swą pomoc — najczęściej odpowiadają uprzejmie: „Dziękuję, ja sam odnajdę książkę!“.

Jeden z Koreańczyków, student Politechniki Łódzkiej, zwrócił się do dyżurującej bibliotekarki z prośbą o wtajemniczenie go w zasady klasyfikacji dziesiętnej. Nie wystarczyła mu bowiem informacja, że karta katalogowa poszukiwanej przez niego książki znajduje się w dziale oznaczonym daną cyfrą dziesiętną, ale chciałby dowiedzieć się, dla czego została właśnie tam włączona.

W pracy bibliotekarza i w pracy pedagoga można odnaleźć daleko sięgające analogie. Wspólnym ich celem jest popularyzacja wiedzy, a różnica polega na metodach realizacji tych zadań. W przeciwieństwie do pedagoga-nauczyciela, który ma do czynienia z określonym gronem uczniów, w zasięgu wpływów pedagoga-bibliotekarza znajduje się ulegający ciągłym zmianom krąg czytelników. We wrześniu, na początku rozpoczynającego się sezonu bibliotecznego widzi się wielu nowych czytelników, z których pewien procent na pewno odpadnie. Inni zaklimatyzują się i staną się stałymi bywalcami biblioteki. Sama rozpiętość zawodów wskazuje na ogromne zróżnicowanie użytkowników biblioteki, jeśli do tego dodać różne poziomy inteligencji, wykształcenia, zainteresowań itp. — widać jak poważne zadanie w zakresie oddziaływania na czytelników staje przed pedagogiem-bibliotekarzem.

Jeden z angielskich bibliotekoznawców twierdzi, że bibliotekarz oprócz specjalnego wykształcenia powinien posiadać uzdolnienia właściwe detektywom. Oczywiście uzdolnienia takie ogromnie ułatwiłyby pracę, a przede wszystkim moment wstępnej rozmowy, kiedy bibliotekarz powinien odtworzyć sobie sylwetkę psychiczną danego czytelnika (jego poziom umysłowy, zainteresowania, wymagania i możliwości), aby w zależności od tych danych udzielić odpowiednich informacji.

Żywa, bezpośrednia łączność z życiem społeczeństwa łódzkiego, jego sprawami wielkimi i małymi, lecz zawsze jednakowo dużej wagi, jest charakterystyczną cechą ośrodka informacyjnego Miejskiej Biblioteki im. L. Waryńskiego w Łodzi.

Krystyna Macińska

Z ZAGADNIENŃ POLITYKI ZAKUPU W SIECI BIBLIOTECZNEJ
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

W artykule niniejszym próbuję przeprowadzić analizę księgozbiorów sieci publicznych bibliotek Warszawy, porównanie ich stanu z potrzebami, zarysowanie głównych cech polityki gromadzenia zbiorów w filiach bibliotecznych. Nie jest natomiast ambicją artykułu wyczerpanie wszystkich zagadnień związanych z tematem. Z góry zastrzegam się, że podejmuję jedynie próbę zasygnalizowania najistotniejszych problemów dotyczących księgozbiorów bibliotek bez ich dogłębnego zbadania. Szczególnie w sprawach związanych z liczebnością księgozbiorów, tam gdzie opierałem się wyłącznie na danych statystycznych, bez szukania dalszych wyjaśnień w zetknięciu z pracą samych wypożyczalni, mogą tkwić pewne nieścisłości.

Dobra książka jest jednym z najpoważniejszych atutów w pracy biblioteki, kiedy takiej książki brak, ani sprzyjające warunki lokalowe, ani najlepszy bibliotekarz nic nie pomogą. Niemniej ważny jest problem ilości książek w bibliotece. Od liczby dobrych pozycji, od możliwości stałego uzupełniania zbioru nowościami w odpowiednich proporcjach zależy żywotność biblioteki.

Zbyt skąpo zaopatrywana placówka jest eksploatowana rabunkowo, co prowadzi do spadku ilości osób czytających, zaniku popularności w otoczeniu.

Jak przedstawia się problem ilościowego zaopatrzenia w książki bibliotek warszawskich? Analiza tego zagadnienia przeprowadzona w artykule, dotyczy wyłącznie stałych wypożyczalni bibliotecznych z pominięciem Biblioteki Głównej i czytelni naukowych stanowiących osobne zagadnienie. W swoich uwagach opieram się na danych liczbowych zaczerpniętych z Biblioteki Głównej, ograniczam się przede wszystkim do 1956 r., a w niektórych sprawach porównuję je z zestawieniami z roku 1955.

Pierwsze pytanie nasuwające się w związku z ilościową analizą księgozbiorów warszawskich dotyczy ich wielkości w stosunku do liczby obsługiwanych czytelników. Ogółem 43 wypożyczalnie posiadają 226 514 wol., z których korzystało w 1956 r. 38 000 czytelników. Na jednego czytelnika przypada zatem przeciętnie 5,6 wol., co jest zgodne z prawidłowym wskaźnikiem 5 wol. na czytelnika. Przy dokładnej analizie okazuje się jednak, że w wielu wypożyczalniach istnieją zbyt wielkie przerosty albo niedobory księgozbiorów. Zastanawiający jest fakt, że wszędzie tam, gdzie ilość woluminów na czytelnika kształtuje się od 10 wol. wzwyż, obserwujemy spadek liczby i czytelników, i wypożyczeń. Są to przykładowo biblioteki na ul. Czerniakowskiej 123, Próchnika 8, Elbląskiej 51 i na Starym Bródnie 29. Obieg książki (przeciętna liczba wypożyczeń tomu w ciągu roku) jest w tych placówkach niski, niedostateczny a w wypadku wypożyczalni przy ul. Czerniakowskiej bardzo niski (2,2 wol.). W sytuacjach odwrotnych, w wypożyczalniach, gdzie wskaźnik zaopatrzenia kształtuje się poniżej normy, w granicach od 3 do 4 wol. na czytelnika,

tnz. w wypożyczalni przy ul. Koszykowej 26, Filtrowej 23, Żelaznej 32, spotykamy się z bardzo intensywną pracą bibliotek i żywym obiegiem książek. Szczególnie wypożyczalnia przy ul. Filtrowej jest rekordzistką wśród bibliotek warszawskich. Trudno w sposób ostateczny zawyrokować, że właśnie księgozbiory odgrywają rozstrzygającą rolę w kształtowaniu wielkości ruchu czytelniczego. Nie brano pod uwagę roli bibliotekarzy i środowiska, ale jeżeli normą zaopatrywania bibliotek w Warszawie jest jedna książka na jednego czytelnika w ciągu roku, to klóci się ona z efektami pracy tak uzupełnianych zbiorów. Poza tym rozpiętość zaopatrzenia od 3,8 wol. na czytelnika (ul. Koszykowa 26) do 18,1 (ul. Elbląska 51) wydaje mi się zbyt duża. Te za dobrze zaopatrzone biblioteki nie pełnią należycie swoich funkcji, a zbyt słabo zaopatrzone skazane są na szybkie wyczytanie. Obieg książki w wymienionych wypożyczalniach jest, poza ul. Koszykową, bardzo intensywny, i zadajmy sobie pytanie, czy na długo starczy im tchu. Muszę dodać, że wszystkie dokonane tutaj przeliczenia zakładają żywotność całych księgozbiorów. Tymczasem tak nie jest. Biorąc pod uwagę strukturę wypożyczeń wszystkich analizowanych placówek, w których około 90% stanowi beletrystyka, około 9% tzw. literatura popularnonaukowa, a 1% poezja i dramat, podczas gdy procent literatury pięknej w księgozbiorach wynosi przeciętnie około 60%, stwierdzimy, że ten dział księgozbiorów pracuje w dobrych wypożyczalniach tak intensywnie, że graniczy to z gospodarką rabunkową. Uwzględnijmy przecież dodatkowo fakt, że i z posiadanej literatury pięknej nie wszystkie pozycje są w czytaniu, a tylko pewien ich procent.

Z przeprowadzonej tutaj analizy trzeba wyciągnąć taki wniosek: że w porównaniu do swoich potrzeb biblioteki posiadają zbyt mało książek beletrystycznych. Nawet przy jakimś wyrównaniu sygnalizowanych tutaj dysproporcji w zaopatrzeniu nie załatwia to problemu choćby w małej części. Pod dyskusję poddać należałoby wskaźnik stosowany przy zakupie (1 książka na 1 czytelnika w ciągu roku), ponieważ nie przynosi on według mojego zdania pożądanych efektów. Pokróćce to udokumentuję.

Przy porównaniu krzywych wzrostu księgozbiorów ze wskaźnikami ilości czytelników i wypożyczeń w oparciu o dane z końca 1955 r. można zauważyć interesujące zjawisko. O ile w bibliotekach małych, do 5 000 wol., duży przyrost roczny książek powoduje wzrost czytelników i wypożyczeń, o tyle proporcjonalnie oczywiście większemu przyrostowi w większych bibliotekach towarzyszy spadek ilości czytelników i wypożyczeń. Tłumaczy się to tym, że albo w większych bibliotekach nowości nie wpływają na szybszą reakcję ze strony czytających, albo zakup ten w porównaniu do potrzeb jest zbyt mały i w sumie nie ratuje sytuacji, w której księgozbiór w całości zostaje powoli wyczytywany. Jest to hipoteza dyskusyjna stawiająca jeszcze jeden znak zapytania przy stosowanym wskaźniku zakupu. Wiem, że jest to rzecz trudna, ale czy nie słusznie byłoby dążyć do wypracowania innego wskaźnika, biorącego pod uwagę proporcjonalność zaopatrzenia, odnawiania księgozbioru w stosunku do posiadanego przez bibliotekę zbioru z uwzględnieniem oczywiście takich elementów jak aktywność czytelnicza środowiska, proporcjonalność działów książek w bibliotece itp. Praktycznie biorąc na terenie Warszawy zaopatrzenie globalne w książki (mówię o bibliotekach typu powszech-

nego) jest przykrawane do norm stosowanych w całej Polsce i w efekcie niewiele to daje. Warto byłoby sięgnąć do doświadczeń z zagranicy.

Zjawisko obniżenia się liczby wypożyczeń i czytelników z różnym nasileniem występuje w wielu częściach kraju. Trudno powiedzieć w tej chwili, czy jest to wynik zaabsorbowania dużej części społeczeństwa wypadkami politycznymi, czy proces o wiele bardziej skomplikowany, wiążący się z pracą bibliotek, ich zaopatrzeniem, polityką biblioteczną.

W Warszawie na 40 wziętych w tej chwili pod uwagę placówek — w 20 obniżyła się liczba wypożyczeń, a w 16 liczba czytelników. Oczywiście oba te fakty występują prawie zawsze łącznie. A jak już wspominałem dzieje się to niezależnie od tego, czy przyrost księgozbioru był w nich proporcjonalnie mniejszy czy większy.

Warszawa obsługuje poprzez placówki swojej sieci bibliotecznej 38 000 czytelników, w 1955 r. było ich 34 785 (zanotowany wzrost o 4 325 osób jest wynikiem otwarcia nowych placówek). Dominujące pośród nich grupy, to inteligencja i młodzież. Pierwsza z nich liczyła w roku 1955 — 13 933 osoby, a w 1956 — 15 004, przyrost 2 061 osób, druga w roku 1955 — 11 095, a w 1956 r. — 11 942, przyrost 847 osób.

Do grupy inteligencji doliczyć trzeba pewną ilość osób spośród niezatrudnionych wynoszącą 5 379 — 6 100, przyrost 931 osób. Robotników czytało w 1955 r. — 4 266, w 1956 r. — 4 354, przyrost 88 osób.

Chodzi tu przede wszystkim o porównanie dwóch zasadniczych grup odbiorców książki w bibliotekach wielkomięjskich — inteligencji i robotników (stosunek procentowy 39,5 : 11,4). Problem słabego czytelnictwa robotników jest znany powszechnie bibliotekarzom i tylko niewiele bibliotek w Polsce może poszczycić się większymi sukcesami w tej mierze. Warszawski procent robotników czytających w bibliotekach jest niski nawet w dzielnicach typowo robotniczych. Największe i najlepiej prosperujące placówki są to biblioteki dzielnic zamieszkałych przeważnie przez inteligencję (Koszykowa, Filtrowa, Próchnika). Mało aktywną reakcję bibliotekarzy na zjawisko dysproporcji pomiędzy aktywnością środowiska inteligenckiego a robotniczego uważam za niesłuszną. Polityka pracy oświatowo-bibliotecznej w sieci warszawskiej idzie po linii małego oporu, nie przedsięwiera się żadnych akcji przeciwdziałających obecnemu stanowi rzeczy. Praca bibliotek nastawiona jest w pierwszym rzędzie na inteligenta, studenta, młodzież, z jednoczesnym przemilczeniem złej sytuacji w zakresie czytelnictwa robotniczego, jak gdyby zrozumiałej i niezmiennej. Pewne kroki zmierzające do polepszenia tego stanu rzeczy, to zakładane na peryferiach miasta wypożyczalnie oraz bardzo interesująca praca bibliobusu. Ale przyrost czytelników robotniczych w 1956 r., to tylko 2% ogólnej sumy przyrostu. Bardzo wyraźne pogodzenie się z tym daje się wyczuć w polityce zakupu, o czym będzie teraz mowa.

Pragnąc zorientować się w przebiegu zakupu na terenie Warszawy Instytut Książki i Czytelnictwa rozesał do wszystkich wypożyczalni warszawskich ankietę. Składała się ona z pytań szczegółowych i opisowych. Pytania szczegółowe dotyczyły szczegółowych spisów książek wydanych w 1955 r. i 1956 r. Takich książek, które powinny być zakupione do bibliotek. Spisy obejmowały 118 pozycji beletrystycznych i 33 popularnonaukowych. Na 43 wypożyczalnie odpowiedziały na ten punkt ankiety 38.

Trzeba stwierdzić, że prawie wszystkie przez nas wytypowane nowości zostały powszechnie zakupione i znajdują się w bibliotekach. Jedynie zastrzeżenia budzi prawie zupełne pominięcie przez bibliotekarki poezji. Na 38 placówek, o których mowa, przykładowo:

Wiersze wybrane Czechowicza	—	zakupiło	5	placówek
Wybór poezji Gałczyńskiego	—	„	19	„
Satyra i groteska Gałczyńskiego	—	„	21	„
Wybór wierszy Jastruna	—	„	23	„
Wiersze wybrane Leśmiana	—	„	4	„
Poezje Rimbauda	—	„	9	„
Poezje Ronsarda	—	„	11	„
Poezje Słonimskiego	—	„	16	„
Dzieła Tuwima	—	„	22	„

Zjawiskiem normalnym w bibliotekach powszechnych jest słabe czytelnictwo poezji i dramatów. Nie dowodzi to jednak tego, ażeby placówka oświaty dorosłych, mająca kształcić smak estetyczny, rozszerzać horyzonty intelektualne czytelników, nie posiadała u siebie podstawowych dzieł literatury światowej, jakimi niewątpliwie są wybory poezji Rimbauda i Ronsarda. To samo można powiedzieć o tomikach Leśmiana czy Czechowicza, które w porównaniu do Tuwima i Gałczyńskiego są wyraźnie pokrzywdzone. Ale i ci nie wypadli najlepiej. W Warszawie 14 wypożyczalni nie ma w ogóle świeżo wydanych dzieł Tuwima, w 13 Jastruna, 15 Gałczyńskiego, 33 Czechowicza, 32 Leśmiana, 29 Rimbauda. Czy jest to słuszna polityka? Na pewno nie. Przykład poezji wskazuje na brak ustalonego wzorca regulującego politykę zakupów w bibliotekach powszechnych. Rzecz odczuwana zresztą w całej Polsce.

Wszystko opiera się na upodobaniach bibliotekarzy i ich decyzji. Nie jest jeszcze tak źle w Warszawie, gdzie mamy do czynienia z wysoko kwalifikowaną kadrą, chociaż i tutaj są błędy, gorzej jest na wsi. Potrzebne są takie normy i musimy postarać się o ich wypracowanie.

Teraz jeszcze kilka słów o wieloegzemplarowości zakupów. Często omawiana tutaj, ze względu na jej rozmiary, biblioteka przy ul. Koszykowej posiadająca 2 499 czytelników, w tym 1 218 inteligencji, a 531 studentów, zakupuje Hemingwaya „Stary człowiek i morze” w 1 egzemplarzu, „Śniegi Kilimadżaro” w 2-ch, podobnie wypożyczalnia z ul. Filtrowej (2 304 czytelników w tym 1 256 inteligentów, 203 studentów, 488 młodzieży) zakupuje Coopera „Ostatni Mohikanin” w 2 egzemplarzach, Cronina „Zielone lata” w 2 egz., 3 tytuły Dickensa po 2 i 1 egzemplarzu, natomiast Dołęgi-Mostowicza „Kariere Nikodema Dyzmy” w 6 egz., Dumasa „Trzech Muszkieterów” w 1 egz., Hłaskę w 1 egz., Tyrmanda „Ziego” w 1 egz. W porównaniu do tych dużych bibliotek niektóre małe, jak np. nr 9 przy ul. Czerniakowskiej 10 czy przy ul. Ludwiki 1 — zbyt mało różnią się od tych największych w ilości zakupywanych egzemplarzy pozycji wartościowych, atrakcyjnych.

Zakupywanie zmiennej i nieustalonej w wielu wypadkach liczby egzemplarzy książek może mieć trzy źródła.

Pierwsze z nich to brak funduszków, drugie to błędna polityka niektórych bibliotekarzy, trzecie to wadliwa praca księgarni nie rezerwujących dla bibliotek dostatecznej liczby egzemplarzy książek.

Głośno jest teraz o zbytnej komercjalizacji wydawnictw i księgarstwa. Tendencja ta opiera się na nagłym zejściu z wysokich katedr, z których wychowywano społeczeństwo, pouczano je, układano dydaktyczno-propagandowe ramy polityki wydawniczej albo bibliotecznej i oświatowej. „Mój czytelnik, mój pan” ta nowa dewiza, w zasadzie bardzo stara, stała się poniekąd obowiązującą. Dewiza słuszną, ale tylko w pewnym sensie. W pracy bibliotecznej nie można wszystkiego zdać na smak i chęć jej użytkowników, bo niejednokrotnie idą one w złym kierunku. Czytelnicy zwykli ulegać masowym psychozom, modzie, nie kierują się prawdziwą i rzetelną znajomością książek. Brak było na rynku i w bibliotekach literatury sensacyjnej, wydano ją więc w wielkich nakładach, zakupiono do bibliotek w dużych ilościach.

Wiele z obecnych nowości ma żywot krótki, nie stanie się trwałą pozycją czytelniczą. Jak postępować z nimi, jakie zachować proporcje przy zakupie pomiędzy różnymi sezonowymi szaleństwami, a zasadniczymi pozycjami, które są miernikiem wartości księgozbioru.

Decyduje o tych sprawach sam bibliotekarz. Z ankiety naszej wynika, że niektóre kierowniczkę bibliotek kładą większy nacisk na szybkie zaopatrzenie biblioteki w „bomby rynkowe” typu „Złego” Tyrmanda, Hłaski, Caldwellella czy Saganki, kupując ich po 6 egzemplarzy, inne stosują jakiś indeks moralny, przesładują tegoż Hłaskę czy Caldwellella, podając nawet, że ich książki nie są poczytne, co oczywiście mija się z prawdą. Wreszcie jeszcze inni licząc się z funduszami na zakup, racjonalnie rozdzielają je według trwałej wartości nabywanych książek, co na pewno wyjdzie na dobre bibliotekom w przyszłości.

Przy analizie jakości zakupu często spotykamy się z wadliwym zaopatrywaniem bibliotek przez księgarnie. Wiele z nich nie zdążyło zakupić czy zamówić potrzebnych książek, albo straciły je w „Domu Książki” na rzecz nabywców indywidualnych. Wykazuje to przykładowo zestawienie liczby bibliotek (z 38 odpowiadających), które zakupiły wymienione niżej pozycje:

Caldwell — Poletko Pana Boga	— 13 bibliotek
Hemingway — Śniegi Kilimandżaro	— 9 „
Remarque — Czas życia i czas śmierci	— 9 „
Vercors — Milczenie morza	— 8 „
„ Oczy i światło	— 16 „

Są to w większości „best sellery” księgarskie, myślę więc że niezyskanie ich przez biblioteki wypływa z jakichś zakłóceń współpracy bibliotek z księgarniami.

W rozmowach przeprowadzonych z księgarzami częściowo tę sprawę wyjaśniłem. W zasadzie, jeżeli biblioteka zamówi wcześniej za pomocą „arkusza zamówień” określoną liczbę egzemplarzy, to wszystkie z pewnością otrzyma. Sprawa komplikuje się przy nowościach, jeżeli nie wiadomo, jaką przedstawiają one wartość. Zamówienie małej ilości egzemplarzy może się potem okazać niewystarczające w porównaniu do zapotrzebowania, a tytuł jest już wyczerpany w księgarni. Wyłania się więc zagadnienie informacji o książkach, wciąż spóźnionej i niedostatecznej.

A teraz kilka słów o tzw. literaturze popularnonaukowej. Książki tego typu w przeciętnej bibliotece europejskiej powszechnej zajmują nie-mniejszą aniżeli u nas część zbiorów. Oczywiście różnią się one bardzo jakością. Wszyscy wiedzą, że w partiach księgozbiorów tzw. literatury popularnonaukowej znajduje się dzisiaj w polskich bibliotekach najwięcej „cegieł”, szczególnie z literatury społeczno-politycznej. Jest jednak wiele pozycji wartościowych. Ostatnio wydawnictwa wypuszczające w świat książki popularnonaukowe poprawiają ich poziom, co nie odbija się jednak w jakiś widoczny sposób ani na rynku księgarskim, ani w pracy bibliotecznej. Uważam za niesłuszne przekonanie większej części bibliotekarzy, że książki popularnonaukowej nikt nie chce czytać, że jest ona niepotrzebna w bibliotece, a w każdym razie powinna zajmować stonkunkowo mniejszą część księgozbioru niż dotychczas. W materiałach Instytutu posiadamy poważne dowody na to, że poza walorami edytor-skimi olbrzymią rolę w poczytności literatury tego typu odgrywają bibliotekarze. Ci z nich, którzy specjalnie interesują się tą sprawą, często osiągają duże wyniki.

Przy dzisiejszym powszechnym zainteresowaniu się techniką, naukami przyrodniczymi, wynalazkami, procesami przemysłowymi itp. olbrzymią luką w pracy oświatowej wśród dorosłych jest zaniedbywanie literatury popularnonaukowej.

Z książek specjalnie przez nas dobranych i umieszczonych we wspomnianych spisach ankietowych nie zostały zakupione w latach 1955—1956 do bibliotek (na 39 badanych):

Dorawski — Walka o szczyt świata	w 19
Gumowska — My i nasz dom	12
Jackiewicz — Jak zdobywać szacunek i zaufanie dziecka	29
Kwiatkowski — Sprawy życia i śmierci	23
Lapp — Nowa siła — atomy i ludzie	21
Majewski — ABC motocyklisty	28
Rychter — Samochody	27
Schuman — Gołębie	38

Wybrałem przykłady jaskrawe. Niezakupienie wymienionych pozycji jest poważnym błędem w zakupie.

Jako najpoczytniejsze z podanych przez nas pozycji bibliotekarze wytypowali (w 39 placówkach)

Chudzikowska -- Ludzie wielkiej przygody nie zakupione przez 10 b-ek	
Dorawski — Walka o szczyt świata	” ” ” 19 ”
Dutkiewicz — Dziewiarstwo ręczne	” ” ” 10 ”
Ostrowski — O czarach, znachorach i lecz- nictwie	” ” ” 21 ”
Walczakowie — Dookoła świata po raz pierwszy	” ” ” 13 ”
Chemia praktyczna dla wszystkich	” ” ” 23 ”
Żabiński — U podstaw życia	” ” ” 10 ”
” — Przekrój przez ZOO	” ” ” 12 ”
” — Wielka rodzina	” ” ” 9 ”

Widać z tego, że jedne biblioteki kupują sporo dzieł popularnonaukowych i z powodzeniem je upowszechniają, wiele innych zaniedbuje tę sprawę. Nieuwzględnianie w zakupie poradników samochodowych, motocyklowych, książek o hodowli gołębi, z zakresu higieny, dowodzi błędnego nastawienia bibliotekarzy w stosunku do literatury popularnonaukowej.

Dla zorientowania się, jak bibliotekarze warszawscy planują zakup w zakresie literatury społeczno-politycznej i niektórych tytułów popularnonaukowych, przy spisach ankietowych zamieszczony został wyciąg z planu wydawniczego „Książki i Wiedzy” z prośbą o zaznaczenie pozycji, na które reflektowałyby biblioteki przy zakupie.

Oto wyniki opracowane na podstawie odpowiedzi 38 bibliotek, z których książki społeczno-polityczne zamówiło (podają typowe wyniki):

Róża Luksemburg — Dzieła wybrane, t. I, II	5
Foner — Dzieje ruchu robotniczego w USA	7
Angiollini — Historia socjalizmu we Włoszech	5
Beer — Historia powszechna socjalizmu i walk społecznych	15
Mills — Elita władzy	3
Sartre — Rozważania o kwestii żydowskiej	18
Lukacs — Co to jest ortodoksyjny marksizm	10
Lange — O polski model gospodarki socjalistycznej	17
Robinson — Szkice o ekonomii marksistowskiej	7

Podane pozycje są rzetelnymi i ciekawymi opracowaniami, z którymi niewątpliwie z przyjemnością zapoznaby się każdy czytelnik, obserwujący zmiany kulturalne, społeczne i ideologiczne, zachodzące w świecie współczesnym. Niestety nie znajduje ich w dużej ilości bibliotek. Uważam taką politykę zakupu także za błędną, nie daje ona szans na to, żeby duże partie martwych księgozbiorów, broszur z dawnego okresu zastąpione zostały książkami wartościowymi.

Na tle tych rozważań wysuwam następujące wnioski:

1. Ilościowe zaopatrzenie księgozbiorów bibliotek warszawskich jest bardzo różne, a w ich funkcjonowaniu nie daje się zauważyć regularności. Porównanie krzywych wzrostu księgozbiorów, czytelników i wypożyczeń nie daje obrazu ścisłej współzależności.

2. Wskaźniki rozdziału pieniędzy na zakup oparte są natomiast na założeniu istnienia takiej współzależności. W efekcie stosuje się zasadę funduszu interwencyjnego. Powstaje pytanie, czy nie należy uregulować tego problemu poprzez ustalenie pewnych stałych norm renowacji księgozbioru opartych na zasadach: proporcjonalności księgozbioru, obliczania czasu zużywania się książek oprawnych i nieoprawnych, w podziale na typy literatury. Byłby to postulat w stosunku do pracy naszego Instytutu w oparciu o współdziałanie kolegów bibliotekarzy z placówek wielkomiejskich.

3. Politykę zakupów w omawianych bibliotekach kształtuje skład socjalny czytelników, w przeważającej liczbie inteligentów, studentów, młodzieży. Duży rozrost placówek dzielnic o przewadze mieszkańców wymienionych grup społecznych stoi w pewnej dysproporcji ze stanem w dzielnicach robotniczych i na peryferiach.

4. Istnieją duże wahania w wieloegzemplarowości zakupu książek beletrystycznych, niezależnie od wielkości bibliotek i ruchu czytelników. Gdzie leży tego przyczyna — w pracy bibliotekarzy, księgarń, czy w trudnościach finansowych bibliotek?

5. Brak norm zaopatrzenia i szczegółowej struktury księgozbioru biblioteki wielkomiejskiej daje się we znaki przy analizie zakupu poezji, literatury popularnonaukowej i polityczno-społecznej w bibliotekach. Prowadzi to do zbytowego ulegania zmiennym gustom czytelniczym, co kłóci się z dalekowzrocznym planowaniem oświatowej pracy bibliotek.

6. Tak bibliotekarze, jak księgarze odczuwają brak informacji o nowościach wydawniczych oraz brak ustalonej polityki kulturalnej, co przejawia się m. in. w ignorowaniu z obu stron zagadnienia literatury popularnonaukowej.

Marek Skwarnicki

T. BOCZKOWSKI
Warszawa

BIBLIOTEKI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zagadnienie bibliotek związkowych od dłuższego czasu jest obiektem zainteresowań bibliotekarzy i działaczy społecznych. W okresie przełomu październikowego biblioteki związków zawodowych były atakowane w prasie i na różnych zebraniach. Kwestionowano istnienie dwóch odrębnych sieci bibliotecznych o jednakowych zadaniach. Krytykowano ostro nieporządki i braki. Było w tej krytyce bardzo dużo słuszności, ale również i dużo przesady, nie było natomiast dobrej znajomości rzeczy. Większość krytyków nie umiała się zdobyć na obiektywną ocenę uwzględniającą zarówno ujemne jak i dodatnie strony działalności bibliotek związkowych, dobieierała argumenty stosownie do swojego nastawienia.

Główny błąd krytykujących polegał na pominięciu w ocenie i wnioskach warunków pracy.

Porównywano działalność bibliotek państwowych na terenie większych miast o obsadzie etatowej, z nadrzędnymi komórkami instruktorskimi i z podziałem czynności bibliotecznych między 3—4 osoby — oraz działalność bibliotek związkowych obsługiwanych w 80% przez bibliotekarzy ryczałtowych lub społecznych, bez przygotowania fachowego, zdanych na własne siły, nie korzystających w praktyce z opieki instruktorów. Zrozumiałe, że w takich warunkach różnica w poziomie pracy była duża. Stwierdzenie tej różnicy było dla wielu podstawą do wysuwania wniosków o włączenie bibliotek związkowych do sieci bibliotek publicznych.

A przecież o poziomie pracy bibliotek decyduje nie tyle przynależność do tej czy innej sieci bibliotecznej, ile warunki pracy. W sieci bibliotek publicznych też spotyka się wiele zaniedbań i braków (zob. np. artykuł F. Bursowej: „W sprawie bibliotek małomiejskich i gromadzkich“, „Bibliotekarz“ nr 8/1957).

W roku bieżącym została nawiązana ściślejsza współpraca między siecią bibliotek publicznych i związkowych. Współpraca ma na celu koordynację rozmieszczenia bibliotek i podniesienie poziomu pracy placówek związkowych. Likwiduje się biblioteki nieżywotne, łączy wypożyczalnie publiczne z bibliotekami związkowymi w jednym lokalu i z jednym bibliotekarzem, nadając im charakter biblioteki dzielnicowej, obsługującej okolicznych mieszkańców. Poza tym sieć bibliotek publicznych przejęła wszystkie Wojewódzkie Domy Kultury wraz z obowiązkiem instruowania bibliotekarzy związkowych.

Przyjrzyjmy się bliżej bibliotekom związkowym, poznamy ich strukturę i warunki pracy, które decydują o poziomie.

Biblioteki związkowe są małe, według rocznika Statystycznego w roku 1955 biblioteki liczyły przeciętnie 1500 książek, a średni przyrost wynosił 50 książek rocznie. Analogicznie cyfry dla bibliotek powszechnych są dużo wyższe — 5100 i 380.

Obsada bibliotek jest przeważnie jednoosobowa, np. na 158 bibliotek stałych Z.Z.K. tylko 2 biblioteki w br. mają po jednym bibliotekarzu etatowym i jednym ryczałtowym. Wskutek tego bibliotekarz związkowy musi wykonywać wszystkie czynności biblioteczne, włącznie z doбором i zakupem książek, niezależnie od posiadanych kwalifikacji. Pod tym względem sytuacja w bibliotekach miast wydzielonych jest dużo lepsza, bo tam zakup, opracowanie techniczne i wypożyczanie są wykonywane przez różne osoby. Podział pracy ułatwia przygotowanie pracowników a jednocześnie podnosi poziom i wydajność pracy.

Drugą konsekwencją jednoosobowej obsady jest to, że zmiana na stanowisku bibliotekarza powoduje kryzys. Nowy bibliotekarz rzadko kiedy ma przygotowanie biblioteczne i poziom pracy wtedy gwałtownie spada.

Biblioteki związkowe przeważnie są związane z świetlicami, klubami lub domami kultury (np 88^o/o wszystkich bibliotek ZZK ma to zaplecze). Kierownikom świetlic podlegają wszystkie placówki K.O. a więc i biblioteka. Na ogół nie interesują się oni zbytnio sprawami biblioteki ze względu na własne obowiązki. Ponieważ jednak zastępują bibliotekarzy w czasie ich urlopu lub choroby, stąd pewna orientacja w sprawach bibliotecznych, nabyta drogą praktyki w miarę lat pracy. Kierownikowi świetlicy przypada więc zadanie wprowadzenia nowego bibliotekarza w sprawy biblioteczne.

Dobre wykonanie tego zadania zależy od lat pracy i stopnia zainteresowania się kierownika świetlicy sprawami bibliotecznymi, pomoc ta jest zwykle bardzo ograniczona.

Brak wprowadzenia w sprawy biblioteczne idzie w parze z brakiem instruktażu ze strony instancji nadrzędnych. W roku 1956 było po jednym instruktorem bibliotecznym w Zarządach Głównych i po jednym w Wojewódzkich Domach Kultury, a więc na 4500 bibliotek około 40 osób jeżdżących w teren. W roku bieżącym liczba ta zmniejszyła się kilkakrotnie.

W tych warunkach nowi bibliotekarze związkowi byli faktycznie zdani na własne siły i dopiero stopniowo drogą praktyki uczyli się zawodu.

Stajemy więc przed zagadnieniem płynności kadr. Jest ona duża, szczególnie w pierwszym roku pracy bibliotekarza, bo dopiero po kilku miesią-

cach czy tygodniach okazuje się, czy chce on pracować i czy nadaje się do pracy. Obok elementu przelotnego jest wśród bibliotekarzy związkowych także dużo osób pracujących latami, od chwili powstania biblioteki, a spotykają się nawet tacy, którzy pracowali przed wojną.

Co wiąże tych ludzi z biblioteką? W pierwszym rzędzie ryczałt. Ryczałty są niewysokie, od 100 zł wzwyż, a przeważnie w granicach 200—250 zł. Nie jest to dużo, ale dla ludzi słabo uposażonych i mających rodzinę bywa to zarobek ważny, bo stały.

Przy jednakowej prawie płynności kadr w pierwszym roku pracy bibliotekarzy z 5-letnim stażem mamy 10% we wszystkich bibliotekach związkowych, a 25% w Z.Z.K. Jest to wynik ryczałtów wprowadzonych od kilku lat na terenie bibliotek stałych Z.Z.K. Ilustruje to poniższa tabela:

		Bibliotek	Bibliotekarzy			
			Etatowych	Ryczałto- wych	Spółecznych	Kierowni- ków świetlic
CRZZ	1955 r.	4 500	900—20%	600—13%	3 000	67%
ZZK	1957 r.	158	35—22%	96—61%	—	27—17%

Bibliotekarze według lat pracy — procentowo:

	do roku	1 rok	2 lata	3 lata	4 lata	5 lat	Powyżej
CRZZ	27	21,7	16	10,5	8,6	5,7	10,5
ZZK	25	10	10	10	11	8	25

Drugim momentem wiążącym z bibliotekarstwem jest zamiłowanie. Ten moment nie da się wyrazić statystycznie, ale myślę, że bibliotekarz ryczałtowy ze stażem 10 lat pracuje w dużym stopniu z zamiłowania. Ryczałty wiążą na dłuższy okres niż uposażenie etatowe, w bibliotekach ZZK pracowało kilka bibliotekarek z ukończonym liceum bibliotekarskim, ale żadna z nich nie pracowała dłużej niż dwa lata. Myślę, że o ile uposażenie bibliotekarzy ryczałtowych nie będzie postawione na właściwym poziomie, to zasada: minimum wykształcenie średnie nie da się utrzymać, tym bardziej, że do realizacji tej zasady na terenie bibliotek związkowych jest bardzo daleko. Mniej więcej trzecia część bibliotekarzy związkowych ma wykształcenie podstawowe, połowa szkoły zawodowe, względnie jedną lub dwie klasy gimnazjum, a dopiero reszta, poniżej 20%, ma wykształcenie średnie. Kursy bibliotekarskie różnego rodzaju ukończyło około 30%

bibliotekarzy związkowych, odnosi się to przede wszystkim do bibliotekarzy długoletnich, bo byli tacy, którzy legitymowali się nawet kursami przedwojennymi. W roku 1957 zaszły duże zmiany personalne, znaczna część bibliotekarzy odeszła, np. w ZZK co trzeci bibliotekarz jest nowy. Należy więc przypuszczać, że wskaźnik 30% znacznie się obniżył.

Ważnym momentem jest lokalizacja biblioteki. Czytelnik ma dwie drogi po książkę, jedną z zakładu pracy, a drugą z mieszkania. Biblioteki związkowe leżą albo na terenie samego zakładu pracy, albo obok. Między biblioteką a zakładem istnieje szereg powiązań: bibliotekarz — pracownik zakładu, rada zakładowa, która utrzymuje bibliotekę, członkowie zespołów i bywalcy świetlicy, punkty biblioteczne i propaganda w zakładzie. Biblioteki związkowe spełniają więc tę rolę, jaką spełnia stół z książkami wystawiony na ulicę, docierają one do czytelników pasywnych, przypadkowych, którym trzeba podsuwać książki. Mamy czytelników sezonowych, mamy także takich, którzy nie przychodziliby do biblioteki, gdyby nie potrzeba dostarczenia lektury szkolnej dzieciom.

Działalność bibliotek związkowych wiąże się z działalnością świetlic, klubów i domów kultury. Kierownik świetlicy musi często zastępować bibliotekarza, ale i odwrotnie bibliotekarz etatowy często zastępuje kierownika świetlicy.

Istnieje możliwość i potrzeba współpracy między biblioteką i świetlicą. Oto przykład — zespół ZZK Czechowice uzyskał przed kilku laty I miejsce wśród zespołów teatralnych CRZZ, za wystawienie sztuki Tarna „Zwykła sprawa“, przedstawiającą stosunki współczesne w USA z okresu Mac Carthy'ego.

Uczestnicy zespołu czytali i omawiali na zebraniach książki Gorkiego „W Ameryce“ i Erenburga „Wróciłem z USA“ oraz niektóre artykuły z prasy, a poza tym musieli czytać w domu dzieła Fasta. Myślę, że podobna współpraca może istnieć między biblioteką a organizacją ogródków działkowych lub sportem, bo wszystkie te kierunki działalności społecznej opierają się o związki zawodowe i zakład pracy. Dlatego Klub lub Dom Kultury bez biblioteki byłby kaleką.

Z działalnością związków zawodowych wiąże się sprawa utrzymania bibliotek. Do końca 1956 r. wszystkie większe związki utrzymywały biblioteki z własnych funduszy. Zarządy Główne przydzielały radom zakładowym odpowiednie subwencje na opłacanie bibliotekarzy oraz na zakup książek, druków itp.

W roku 1957 znaczna część składki członkowskiej została przekazana radom zakładowym. Nastąpiło rozdrobnienie funduszy, bo teraz każda rada otrzymuje swoją część bez względu na to, jaką pracę prowadzi na swoim terenie. Wskutek tego sytuacja materialna bibliotek związkowych pogorszyła się znacznie. Trzeba było powierzyć prowadzenie wielu bibliotek kierownikom świetlic lub instruktorom oświatowym w Klubach, a ponadto opłacanie części etatów przejęła administracja. Natomiast finansowanie ryczałtów i zakupu książek pozostaje nadal w radach. Trzeba jednak zaznaczyć, że fundusze przeznaczone na zakup zmniejszyły się znacznie, a część bibliotek nie otrzymuje od rad żadnych kredytów na ten cel. Można się spodziewać, że sytuacja ulegnie poprawie z chwilą wejścia

w życie nowej ustawy o funduszu zakładowym, która powiększa znacznie środki finansowe przeznaczone na potrzeby załogi. Oto np. Związek Górników dał trzy razy więcej pieniędzy na zakup książek niż w roku ubiegłym.

Jakie są w tych warunkach wyniki pracy?

Biblioteki związkowe przyczyniają się do upowszechnienia czytelnictwa. Według rocznika statystycznego obsługiwały one w 1955 r. 1087 tys. czytelników. Natomiast poziom czytelnictwa jest niski, o wyborze książki decydują nie wykształcone upodobania czytelnika.

Terenem działalności bibliotecznej jest załoga zakładu pracy, ludzie, których trzeba wciągać do biblioteki i podsuwać im książki. Trudną sprawą jest utrzymanie czytelnika przez czas dłuższy. Droga wielu czytelników prowadzi z punktu bibliotecznego w zakładzie albo z biblioteki związkowej do większej i lepiej zaopatrzonej w nowości biblioteki publicznej. Rola biblioteki związkowej polega więc na propagowaniu czytelnictwa i przyzwyczajaniu ludzi do czytania książek.

Nasuwa się teraz pytanie — co można i co należałoby zrobić, ażeby podnieść poziom pracy w bibliotekach związkowych? Odpowiedź na to pytanie i wykonanie zadań z tym związanych należy teraz do pionu bibliotek publicznych, ponieważ Ministerstwo Kultury w 1957 roku przejęło od CRZZ wojewódzkie domy kultury, do których należało szkolenie bibliotekarzy związkowych.

Bolączką bibliotekarstwa związkowego jest brak przygotowania fachowego personelu, a płynność kadr i obsada jednoosobowa pogarszają sytuację. CZB zamierza wprowadzić 14-dniowe praktyki biblioteczne, należałoby nadać im charakter obowiązkowy. Zachodzi jednak pytanie, czy dadzą się one wprowadzić w życie w całej rozciągłości. Uważam, że jest to możliwe w stosunku do bibliotekarzy etatowych i kierowników świetlic pełniących obowiązki bibliotekarzy. Chociaż będą trudności, bo czasami trzeba zamykać biblioteki i świetlice na czas praktyki. Natomiast szanse na wprowadzenie praktyk 14-dniowych dla bibliotekarzy ryczałtowych, nie mówiąc już o społecznych, są nikłe, ponieważ trzeba by było zwalniać ich z pracy, a być może wypłacać utracony zarobek. Poza tym nie mamy nigdy pewności, czy nowy bibliotekarz będzie długo pracował. Pierwsze kilka tygodni a czasami miesięcy, to jest właściwie okres próby i dopiero drugi czy trzeci kandydat ustala się na pewien czas. Czy wobec tego mamy rezygnować z praktyk? Gdzie jak gdzie, ale tu najwięcej są one potrzebne. Uważam więc, że praktyki bibliotekarzy ryczałtowych powinny być inaczej zorganizowane. Należałoby przemyśleć możliwość wprowadzenia praktyk w miejscu zamieszkania i bez oderwania od pracy zawodowej. Celem takiej praktyki byłoby przede wszystkim stwierdzenie przydatności kandydata do pracy w bibliotece, chodzi tu o utracenie rozpowszechnionych wypadków kumoterstwa, a więc o poprawę kadr.

Zagadnienie drugie — czy nie byłoby lepiej prowadzić praktyki pod kątem uporządkowania biblioteki, pozostawiając sprawę doksztalcenia seminarium i kursom.

Jeżeli przyjmiemy taką zasadę, to praktykę należałoby rozpocząć od zbadania stanu biblioteki oraz wskazania błędów i braków, a sama prak-

tyka polegałaby na wykonywaniu określonych zadań przez zainteresowanego. Myślę, że taka organizacja byłaby lepszą, bo bibliotekarze się zmieniają a biblioteka pozostaje.

Organizowanie praktyk przypada z urzędu bibliotekom i instruktorom powiatowym. Czy podążają oni jednak obowiązkowo? Myślę, że nie. Zachodzi więc potrzeba pomocy. Na terenie Z.Z.K. były stosowane patronaty, to jest opieka dobrego bibliotekarza etatowego nad bibliotekarzem słabym. Patronaty te były dość uciążliwe, bo trzeba było raz na miesiąc jechać do innej miejscowości, np. bibliotekarka z Siedlec jeździła do Radomia, ale na terenie jednego miasta, w skali wszystkich bibliotek, zorganizowanie i kierowanie patronatami będzie dużo łatwiejsze. Potrzebne jednak będzie poparcie rady narodowej i zarządu okręgowego danego związku. Wprowadzenie patronatów przyczyni się do podniesienia poziomu ogólnego, bo ten kto uczy innych, musi się sam uczyć.

Sprawa lustracji, praktyki i patronatów wymaga określenia stosunku, jaki zachodzi między stronami. Na terenie związkowym nie jest to stosunek bezpośredniej zależności, a więc nie należy wydawać poleceń. Jest to sprawa autorytetu, trzeba przekonać zainteresowanego o słuszności swojego stanowiska. O ile to nie skutkuje, jest zawsze możliwość zwrócenia się do rady zakładowej albo odwołania do rady narodowej jako gospodarza terenu.

Łatwiejsza będzie sprawa z bibliotekarzami etatowymi, natomiast do ryczałtowych i społecznych należy podchodzić ostrożnie i nie wprowadzać zmian wymagających dużo pracy, bo sprawy takie ciągną się miesiącami albo w ogóle nie zostaną wykonane.

Sprawa druga — sprawa seminariów. Dotychczas nie dawały one dobrych wyników. Słyszałam nieraz wypowiedzi uczestników, że seminaaria nic im nie dają. Jeżeli seminarium nie daje dobrych wyników, to trzeba szukać przyczyny. Zasadniczym błędem dotychczasowych seminariów było to, że na szkoleniach siedzieli obok siebie nowicjusze i bibliotekarze ze stażem kilku lat pracy, ludzie z wykształceniem średnim obok ludzi z wykształceniem kilku klas.

O ile jest to jeszcze możliwe na odprawach, to niemożliwe przy szkoleniu. Uważam, że wprowadzenie szkolenia grupowego jest słuszne i powinno dać lepsze rezultaty. Praktycznie będą duże trudności z prowadzeniem oddzielnych grup. Moim zdaniem należałoby wyodrębnić 3 grupy: bibliotekarzy początkujących (o ile nie ukończyli oni kursu albo nie odbyli praktyki 14-dniowej), oraz grupy bibliotekarzy etatowych i ryczałtowych.

Mówiąc o współpracy bibliotek związkowych i publicznych należy poruszyć jeszcze jedną sprawę. Na skutek podziału składki członkowskiej między wszystkie rady zakładowe, niektóre z nich znalazły się w trudnej sytuacji finansowej i nie mają środków na zakup książek.

Są to środowiska małe grupujące ponad 50% członków związku, bo takie było minimum niezbędne do założenia biblioteki stałej według instrukcji CRZZ; dla orientacji zaznaczam, że w ZSRR analogiczne minimum wynosi 1000 członków. Mamy więc biblioteki liczące ponad 1000 książek, wyposażone w potrzebny sprzęt, lokal i bibliotekarza, które nie będą miały dopływu nowych książek; co odbije się ujemnie na ich pracy. Byłoby pożądane, ażeby biblioteki publiczne wypożyczały takim bibliotekom

komplety książek. Dla biblioteki stałej będzie to miało takie znaczenie, jak transfuzja krwi dla chorego, a dla biblioteki publicznej lepsze będzie oparcie punktu bibliotecznego o bibliotekę związkową, niż założenie oddzielnego punktu bibliotecznego.

Wykonanie tych zadań, realizacja współpracy między obu sieciami będzie jednak tylko wtedy miała przebieg pomyślny, kiedy nastąpi zasadnicza zmiana stosunku do bibliotek związkowych. Jest jeszcze dużo bibliotekarzy, którzy uważają działalność bibliotek związkowych za niepotrzebną, nie widzą w nich sprzymierzeńca w upowszechnieniu czytelnictwa. Stanowisko to jest sprzeczne z rozwojem społecznym w kierunku demokratyzacji i decentralizacji.

Tadeusz Boczkowski

ZADANIA I OBOWIĄZKI RAD ZAKŁADOWYCH W ZAKRESIE OPIEKI NAD BIBLIOTEKAMI I UPOWSZECHNIANIEM CZYTELNICTWA WŚRÓD ZAŁÓG ROBOTNICZYCH

W dniu 22 października odbyła się w CRZZ narada poświęcona realizacji XI Plenum CRZZ w części dotyczącej działalności bibliotek związkowych i rozwoju czytelnictwa wśród załóg robotniczych.

W dyskusji obok wielu momentów pozytywnych stwierdzono również szereg braków i trudności organizacyjnych, w jakich znalazły się placówki biblioteczne w roku bieżącym, zwłaszcza w związku z decentralizacją funduszy związkowych.

Biorąc pod uwagę głosy dyskusji oraz opierając się na wskazaniach zawartych w Uchwale XI Plenum CRZZ i w Uchwale Sekretariatu CRZZ z maja 1957 r. w sprawie zabezpieczenia działalności bibliotecznej, Zespół Oświaty CRZZ przedstawia następujące wnioski dla rad zakładowych prowadzących bezpośrednio placówki biblioteczne:

1. Biblioteka winna znajdować się w miejscu możliwie najbardziej dogodnym i dostępnym dla wszystkich pracowników oraz posiadać odpowiednie pomieszczenie i wyposażenie.

2. Bibliotekę należy zarejestrować w wydziale kultury rady narodowej.

3. W dużych zakładach pracy, w celu większego udostępnienia książki robotnikom — trzeba organizować punkty biblioteczne w oddziałach produkcyjnych obsługiwane przez aktywistów przy pomocy i stałej opiece bibliotekarza.

4. W mniejszych zakładach pracy, gdzie nie przewiduje się prowadzenia bibliotek stałych, czytelnictwo należy rozwijać w oparciu o punkty biblioteczne z księgozbiorem wymiennym. W tym celu rady zakładowe wejdą w porozumienie z miejscową biblioteką publiczną lub sąsiednią biblioteką związkową zawierając z nimi odpowiednią umowę o nawiązaniu współpracy.

Rada Zakładowa korzystająca z usług innej biblioteki winna w swoim budżecie przewidzieć pewne świadczenia w formie stałych dotacji na rzecz danej biblioteki.

5. Biblioteka stała powinna posiadać własny budżet (w ramach ogólnego budżetu rady zakładowej) umożliwiający jej **systematyczny, w ciągu całego roku, zakup nowości wydawniczych** (minimum 50 — 100 książek w zależności od wielkości księgozbioru i ilości czytelników), ich oprawę, zakup druków i innych pomocy bibliotecznych oraz organizację imprez czytelniczych.

Na budżet biblioteki mogą się składać:

- a) kwoty przewidziane z funduszu związkowego,
- b) dotacje z funduszu zakładowego,
- c) zwroty pieniężne od czytelników za zagubione lub zniszczone książki,
- d) kary za przetrzymywanie książek,
- e) fundusze uzyskane z dobrowolnych świadczeń czytelników na rzecz biblioteki,
- f) fundusze uzyskane z imprez itp.

6. Wypożyczanie książek w bibliotekach związkowych jest bezpłatne. Opodatkowanie się np. członków koła miłośników książki — musi mieć charakter dobrowolny i nie obowiązuje wszystkich czytelników.

7. Z biblioteki związkowej mogą korzystać pracownicy danego zakładu, ich rodziny oraz inne osoby zamieszkujące w danym rejonie. Od osób spoza zakładu pracy dopuszczalne jest pobieranie kaucji w wysokości 20—30 zł.

8. Biblioteki związkowe, zwłaszcza w mniejszych zakładach pracy, mogą być w porozumieniu z administracją łączone z bibliotekami fachowymi.

Budżet biblioteki fachowej (lokal, urządzenie, zakup, oprawa książek, pisma fachowe) jest odrębny i pokrywany z funduszy administracyjnych (Uchwała Rady Ministrów nr 697 z 16 października 1953 r.).

9. Przy każdej bibliotece na wniosek bibliotekarza powinna być powołana przez radę zakładową rada biblioteczna współdziałająca z bibliotekarzem przy doborze książek i w upowszechnianiu czytelnictwa wśród załogi.

10. Rada zakładowa winna się troszczyć o dobór odpowiednio wykwalifikowanych pracowników bibliotecznych (wymagane posiadanie matury) i dbać o podniesienie ich dalszych kwalifikacji. Osoby nowoprzyjmowane nie posiadające kwalifikacji fachowych — należy w okresie próbnym skierować na praktykę (10—14 dni) do innej dobrze zorganizowanej biblioteki miejskiej lub związkowej w danej miejscowości.

11. Bibliotekarze związkowi są obowiązani do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych w drodze samokształcenia, udziału w seminariach organizowanych przez wojewódzkie biblioteki publiczne i na kursach stacjonarnych. Przygotowanie się do zajęć i udział bibliotekarza w zajęciach seminaryjnych jest obowiązkowy.

Ewentualne koszty związane z tym szkoleniem (podróż, dieta) ponosi rada zakładowa lub zakład pracy, o ile bibliotekarz jest opłacany przez administrację.

12. Instruktaż i nadzór fachowy nad działalnością bibliotek związkowych sprawują instruktorzy powiatowych i wojewódzkich bibliotek publicznych.

Ocena pracy bibliotekarza i inne uwagi będą przez nich przedkładane radom zakładowym lub, jeśli zachodzi potrzeba, instancjom wyższym, które są obowiązane do wyciągnięcia wniosków i wydania odpowiednich zaleceń organizacyjnych.

13. W każdej bibliotece winna się znajdować książka kontroli do wpisywania uwag powizytacyjnych.

14. Bibliotekarze obowiązani są do właściwego opracowywania księgozbioru i systematycznego prowadzenia dokumentacji pracy na drukach ustalonych przez CRZZ.

15. Rada zakładowa, której podlega biblioteka, winna ściśle przestrzegać przepisów dotyczących sposobu prowadzenia biblioteki i zabezpieczenia majątku bibliotecznego*.

Zwraca się szczególną uwagę na przepisy w zakresie zdawania i przyjmowania bibliotek przez nowych pracowników, dokonywania okresów kontroli księgozbiorów.

* Przepisy powyższe znajdują się w „Instrukcji o organizacji bibliotek i ochronie majątku książkowego w związkach zawodowych” wydanej przez CRZZ w 1955.

16. Rada zakładowa winna okresowo dokonywać oceny działalności biblioteki i rozwoju czytelnictwa na swym terenie przy udziale bibliotekarza, członków rady bibliotecznej i przedstawiciela powiatowej lub wojewódzkiej biblioteki publicznej sprawującej nadzór fachowy.

CZTERDZIESTOLECIE STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dniu 10 listopada 1957 roku w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie zorganizowane przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w związku z 40 rocznicą powstania organizacji bibliotekarskiej.

Na posiedzenie przybyło wielu bibliotekarzy warszawskich. Obecni byli Minister Kultury i Sztuki Karol Kuryluk i Minister Oświaty Władysław Bieńkowski.

Dzieje naszej organizacji nakreślił w swoim referacie kol. Jan Baumgart, Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej. Referat ten zostanie ogłoszony drukiem w Przeglądzie Bibliotecznym.

Po serdecznym przemówieniu Minister Kuryluk udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi (Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski) trzech zasłużonych dla Stowarzyszenia bibliotekarzy: kol. Zofię Hryniewicz, dyrektora Biblioteki Sejmowej, przed wojną długoletnią kierowniczkę Biblioteki Związku Zawodowego Kolarzy, kol. Julię Millerową, kustosa Instytutu Badań Literackich PAN, b. długoletnią pracownicę i b. wicedyrektora Biblioteki Publicznej miasta st. Warszawy oraz Tadeusza Remera, dyrektora Biblioteki Instytutu Zoologicznego PAN.

27 października 1957 roku minęło 40 lat od dnia, w którym zwołane zostało w lokalu Biblioteki Publicznej na Koszykowej, przy udziale 90 warszawskich bibliotekarzy, pierwsze organizacyjne zebranie Związku Bibliotekarzy Polskich. Do zarządu wybrani zostali nie żyjący już dzisiaj: Ignacy Baranowski, Faustyn Czerwijowski, Helena Drege, Jan Muszkowski i Mieczysław Rulikowski.

W dwa lata po Warszawie zorganizowała się Łódź, następnie Kraków, a dalej — Poznań i Lwów. W roku 1923 powstała organizacja wileńska. W roku 1924 organizacja warszawska przybrała formę koła (organizacji terenowej) pod przewodnictwem F. Czerwijowskiego. Dopiero jednak w roku 1927 zaczęła funkcjonować Rada Związku wybrana na zjeździe delegatów kół, odbywającym się już odtąd corocznie. Rada była odpowiednikiem dzisiejszego zarządu głównego.

Do Rady tej weszli Kuntze (Kraków), Łodyński (Warszawa), Bernacki (Lwów), Dąbrowska (Warszawa), Czerwijowski (Warszawa), Rygiel (Wilno), Borowy (Warszawa), Rulikowski (Warszawa), Muszkowski (Warszawa). Do Komisji Rewizyjnej — Batowski, Hryniewicz, Sroka.

Zadania, jakie stawiał przed sobą Związek Bibliotekarzy Polskich, w dużej mierze aktualne są i dzisiaj. Na ogólnym zgromadzeniu delegatów kół w roku 1927 dyskutowano na przykład nad koniecznością powołania Centralnej Dyrekcji Bibliotek na wzór zagranicznych m. in. francuskich i radzieckich organizacji tego typu. Realizacja tego postulatu przechodziła jak wiemy różne koleje — od Wydziału Bibliotek a później

skromnego referatu — przed wojną — poprzez Naczelną Dyрекcję Bibliotek w Polsce wyzwolonej — do dzisiejszej formy Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz komórek administracji bibliotecznej w kilku resortach. Toteż dzisiejsze postulaty Stowarzyszenia w tym zakresie wykazują analogie z rokiem 1927, choć w zmienionych warunkach.

Problem odrębnej pragmatyki służbowej dla bibliotekarzy i co za tym idzie sprawa kwalifikacji przewija się przez cały ten okres na wszystkich naradach, zebraniach i zjazdach. Aczkolwiek zróżnicowanie typów bibliotek było bez porównania mniejsze, jednak już wówczas sprawa narażała na trudności nie do pokonania. Stawiane było nawet zagadnienie prawnej ochrony tytułu „bibliotekarz“. Jedynym realnym osiągnięciem w tej dziedzinie jest przed wojną wprowadzenie państwowych egzaminów bibliotekarskich I i II kategorii, niesłusznie zniesionych od kilku lat. Po wojnie jak wiadomo sprawę kwalifikacji załatwiono prowizorycznie przy dużym udziale naszej organizacji.

W pierwszym dziesięcioleciu zbierano się, organizowano i rozpoczęto działalność, szukając właściwych dróg konsolidacji.

W drugim dziesięcioleciu osiągnięcia już są wyraźne. Powstaje prasa fachowa (Przegląd Biblioteczny, Bibliotekarz). Aczkolwiek Związek nie wysuwa wobec władz zbyt daleko idących postulatów, jednak walczy o pewne zasadnicze sprawy. Obejmuje w większym stopniu zasięgiem swego działania problematykę bibliotekarstwa oświatowego. W prasie bibliotekarskiej i pokrewnej, odczytami i memoriałami walczy o sieć bibliotek powszechnych na wsi i w małych miasteczkach — o ustawę biblioteczną. Rzecz ta jak wiadomo została zrealizowana dopiero przez władzę ludową.

Badania nad czytelnictwem mające przed wojną charakter raczej teoretyczny przechodzą w Polsce Ludowej do sfery praktycznej akcji pogłębiania i rozszerzania czytelnictwa.

Jedną z wielce pożytecznych akcji Związku była działalność Poradni Bibliotecznej, przynależnej formalnie do Warszawskiego Koła. Kierowniczką Poradni była znana pokoleniom bibliotekarzy polskich Wanda Dąbrowska, która też redagowała m.in. poradnik bibliograficzny dla bibliotekarzy i czytelników w zakresie literatury pięknej i popularnonaukowej „Przewodnik Literacki i Naukowy“. Poradnia prowadziła — obok poradnictwa metodycznego — również sprzedaż druków bibliotecznych, co było nieocenioną pomocą w pracy bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek.

Akcję tę Związek podjął również po wojnie — w węższym zakresie — jednak po kilku latach musiał ją przerwać ze względu na trudności podatkowe i upaństwowienie produkcji druków. Reaktywowania składnicy druków usilnie domagają się dzisiaj koledzy z terenu.

W roku 1933 Związek otrzymał z tzw. Funduszu Pracy dotację na zatrudnienie bezrobotnych bibliotekarzy. Była to forma pomocy dla tych kolegów, a także w pewnej mierze forma pomocy dla bibliotek, które cierpiały z reguły na niedostateczną ilość personelu. Wśród zatrudnionych przeważały osoby, które nie mogły dostać pracy w zawodzie z powodu pochodzenia lub poglądów politycznych. Był tam np. kol. Weintraub, absolwent rocznej szkoły bibliotekarskiej w Paryżu, kol. Krongoldówna,

dr filozofii, doskonała bibliotekarka, dalej kol. Erlich, członek KPP z 4-letnim wyrokiem i inni.

W roku 1926 Związek zgłosił swą przynależność do Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy (IFLA), której członkiem jest do dnia dzisiejszego. Na terenie międzynarodowym działał z ramienia Związku prof. J. Muszkowski, który był m.in. przewodniczącym komisji statystycznej.

Po wojnie kontakt z Federacją nawiązany został w roku 1947 i Związek wydelegował na sesję IFLA w Oslo prof. Birkenmajera, któremu nadano tam godność honorowego wiceprezesa Rady Federacji. W roku 1936 z okazji IV Zjazdu Bibliotekarzy kolejna sesja Rady Federacji, która nosiła wówczas miano Międzynarodowego Komitetu Bibliotecznego, odbyła się w Warszawie.

Organizowanie zjazdów bibliotekarskich było jedną z bardzo pożytecznych akcji podejmowanych przez Związek. Zjazdów tych odbyło się w dwudziestoleciu cztery (I — we Lwowie 1927, II — w Poznaniu 1929, III — w Wilnie 1932 (około 200 osób), IV — w Warszawie 1936 (już około 500 osób). Wyczerpujące sprawozdania z pierwszych trzech zjazdów drukowane były w Przeglądzie Bibliotecznym. IV Zjazd doczekał się ponadto osobnego 2-tomowego sprawozdania. V z kolei Zjazd Ogólnopolski (1956) był również, jak wiemy, doniosłym wydarzeniem w życiu bibliotekarstwa polskiego i zgromadził około 1000 osób. Księga pamiątkowa tego Zjazdu ukazała się w roku 1957.

W roku 1938 Związek liczył około 600 członków — obecnie ma ich około 5 tysięcy.

Reaktywując po wojnie Związek Bibliotekarzy Polskich połączyliśmy się z archiwistami przybierając nazwę Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Archiwiści w roku 1953 opuścili nasze szeregi przechodząc do sekcji archiwalnej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od roku 1954 organizacja ma obecną nazwę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Na zakończenie tej notatki zacytuję zdanie z inauguracyjnego referatu ówczesnego kustosa Biblioteki Jagiellońskiej dra A. Birkenmajera na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu. Mimo wszystko wydaje się ono wciąż aktualne:

„Nie łudźmy się. Jeżeli jakiejś sprawy... sami nie weźmiemy w swoje ręce i sami, tj. przez organa wykonawcze Związku, nie będziemy jej forsować z całej siły, nikt za nas tego nie zrobi. Nikt nie obmyśli ani nikt nie wykona.“

Irena Morsztynkiewiczowa

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA BIBLIOGRAFICZNA W WARSZAWIE

W 1955 roku na Międzynarodowym Kongresie Bibliotek i Ośrodków Dokumentacyjnych w Brukseli dyr. S. Gruia z Bukaresztu wysunął projekt zorganizowania konferencji bibliograficznej krajów demokracji ludowej poświęconej problematyce bibliografii narodowej retrospektywnej i współpracy międzynarodowej. Inicjatywę tę podjęła Biblioteka Narodowa. Po dwuletnich przygotowaniach konferencja odbyła się w Warszawie w dniach od 19 do 21 września 1957 r.

W konferencji brali udział delegaci: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Ponadto jako gość uczestniczyła w obradach Paule Salvan z Dyrekcji Bibliotek w Paryżu. Nie brał udziału w Konferencji jej inicjator, dyr. S. Gruia, który w tym czasie przebywał w Paryżu na Zjeździe Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich.

Już od dawna bibliografowie odczuwali potrzebę bliższej współpracy w dziedzinie wymiany materiałów bibliograficznych. Stały rozwój bibliografii narodowych retrospektywnych i bieżących cechuje dążenie do możliwie pełnego ich zasięgu. Prace te jednak utrudniał fakt, że poszczególne kraje uległy przemianom historycznym i terytorialnym. Liczne materiały i źródła bibliograficzne dotyczące piśmiennictwa np. polskiego czy jugosłowiańskiego znajdują się poza obecnymi granicami tych krajów. Stąd też powstała potrzeba zorganizowania wymiany bibliograficznej.

Komitet Organizacyjny Konferencji postawił do dyskusji dwa problemy: „pojęcie bibliografii narodowej” i „formy współpracy międzynarodowej” jako najważniejsze sprawy spośród kilku wysuniętych w związku z tematyką konferencji.

W jedenastu zgłoszonych referatach autorzy omówili stan i potrzeby bibliografii narodowych w ich krajach, a także wysunęli projekty w sprawie współpracy międzynarodowej. Jak okazało się z lektury referatów, pojęcie bibliografii narodowej nie jest pojęciem jednoznacznym. Problem ten zarysowywał się znacznie wyraźniej w czasie dyskusji, którą prowadzono przez cały czas obrad, referaty bowiem rozesłano wszystkim zainteresowanym przed Konferencją.

Wśród bibliografów biorących udział w Konferencji uwidoczniły się rozbieżności zarówno co do przedmiotu bibliografii narodowej retrospektywnej, jak i jej zasięgu. Wysunięto między innymi tezę, że przedmiotem bibliografii narodowej są obok tekstów piśmienniczych drukowanych także rękopiśmienne. Niektórzy bibliografowie kwestionowali zaliczanie rękopisów do bibliografii narodowych. (Oczywiście nie zalicza się rękopisów archiwalnych).

W czasie dyskusji problem ten został szerzej naświetlony. Obok tradycyjnego pojęcia bibliografii narodowej rejestrującej druki zwarte, tworzy się pojęcie systemu bibliografii narodowej, do którego zalicza się także bibliografię artykułów z czasopism i gazet, muzykali, grafiki i kartografii. Bibliografia narodowa retrospektywna uważana jest obecnie za „dokument dziedzictwa kulturalnego, a nie tylko inwentarz produkcji drukarskiej”.

Bardzo żywą i sporną okazała się sprawa zasięgu. Jak wiemy, w bibliografii tego typu materiały mogą być gromadzone na podstawie kryterium: państwowego, językowego lub etnograficznego. Bibliografia radziecka rejestruje wydawnictwa tylko z obszaru swego państwa. Związek Radziecki czyni jednak wyjątek i publikuje w bibliografii retrospektywnej prace działaczy rewolucyjnych, którzy ogłaszali swe dzieła na emigracji. Bibliografia niemiecka dobiera materiały według kryterium językowego. Natomiast polska bibliografia retrospektywna gromadzi druki wydane na ziemiach polskich, druki autorów Polaków drukowane poza granicami Polski, druki obce poświęcone Polsce oraz druki autorów obcych działających na terenie Polski i związanych z kulturą polską. Takie stanowisko wynika stąd, że granice terytorialne w pewnych okresach naszych dziejów nie pokrywały się z pojęciem narodu w sensie etnograficznym. Wielu Polaków drukowało swe prace w językach obcych na terytorium innych państw jedynie dlatego, że w Polsce nie mogłyby się one ukazać ze względu na cenzurę. W podobnej sytuacji są i inne kraje uczestniczące w konferencji. Jugosławia rejestruje druki w trzech podstawowych językach: serbsko-chorwackim, słoweńskim i macedońskim oraz w wielu innych obcych.

Podczas dyskusji wystąpił wyraźnie problem dublowania pewnych pozycji bibliograficznych w retrospektywnych bibliografiach narodowych dwóch sąsiadujących ze sobą krajów. Wiadomo, że zarówno Czechosłowację jak i Polskę interesują prace Jana Amosa Komeńskiego drukowane w Polsce. Mogłyby one być uwidocznione w bibliografii czeskiej i polskiej. Takie ujęcie wywołało pewne sprzeczności. Stosowanie bez ograniczeń kryteriów terytorialnych i językowych może w pewnych określonych warunkach zaprowadzić bibliografię na manowce. Ponadto nie wszyscy autorzy obcy żyjący w innym kraju mogą być automatycznie włączeni do dorobku kulturalnego danego kraju. Są to zastrzeżenia słuszne i niewątpliwie w dalszych rozważaniach metodycznych nad tym zagadnieniem znajdują swe rozwiązanie.

W czasie obrad jasno zarysowało się, że pojęcie bibliografii narodowej retrospektywnej jest bardzo trudno zdefiniować tak, aby w pełni zadowolić wszystkich uczestników Konferencji. Dlatego też obecnie należy przyjąć kompromisowe stanowisko, że „każdy kraj musi sobie wypracować takie kryteria doboru materiałów do narodowej bibliografii retrospektywnej, które odpowiadają jego warunkom historyczno-politycznym i jego tradycjom”. Podjęte badania teoretyczne nad pojęciem bibliografii narodowej pozwolą być może w przyszłości na ustalenie definicji, która nie będzie budziła zastrzeżeń.

Drugim centralnym zagadnieniem postawionym na Konferencji była sprawa współpracy międzynarodowej. Zgodnie niemal wszyscy dyskutanci podkreślali ważność tego problemu. Jest oczywiste, że jedna ogólna konferencja nie mogłaby rozwiązać wszystkich metodycznych i technicznych aspektów tego zagadnienia. W referatach i w czasie dyskusji wysunięto konkretne projekty współpracy międzynarodowej. Muszą one jednak zostać poddane pod dyskusję w węższych zespołach bibliografów każdego z krajów uczestniczących.

W wyniku konferencji opracowano zalecenia przyjęte jednomyślnie przez delegatów. Nie będę wliczała wszystkich punktów zaleceń, wymienię tylko najważniejsze postulaty. Przede wszystkim podkreślono potrzebę zorganizowania w zainteresowanych krajach centralnych katalogów starych druków (tj. do 1800 r). Następnie zalecono zbadanie możliwości opracowania retrospektywnej zawartości czasopism. To zagadnienie jest bardzo trudne i nie wszystkie kraje będą się mogły podjąć jego realizacji. Jedynie w Jugosławii prace nad retrospektywną zawartością czasopism są poważnie zaawansowane, pierwsze tomy ukazały się już drukiem. Dalsze wnioski zaleceń dotyczą wymiany informacji o ośrodkach bibliograficznych, podejmowanych i wydanych pracach bibliograficznych, mikrofilmach itp. Bezpośrednią wymianę materiałów bibliograficznych pozostawiono do uzgodnienia pomiędzy zainteresowanymi kontrahentami. Ponadto ustalono, że będą zwoływane periodycznie międzynarodowe konferencje bibliograficzne. Na zjazd w 1959 r. zaprosili koledzy węgierscy.

Trudno na razie oceniać wyniki konferencji. Niewątpliwie stała się ona początkiem wymiany myśli wśród bibliografów na temat zorganizowanej i trwałej współpracy bibliograficznej. W dobie intensywnego rozwoju nauki sprawa ta nabiera ogromnego znaczenia. Konferencja warszawska wysunęła szereg postulatów, których realizacja wymagać będzie powstania międzynarodowych zespołów dla opracowania wytycznych wymiany dwustronnej i ustalenia problemów metodycznych i technicznych. Wyniki tych prac dobrze byłoby opublikować na łamach czasopism bibliograficznych, aby fachowcy mogli je przedyskutować i zaakceptować przed wprowadzeniem w życie.

Stefania Skwirowska

XXIII SESJA RADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW BIBLIOTEKARZY

W dniach od 21 do 27 września rb. odbyła się w Paryżu XXIII sesja Rady IFLA (angielski skrót nazwy Federacji).

W sesji wzięło udział 128 osób (nie licząc sekcji bibliotek teatralnych i pokrewnych) z 34 stowarzyszeń bibliotekarskich reprezentujących 22 kraje. Najliczniej reprezentowane były Jugosławię i Niemcy zachodnie, dalej: Anglia, Szwajcaria, Belgia, Szwecja. Zza oceanu było tylko 7 osób (w tym 4 z USA). Z naszego obozu byli oprócz Jugosłowian koledzy z Rumunii, Węgier i Czechosłowacji. Brała również udział w pracach Rady koleżanka, która od maja 1957 r. objęła bibliotekę UNESCO. Jest to wieloletnia bibliotekarka Biblioteki im. Lenina, tow. Tatiana Bielajewa. Reprezentowane były również trzy organizacje międzynarodowe: UNESCO, FID oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie Bibliotekarzy Bibliotek Rolniczych. Obrady toczyły się jak zwykle na posiedzeniach plenarnych i w sekcjach przy czym odbyło się ogółem w ciągu 6 dni — 3 zebrania plenarne, 14 posiedzeń sekcyjnych oraz 6 spotkań towarzyskich (w tym dwie wycieczki poza Paryż).

Z Polski na sesję pojechało 5 osób, w tym 2 osoby delegowane oficjalnie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (kol. Remer i Więckowska). Ze względu na obszerny i interesujący program sesji uczestnicy polskiej delegacji zgodnie z planem Kolegium Zarządu Głównego SBP podzielili zadania w sposób następujący: kol. Więckowska (przewodnicząca delegacji) uczestniczyła w obradach komisji katalogów centralnych, sekcji bibliotek narodowych i uniwersyteckich oraz w posiedzeniu poświęconym zawodowi bibliotekarza, kol. Remer — w obradach komisji przepisów katalogowych oraz komisji wydawnictw ciągłych, kol. Pawlikowska — w obradach sekcji bibliotek powszechnych, sekcji bibliotek szpitalnych oraz w posiedzeniu poświęconym zawodowi bibliotekarza, kol. Hryniewicz — w komisji bibliotek parlamentów i urzędów oraz komisji wymiany międzynarodowej, niżej podpisana — w obradach komisji statystycznej, komisji wymiany międzynarodowej oraz komisji bibliotek parlamentów i urzędów.

Nie braliśmy udziału w obradach podkomisji bibliotek dziecięcych, komisji konserwacji zbiorów oraz komisji bibliotek teatralnych i pokrewnych.

Z przewidzianych w programie nie odbyło się posiedzenie sekcji bibliotek uniwersytetów technicznych. Nadesłano jedynie sprawozdanie pisemne, które podobnie jak szereg innych dokumentów zamieszczone zostanie w drukowanym sprawozdaniu z obrad Sesji (Actes de la... Session de la FIAB).

Sekcja bibliotek teatralnych i pokrewnych stanowi nową pozycję w dotychczasowej strukturze i tematyce IFLA i została licznie obsadzona (25 uczestników), m. in. przez kolegów jugosłowiańskich. Uczestniczyła w obradach tej sekcji jako gość dr Irena Schillerowa z Państwowego Instytutu Sztuki w Warszawie, przebywająca w tym czasie w Paryżu.

Zagał I zebranie plenarne Dyrektor Generalny Bibliotek Francuskich i Dyrektor Biblioteki Narodowej p. Julien Cain, poczem powitał nas Minister Oświaty w imieniu Rządu Francuskiego. Następnie przemawiał Prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Francuskich p. Piquard i p. Evans, Generalny Dyrektor UNESCO. Przewodniczący Federacji p. Bourgeois, Dyrektor Szwajcarskiej Biblioteki Narodowej, w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na nowe problemy, które wysunęły się na czoło problematyki bibliotekarskiej w przeciągu 30 lat istnienia Federacji, m. in. na ogromny wzrost czytelnictwa, rozwój prac bibliograficznych i rozwój międzynarodowej wy-

miany wydawnictw. Stojące przed bibliotekarzami całego świata zadanie pogłębienia współpracy międzynarodowej na tym odcinku staje się więc coraz poważniejsze i coraz bardziej aktualne.

W niniejszym krótkim sprawozdaniu potraktuję nieco obszerniej te komisje, w których obradach brałam czynny udział. Szerzej ujmuję całość zagadnień kol. prof. Więckowska w „Przeglądzie Bibliotecznym”.

Komisja statystyczna zajmuje się zagadnieniami statystyki druków oraz statystyki bibliotek. Szczegółowym opracowaniem i publikacją danych zajmuje się UNESCO, które w sprawach metodologii badania statystycznego i analizy liczb zwraca się do Rady IFLA o opinię.

Jeśli chodzi o statystykę druków przedstawiony został Komisji świeżo wydany przez UNESCO zeszyt „Rapports et Etudes Statistiques” zawierający statystykę produkcji książek 1937—1954 oraz tłumaczeń 1950—1954 (Production de livres 1937—1954 et traductions 1950—1954). Zeszyt ten został podobno rozesłany w sierpniu b.r. do stowarzyszeń, będących członkami IFLA, z listem okólnym zawierającym prośbę o wypowiedzenie się w tej sprawie. Do nas jednakże materiały te nie dotarły, podobnie jak do niektórych innych uczestników obrad Komisji. Ustalono wobec tego, że uwagi na temat wydanego zeszytu nadesłane zostaną przez stowarzyszenia bezpośrednio do UNESCO, wydział statystyczny.

W dyskusji nad metodą poruszono między innymi zagadnienie ograniczenia statystyki druków do druków znajdujących się w handlu, dalej sprawę uściślenia pojęcia druku nieperiodycznego (UNESCO przyjmuje za druk nieperiodyczny również takie druki, które ukazują się raz w roku lub rzadziej). Wątpliwości i trudności nasuwa również sprawa jednostki obliczeniowej. Czy ma to być tytuł czy tom? Ponieważ UNESCO zwraca się o dane bezpośrednio do urzędów statystycznych krajów będących członkami UNESCO i, o ile wiem, nie wdaje się z nimi w dyskusje metodologiczne, byłoby chyba bardzo wskazane, by Stowarzyszenie nasze zgodnie z postulatami Komisji i w oparciu o odnośną komórkę Biblioteki Narodowej i GUS zajęło stanowisko w tych sprawach i opinię swoją przesłało do UNESCO.

To samo dotyczy następnego tematu, mianowicie statystyki bibliotek. Zeszyt ten jest w przygotowaniu. Recenzowany przez kol. Czarnowską w Przeglądzie Bibliotecznym zeszyt statystyk UNESCO wydany w roku 1956 i dyskutowany na sesji Rady IFLA w Monachium zawierał już pewne przesłanki metodologiczne, co do których należałoby się wypowiedzieć. Na Komisji w Paryżu żywą dyskusję wywołała m. in. kwestia klasyfikacji bibliotek. UNESCO w swojej klasyfikacji nie ma w ogóle bibliotek naukowych, co spowodowało sprzeciw ze strony poszczególnych uczestników obrad Komisji m. in. mój, kolegi Jugosłowianina i innych. Podział przyjęty obecnie przez UNESCO uwzględnia: biblioteki narodowe, szkół wyższych, specjalne, szkolne oraz powszechne.

Zastanawiano się nad kryterium biblioteki naukowej. Czy jest nim na przykład księgozbiór, czy to, komu służy, czy dokąd przynależy organizacyjnie itd. Stwierdzono, że problem nie jest łatwy — a także — że należy wprowadzić do statystyki takie wskaźniki, które by w sposób zrozumiały dla ogółu ilustrowały rolę bibliotek w życiu danego kraju, danego regionu, by obraz który dają liczby był bliższy życia, a ich analiza dawała pojęcie o tendencjach rozwojowych bibliotek i umożliwiała wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Przyczyniłoby się do tego również umieszczenie nowoczesnie pomyślanych wykresów. Komisja wyraziła pogląd, że na przyszłej sesji można będzie przystąpić do merytorycznej dyskusji i analizy liczb.

Komisja bibliotek parlamentów i urzędów podjęła raz jeszcze dyskusję na temat wyodrębnienia się komisji bibliotek parlamentarnych zapoczątkowaną w roku 1955 w Brukseli, kontynuowaną w 1956 w Monachium i ostatecznie na sesji paryskiej zakończonej po burzliwej wymianie zdań. Uchwalono, że wiceprzewodniczącym Komisji będzie ktoś z bibliotek urzędowych, jeżeli przewodniczącym jest reprezentant bibliotek parlamentarnych i vice versa. Ze spraw merytorycznych uchwalono, że Komisja poprzez prezesa (jest nim Tamborra z Włoch) będzie się starała o przeprowadzenie ankiety, która da obraz sytuacji, organizacji i funkcji bibliotek parlamentarnych i urzędowych w poszczególnych krajach. Następnym wnioskiem powtórzonym raz jeszcze (a po raz pierwszy sformułowanym w Monachium w roku ubiegłym) jest sprawa konieczności zatrudnienia w bibliotekach tych personelu wykwalifikowanego w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii. Wreszcie postanowiono, że na następnej sesji Rady IFLA Komisja zajmie się sprawą metod stosowanych w służbie informacyjno-bibliograficznej tej kategorii bibliotek, w szczególności jeżeli chodzi o aktualną informację bieżącą.

Komisja międzynarodowej wymiany wydawnictw pod przewodnictwem Dra Kessena (Holandia) miała jako temat dyskusji przygotowany przez UNESCO projekt nowej konwencji w sprawie wymiany, który ma być przyjęty na Zgromadzeniu Ogólnym UNESCO w listopadzie 1958 roku. Konwencja Brukselska z roku 1886 jest już w dużej mierze przestarzała. Zespół uczestników obrad komisji był bardzo liczny (ok. 50 osób), a dyskusja, prowadzona niezwykle rzeczowo i wnikliwie dała w wyniku wprowadzenie do projektu ważnych poprawek, które Prezydium Rady IFLA prześle do UNESCO. Dla przykładu projekt UNESCO przewidywał opłacanie kosztów przesyłki przez nadawcę tylko na jego własnym terytorium. Proponowana przez Komisję poprawka przyjmuje opłatę kosztów przesyłki przez nadawcę na całej trasie. Drugi przykład — projekt przewidywał tylko bezpośrednią wymianę pomiędzy uczestnikami wymiany. Komisja dała alternatywę wymiany bezpośredniej lub za pośrednictwem krajowych ośrodków wymiany. Projekt Konwencji obejmuje zarówno publikacje urzędowe jak nieurzędowe. Komisja postulowała ponadto wydanie bibliografii publikacji rządowych w tych krajach, które jej jeszcze nie posiadają.

W komisji bibliotek powszechnych dyskutowano nad referatem p. L. Mc Colvina, Dyrektora Biblioteki dzielnicy Westminster w Londynie. Przedmiotem dyskusji była kwestia norm wskaźnikowych dla bibliotek powszechnych. Ze względu na usprawiedliwione braki materiałów nieprzygotowanie do dyskusji uchwalono, że stowarzyszenia zgłoszą uwagi do referatu, który będzie ogłoszony drukiem w „Libri”, czasopiśmie, na którego łamach zamieszczane są materiały IFLA.

Uchwalono również, że przeprowadzona zostanie ankieta mająca za przedmiot opis wzorcowej lub typowej biblioteki liczącej 5 do 15 tysięcy tomów.

W komisji bibliotek szpitalnych dyskutowano nad referatem p. Schmid Schädlin (Szwajcaria), który omówił zagadnienia bibliotek szpitalnych, księgozbioru, budżetu, personelu, norm wskaźnikowych (ilość książek na 1 chorego) itd. Z dyskusji wynikało, że biblioteki szpitalne w większości krajów podlegają władzom miejskim. Biblioteki szpitalne — z wyjątkiem szpitali zakaźnych — uzupełniają swoje księgozbiory czerpiąc ze zbiorów bibliotek miejskich. Sprawa ta u nas czeka jeszcze na uregulowanie.

Komisja katalogów centralnych i wypożyczeń międzynarodowych pod przewodnictwem Dra Brummela, dyrektora Królewskiej Biblioteki w Hadze, za punkt wyjścia dyskusji wzięła referat Dra Cordesa (Stuttgart), który omówił nowe techniki (mi-

krofilmy) w zastosowaniu do katalogów centralnych. Referat ten w myśl uchwały komisji zostanie ogłoszony w „Libri”. Ze względu na ważność zagadnienia postanowiono na przyszłej sesji poświęcić dyskusji co najmniej jeden cały dzień i obarczono pana Eggera (Szwajcaria) funkcją sekretarza komisji, prosząc go o dokonanie prac przygotowawczych w ścisłym kontakcie z przewodniczącym p. Brummelem. Między innymi ma być opracowana dokładna mapa katalogów centralnych.

Komisja bibliotek narodowych i uniwersyteckich pod przewodnictwem p. Francis (British Museum) podkreśliła w dyskusji konieczność współpracy pomiędzy bibliotekami uniwersyteckimi i narodowymi, zwłaszcza w zakresie uregulowania sprawy wypożyczeń międzybibliotecznych. Pożądane jest dokonywanie wymiany personelu i odpowiednie postawienie kształcenia zawodowego.

Przedstawiciel UNESCO zakomunikował, że w roku 1958 odbędzie się trzytygodniowe międzynarodowe seminarium dla bibliotekarzy bibliotek narodowych. Na seminarium tym ma być niewiele wykładów, nacisk położony będzie na dyskusję.

Komisja „ad hoc” poświęcona zawodowi bibliotekarza dyskutowała nad wygłoszonym przez p. Eggera referatem dotyczącym sytuacji społecznej i materialnej zawodu. Tablice zestawiały np. pobory bibliotekarzy z poborami nauczycieli w różnych krajach.

Postanowiono referat p. Eggera wydrukować w „Libri” i kontynuować badania komisyjnie dla pewnej ograniczonej ilości krajów.

Komisja czasopism i wydawnictw seryjnych pod przewodnictwem pani Duprat podkreśliła w dyskusji konieczność obniżenia kosztów wydawniczych oraz stosowania techniki fotograficznej zamiast dotychczasowych tradycyjnych sposobów drukarskich. Wniosek ma być przedstawiony Międzynarodowemu Zrzeszeniu Wydawców. Sformułowano dezyderat, aby periodyki posiadały ścisłe dane bibliograficzne na okładkach, a także by dodawane były krótkie streszczenia w jakimś języku międzynarodowym. Wypowiedziano się za kontynuowaniem publikacji list nowych czasopism w biuletynie UNESCO.

Komisja przepisów katalogowych stwierdziła, iż doprowadzenie do jednolitości w przepisach katalogowych umożliwi korzystanie z centralnie drukowanych w poszczególnych krajach kart katalogowych. Uchwalono, by w najbliższym czasie, w miarę możliwości finansowych, zwołać światową konferencję w tej sprawie pod auspicjami IFLA, dla ustalenia minimalnych uzgodnionych w skali międzynarodowej wymogów.

Podkomisja bibliotek dziecięcych i młodzieżowych dyskutując nad sprawozdaniem p. J. R. Wolff uchwaliła, że każdy kraj wyznaczy stałego korespondenta spośród bibliotekarzy dziecięcych. Postulowano by w każdym kraju istniała sekcja bibliotek dziecięcych oraz by każdy kraj przedłożył listę książek godnych przetłumaczenia. Sekcja bibliotek młodzieżowych angielskiego stowarzyszenia bibliotekarzy przedstawiła notatkę, która dała ciekawy materiał do dyskusji. Holenderskie Biuro Literatury Młodzieżowej dało krótkie sprawozdanie z działalności.

Komisja konserwacji zbiorów zgłosiła wniosek, by wszystkie książki cenne były opracowywane w podobny sposób jak rękopisy, to jest by opis uwzględniał wszystkie szczegółowe dane dotyczące danego egzemplarza.

* * *

Wspomniane wyżej spotkania towarzyskie mają dla sprawy współpracy międzynarodowej co najmniej takie same jeżeli nie większe znaczenie jak wspólne dyskusje teoretyczne i wymiana doświadczeń zawodowych. Kontakty nawiązane podczas wspólnego zwiedzania zabytków czy przyjęć są utrzymywane nieraz przez długie lata w atmosferze wzajemnej sympatii nie tylko dla danej osoby ale dla kraju, który reprezentuje.

Ten truizm mimowoli przychodzi na myśl, gdy przypominam sobie pierwszą lampkę wina (i soków owocowych!) w Bibliothèque Nationale po wstępnym zebraniu zapoznawczym, podczas którego udostępniono nam w gablotkach najnowsze bardzo cenne nabytki Biblioteki Narodowej z zakresu starodruków, rękopisów, numizmatyki, rycin i tak dalej. Nawiązano wtedy pierwsze przyjazne kontakty pogłębiane później w toku trwania sesji, w szczególności z kolegami z Jugosławii, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i in. Szczególnie serdecznie przyjmowani byliśmy przez gospodarzy, to jest bibliotekarzy francuskich, a także przez kolegów z Belgii i Holandii. Uczestnicy sesji goszczeni byli przez Mera Paryża, podejmowani obiadem przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Francuskich, zaproszeni do zwiedzenia Biblioteki Izby Handlowej Paryża, po czym Prezes Izby podejmował Radę w salonach Izby śniadaniem. Zorganizowano również wycieczkę do drukarni, gdzie można było obejrzeć najnowocześniejsze maszyny drukarskie. Wycieczki poza Paryż, jedna na pół dnia do Pałacu Kondeuszów w Chantilly, gdzie jest obecnie muzeum i galeria sztuki, oraz do Abbaye de Royaumont, XII-wiecznego opactwa, które obecnie stanowi własność prywatną i w którym właściciel (zresztą zdaje się głównie dla uniknięcia wysokiej stopy podatkowej) zorganizował ośrodek o charakterze w pewnym stopniu społecznym. Mianowicie ludzie pracy twórczej — pisarze, plastycy, uczeni itd. mogą spędzić tam czas jakiś za opłatą 1000 franków dziennie z dala od miejskiego gwaru Paryża, a jednocześnie w niewielkiej odeń odległości. Po zwiedzeniu opactwa uczestnicy wycieczki zasiedli do posiłku wieczornego w starym klasztorным refektarzu. Ponadto wysłuchano wokalnego koncertu dawnej muzyki. Druga wreszcie, całodzienna wycieczka do Chartres, gdzie zwiedzano światowej sławy katedrę, była zarazem pożegnalnym spotkaniem uczestników sesji.

Końcowe zebranie plenarne przyjęło zaproszenie Hiszpanii na rok przyszły. Polska powtórzyła swoje zaproszenie z roku 1956 do odbycia najbliższej sesji w Warszawie. Uzgodniono, że w Warszawie sesja odędzie się w roku 1959, na który jest również przewidziany zjazd FID (Międzynarodowej Federacji Dokumentacji).

* * *

Reasumując, stwierdzić należy, że korzyści płynące z zacieśnienia kontaktów z cudzoziemskimi kolegami są olbrzymie. Stąd wielkie znaczenie Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy. Organizacja corocznych sesji Rady IFLA jak też zjazdów międzynarodowych jest również dobrą szkołą kultury dyskusji i obradowania. Zwięzłość wypowiedzi, konieczność trzymania się tematu itp. może być dla wielu organizatorów narad w naszym kraju przykładem do naśladowania. Z drugiej jednak strony ujemnym zjawiskiem jest niedostateczne przygotowanie do dyskusji i niedostateczna aktywność IFLA w przerwach między sesjami (wielu dokumentów, które miały być dyskutowane w Paryżu, dostarczono dopiero w trakcie trwania sesji). Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich powinno również w sposób bardziej aktywny i ciągły włączyć się do prac IFLA i to nie tylko na sesjach, lecz i w czasie rocznych przerw pomiędzy sesjami.

Irena Morsztynkiewiczowa

40-LECIE BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ IM. L. WARYŃSKIEGO W ŁODZI

„Są biblioteczne jednostki sędziwe, wyłaniające się z głębi dziejów i są biblioteki-efemerydy, które historii nie mają i nigdy jej mieć nie będą. Są instytucje stworzone i czynne przez wieki i są takie, które powołane do życia wczoraj, rozwijają gorączkową aktywność dziś i nie przeżyją jutra. Jedne i drugie spełniają swe doniosłe zadanie w wytwórczości ludzkiej zwanej kulturą“.

Eustachy Gaberle

Rozwój polskich organizacji społecznych, jaki miał miejsce na terenie b. Królestwa Polskiego po roku 1905 — przyczynił się do powstania bibliotek publicznych w wielu miastach polskich. Szczególnie sprzyjającym okresem były lata 1907—1909. Część z powołanych wówczas bibliotek przetrwała do dziś i te święcą obecnie 50-lecie swego istnienia, inne podzieliły los prowadzących je organizacji i zostały zlikwidowane po krótkim okresie działania. Ponowne możliwości zaistniały w latach 1916—1918, kiedy przestały obowiązywać zarządzenia władz rosyjskich, a nie wygasł jeszcze zapał i możliwości finansowe filantropii społecznej. Stąd jesteśmy obecnie świadkami kilku obchodów jubileuszowych.

50-lecie obchodzili w roku bieżącym biblioteki publiczne w Warszawie, Lublinie i Sandomierzu, a w roku ubiegłym biblioteka w Skierniewicach; do „czterdziestolatek“ należą biblioteki: łódzka i częstochowska.

Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi miała jeszcze inny powód zorganizowania swojego święta: obchodzi ona nie tylko 40-lecie swojej działalności, ale i jubileusz pracy dyrektora, prof. Jana Augustyniaka, który kieruje tą placówką od początku jej istnienia.

Fakt, że Biblioteka, jak i Jubilat, zdołali zaskarżyć sobie życzliwość i sympatię społeczeństwa łódzkiego i polskiego świata bibliotekarskiego — znalazł wyraz podczas uroczystości, jaka odbyła się w dniu 13 października 1957 r. Stanowiąca pierwszą jej część akademii zgromadziła ponad 500 osób. Przybyli na nią także goście spoza Łodzi, a wśród nich — wiceminister Kultury i Sztuki Edward Marzec, dyrektor Departamentu Bibliotek mgr Czesław Koziół, przewodniczący Zarz. Głównego SBP doc. Bogdan Horodyski oraz dyrektorzy i pracownicy wielu bibliotek publicznych.

Po zwięzłym referacie dyrektora Augustyniaka, w którym Jubilat przypomniał najważniejsze wydarzenia w dziejach Biblioteki — zebrani wysłuchali przemówienia ministra Marca. W jego wypowiedzi, oprócz słów uznania dla księżniczki, której samodzielne koncepcje przeszczepiane bywały na grunt innych placówek w kraju — znalazły się stwierdzenia, dotyczące aktualnego stanowiska Rządu w sprawie bibliotek powszechnych. Najważniejszym z nich było oświadczenie, iż biblioteki powszechne uznane zostały ostatecznie za placówki samoistne, dysponujące odrębnymi i bogatymi środkami oddziaływania wychowawczego. Do niedawna bowiem rozważano możliwość łączenia bibliotek z domami kultury czy świetlicami. Minister podkreślił też rolę czynnika społecznego w pomocy finansowej dla bibliotek, świadczonej przez koła przyjaciół bibliotek czy koła miłośników książek. Stwierdził też, że Ministerstwo w dalszych poczynaniach uwzględniać będzie w większym stopniu głos doradczy bibliotekarzy.



Nowoczesny gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi

Wiele serdecznych słów pod adresem Biblioteki i jej dyrektora przewijało się w wypowiedziach przedstawiciela egzekutywy KŁ PZPR red. T. Gutkowskiego, z-cy Przewodniczącego Prezydium R.N. m. Łodzi E. Ajnenkiela, oraz doc. B. Horodyskiego. Oryginalne w swej treści i formie wspomnienia jednego z najdawniejszych czytelników Biblioteki, poety Grzegorza Timofiejewa, zakończyły listę mówców.

Jednym z wyrazów uznania dla osiągnięć ksiąźnicy stało się udekorowanie 10 pracowników Biblioteki wysokimi odznaczeniami państwowymi*.

Żywe słowo i muzyka wypełniły ostatnią część akademii. Złożyły się na nią poezja wielkich romantyków polskich w interpretacji artystów Państwowego Teatru Nowego oraz nokturn i mazurki Chopina.

** Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski:*

Sabina SULIKOWSKA, zastępca dyrektora,
Stanisława KUBIAKOWA, starszy bibliotekarz.

Złotym Krzyżem Zasługi:

Józef PSARSKI, bibliotekarz,
Ludwik WARYCHA, starszy magazynier.

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Anna ARSZYŁOWICZ, kierownik rejonowej wypożyczalni książek,
Zofia KAMIŃSKA, kierownik rejonowej wypożyczalni książek
Zofia KUŁAGOWSKA, bibliotekarz,
Wanda OBUCHOWICZ, kierownik rejonowej wypożyczalni książek,
mgr Witold WIECZOREK, kustosz,
Józefa WOJCIECHOWSKA, woźna.

Popołudniowa część uroczystości przeznaczona została na zwiedzenie wystawy, jaką z okazji 40-lecia zorganizowano w gmachu Biblioteki. Wystawa, której otwarciu dokonał przewodniczący E. Ajnenkiel, obrazowała dzieje i rozwój księżnicy oraz ciekawsze fragmenty jej księgozbioru.

Uroczystości jubileuszowe tego typu są przede wszystkim okazją do przypomnienia, bądź nawet poznania dogłębnego, dziejów każdej z organizujących je placówek, i to chyba stanowi najistotniejszą wartość takich obchodów. Trudno bowiem nie doceniać doświadczeń przeszłości i trudno nie przypomnieć przy takich okazjach dorobku tej przeszłości. Szczególną zaś potrzebę krytycznego, oceniającego spojrzenia wstecz odczuwają biblioteki powszechne — młode historycznie instytucje, które ciągle jeszcze zabiegać muszą o zrozumienie istotnej ich roli w rozwoju kulturalnym społeczeństwa.

Brak pełnego opracowania historii polskich bibliotek publicznych, wyrównują, choć w niewielkim stopniu, publikacje okolicznościowe bibliotek-jubileatek. Podobny też, retrospektywny charakter nadano wystawie łódzkiej, pokazując przy tej okazji część materiałów, gromadzonych z myślą o zamierzonej publikacji.

Witold Wieczorek

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK, KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Sytuacja na rynku wydawniczym i w księgarstwie. — Lektury szkolne. — Reklama książki. — Książka na wsi. — Dyskusja o literaturze i realizmie socjalistycznym. — Co czyta młodzież w Nowej Hucie. — Zmiana upodobań czytelniczych. — O indeksie i o Pirożyńskim. — Nakłady prasy. — Sprawy bibliotek. — Metody badań czytelniczych.

*

Sprawy książki i bibliotek zdobyły sobie w prasie dobre prawo obywatelstwa i coraz częściej spotyka się nie tylko artykuły informacyjne, lecz również omówienia problemowe. Na razie przeważają jeszcze artykuły o zagadnieniach wydawniczych i księgarskich. Nie obyło się przy tym bez przesadnych alarmów i bałamuctw, zwłaszcza odnośnie remanentów produkcji wydawniczej. Dyskusja prasowa przyczyniła się jednak do tego, że sytuacja na rynku wydawniczym i w księgarstwie dojrzała do rozstrzygnięć. Zajmowały się tymi sprawami zarówno rozszerzone kolegium Centralnego Zarządu Księgarstwa, jak i specjalnie powołana komisja KC PZPR.

W czasie konferencji z wydawcami u wiceministra K. Rusinka, który objął opiekę nad Urzędem Wydawnictw, omówione zostały praktyczne konsekwencje wynikające z obecnej sytuacji na rynku księgarskim. O tym, jak kształtuje się rynek księgarski informuje tygodnik *Praca Księgarska*, który powstał na miejsce *Głosu Księgarza*. Otóż z art. „Perspektywy planu rocznego w świetle I półroczu“ (nr 33)

dowiadujemy się, że plan półroczny sprzedaży książek wykonano w 109%, osiągając wzrost sprzedaży książek indywidualnym odbiorcom o 29% w stosunku do roku ubiegłego. Natomiast znaczny jest spadek sprzedaży książek konsumentom zbiorowym. „Zmniejszenie się zakupu książek nie występuje w powszechnych bibliotekach oświatowych i bibliotekach szkolnych, lecz w bibliotekach instytucji i zakładów pracy, które zresztą już w roku ubiegłym ograniczyły radykalnie środki na wyposażenie swoich bibliotek. W roku bieżącym rady robotnicze w zakładach pracy wzięły jeszcze ostrzejszy kurs na oszczędność w tej dziedzinie“.

L. G o l i ń s k i w e wznowionych *Nowinach Literackich* (nr 12) informuje, że „po długich debatach komisji partyjnych i sejmowych ustalono nowe zasady sprzedaży książek. Stanowią one w naszych warunkach formalną rewolucję i przynoszą nadzieję, że uda się nam jakoś wyrwać z całego „galimatiasu“ przeszłości. Dom Książki będzie tylko przedsiębiorstwem komisowym. Natomiast wydawcy ponosić będą odpowiedzialność za swe wydawnictwa. Goliński upatruje w tym jednak poważne niebezpieczeństwo dla ruchu wydawniczego. Jego zdaniem grozi przede wszystkim merkantylizm, grozi pogoń za rentownością, grozi przesadne asekurantwo wydawców, już tym razem nie asekurantwo polityczne, ale handlowe, lub finansowe. Grożą nakłady zbyt niskie, grozi pomijanie autorów współczesnych i debiutantów“. Miejmy nadzieję, że tak nie będzie.

Również J. J. L i p s k i w art. „Książka — za burtę!“ (*Nowa Kultura*, nr 39) sygnalizuje w alarmującym tonie niebezpieczeństwo zagrażające książce w wyniku drastycznych posunięć, mających uzdrowić naszą politykę wydawniczą. Zgadza się z autorem, że w momencie zagrożenia i kryzysu polskiej książki państwo nie może ograniczać swego mecenatu kulturalnego, a wydawnictwa muszą zrobić wszystko, by ten kryzysowy okres nie zniszczył odradzającej się polskiej literatury.

Zagadnienia polityki wydawniczej są również przedmiotem artykułu K. S t a n i e k w *Dzienniku Polskim* (nr 226). Autorka zaznaja tam opinię publiczną ze stanowiskiem sejmowej komisji kultury i sztuki, która postuluje, aby wszystkie dotacje, które otrzymują wydawnictwa, szły przede wszystkim na pokrycie pozycji deficytowych. Komisja kultury „zwróciła również uwagę na absolutną konieczność powiększenia ilości tytułów, przy celowym i rozumnym zaniżaniu wysokości nakładów“. Niestety przyszedł rok wydawniczy zapowiada się gorzej niż rok bieżący, gdyż wszystkie wydawnictwa obniżyły plany wydawnicze o 35%. Z notatnika kulturalnego w *Tygodniku Powszechnym* (nr 38) dowiadujemy się, że poseł St. Kisielewski postawił wniosek na posiedzeniu komisji kultury i sztuki, aby przywrócić prawa wydawnicze firmom prywatnym szczególnie zasłużonym dla kultury polskiej, w pierwszym rzędzie Gebethnerowi, Arctowi i Mortkowiczowi. Wniosek ten został przesłany do zaopiniowania Ministerstwu Kultury i Sztuki. Sądzymy, że jeszcze pilniejszą sprawą jest zwrócenie „Naszej Księgarni“ Związku Nauczycielstwa i zlecenie temu wydawnictwu obowiązku wydawania lektur szkolnych, których brak od wielu lat dotkliwie odczuwa młodzież.

Oczywiście błędów polityki wydawniczej kilku lat nie odrobi się szybko. Dlatego słusznie podnosi J. J a ż d ż y ń s k a w art. „Grzechy wydawców“ (*Kronika* nr 16) ten fakt, iż do rąk czytelnika dochodzi coraz więcej wydawnictw z zakresu polskiego ruchu robotniczego. Jednakże i na tym odcinku obecna polityka wydawnicza budzi pewne zastrzeżenia jako „dziwnie jednokierunkowa“. „Czytelnik musi odczuć, jak się przynajmniej dotąd dzieje, brak materiałów odnoszących się do dziejów PPS, zarówno lewicy, centrystów, jak i wreszcie prawicy“. Również strona ekonomiczna walki klasy robotniczej „traktowana jest — zdaniem autorki — po macoszemu“.

Trzeba odnotować ważną decyzję Ministerstwa Oświaty w sprawie lektur szkolnych na rok 1957/58. Píše o tym St. K o w a l s k i w art. „Książka + program + nauczyciel“ (*Nowiny Literackie*, nr 13). Słusznie akcentuje on, iż „po raz pierwszy od wielu lat polonista uzyskuje możliwość rzeczywistego kształtowania gustów literackich młodzieży, a nie wbijania do głowy formulek, nie traktowania książki jako ilustracji, uzupełniającej prymitywną wiedzę o świecie“. Obecnie chodzi przede wszystkim o to, żeby lektury te były dostępne w księgarniach i w bibliotekach. Bo nie ulega wątpliwości, że lektury są ważniejsze niż najnowsza powieść Saganki czy A. Christie. Niemala rola w upowszechnianiu lektur uzupełniających przypadnie bibliotekarzom i księgarzom.

Od dawna utyskuje się wśród bibliotekarzy a także i księgarzy na nieporadność, w zestawieniu z zagranicą, reklamy książki i racjonalnej informacji o nowościach. „Zapowiedzi Wydawnicze“ i „Nowe Książki“ — sprawy nie załatwiają. Coraz większe uznanie zdobywały sobie „Nowiny Literackie i Wydawnicze“, ale po długiej przerwie w ich wydawaniu (dwa miesiące) muszą one na nowo zdobywać utracony teren. Osłabła również propaganda księgarska, która natrafiła w bieżącym roku — jak to píše S o c h a c k i (*Praca Księgarska* nr 31) na niemałe trudności przede wszystkim z braku perspektywicznego planu tematycznego na rok 1957. Jednakże Biuro Reklamy Książki zapowiada wydanie w najbliższym czasie „Katalogu lektur szkolnych“, „Katalogu polskiej poezji współczesnej“ i kilku innych interesujących katalogów.

Z radością witamy nowego sojusznika w pracy z książką, jakim będzie dwutygodnik „*Księgarz*“, organ Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Już pierwszy numer Księgarza przynosi niemało interesującego materiału — również dla bibliotekarza (np. Kącik bibliofila).

Nie obojętne dla nas kłopoty księgarstwa z prawdziwym udostępnieniem książki ludności wiejskiej opisuje St. B u g n o w art. „Spostrzeżenia pracownika terenowego“ (*Praca Księgarska*, nr 36). Na wsi trzeba przywrócić zaufanie do książki i przekonać nabywcę, że udostępnia mu się potrzebną i pożyteczną książkę. Dlatego kolportaż indywidualny wydaje się najodpowiedniejszą formą udostępniania książki. Niemalą rolę mogą tu odegrać kierownicy punktów bibliotecznych.

Czyż można się dziwić chłopom, że dmuchają na zimne, skoro w wypożyczalniach miejskich obserwuje się istną pogoń przede wszystkim za najnowszą literaturą i pomijanie nawet dobrej literatury powojennej.

Dlatego słuszny i aktualny wydaje się artykuł L. K o r o y c i a (*Współczesność*, nr 8) w obronie Lucjana Rudnickiego, który o pewnym wycinku życia ludzi swego pokolenia podaje wiedzę całkowicie prawdziwą, a proza jego nie ma nic wspólnego z wulgarnym socrealizmem.

Energiczniejszej rehabilitacji literatury okresu międzywojennego domaga się R. W a n („*Kultura i Życie*“, nr 34, dod. do Sztandaru Ludu). „Wydaje mi się — píše on — że dla pokolenia trzydziestolatków międzywojenne dwudziestolecie naszej kultury jest nadal jeszcze rzeczą nieznaną i tajemniczą“. Z niepokojem pyta autor: „Co może sądzić o literaturze tamtego czasu człowiek, który nie ma ani Kadena ani Szulca, czyli dwóch biegunów przedwojennej prozy“.

Do sprawy realizmu socjalistycznego dorzuca swoje glossy St. Żółkiewski w *Polityce* (nr 27). „Jestem najlepszej myśli — píše on — co do kierunku rozwoju naszej literatury. Przemawiają za tym wszystkie ważniejsze fakty literackie ostatniego roku. Bo i Andrzejewski i Brandys, i Jastrun, i Kruczkowski, i Adolf Rudnicki, i Putrament, i Ważyk... Podobnie patrzę na twórczość młodszego pokolenia. Dowodem ostatnia twórczość Bratnego, nowe Brauna. Z tym pokoleniem — dodaje

Zółkiewski — trzeba będzie jednak stoczyć walkę o gust literacki. Tak bardzo przeziębieni są płaskim naturalizmem...". Zółkiewski ma na myśli Bratnego, któremu przeciwstawia Hłaskę.

Zółkiewskiego niepokoi również „bezwład i dezorientacja ideowa naszej polityki kulturalnej w zakresie upowszechniania kultury. Na tym froncie — jego zdaniem — nie walczymy o wartości ideowe, wartości socjalistyczne“. Brzmi to może zbyt pesymistycznie, lecz rzeczywistość dostarcza niestety niemało materiału potwierdzającego te obawy.

A teraz łyk optymizmu. Jest nim artykuł K. M a z u r nt. „Co przeczytała maturzystka“ (*Nowiny Literackie* nr 12). Okazuje się, iż „maturzystki twierdzą, że nie lubią „starej literatury“, że ciekawa jest tylko literatura współczesna... Sza!l oczywiście z Gałczyńskim. Moda. Lecz chyba nie tylko to... Klasy dzielą się na zwolenniczki Staffa i Tuwima... Dużą ilość adoratorek zebrała sobie Maria Dąbrowska, natomiast proza Nałkowskiej liczy niewiele entuzjastek“. Ponadto „chłoną wszystkie nowości. Czytają Camusa, Vercorsa, Hemingwaya, Caldwell, Steinbecka. Przeżywają głęboko prozę Adolfa Rudnickiego i zaczytują się Różewiczem“. Natomiast nie znają twórczości... Brandysa, Putramenta, Konwickiego i tzw. „produkcyjniaków“. Nie wiadomo, czy to prawda, podpowiada mi sceptyk, podsuwając *Sztandar Młodych* (nr 208) z artykułem „Niemal co czwarty czytelnik ma inny gust, co drugiego interesują zagraniczne wojaże, a prawie każdy ma inną ulubioną książkę“. R. J. ze *Sztandaru Młodych* twierdzi na podstawie materiałów ankiety tego pisma, że „popularność pisarza polskiego równa się popularności zagranicznych“. A co wy na to?

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie próby sondowania opinii społecznej na temat czytelnictwa książek i czasopism. *Sztandar Młodych* przeprowadził taką błyskawiczną ankietę na II Festiwalu Muzyki Jazzowej w Sopocie. Na ankietę odpowiedziało 213 osób. Wyniki podane w n-rach 183 i 189 są oczywiście przypadkowe, lecz dość charakterystyczne. Sprawozdawca uważa nawet za zaskakujący zestaw tytułów 300 książek, podanych przez uczestników ankiety. Oczywiście przewagę ma repertuar lżejszego kalibru (27%) z „Arsenem Lupinem“ i „Złym“ na czele, lecz wśród reszty są i książki naukowe i tego typu nowości, jak „Upadek“ i „Dżuma“ Camusa i „Ja, Klaudiusz“ Gravesa, „Moulin Rouge“ La Mure'a, a także Moravia, Hamsun, Flaubert, Maurois, St. Exupery, a nawet Dostojewski. A wśród autorów ulubionych spotykamy przeważnie starych, dobrych znajomych, co świadczyłoby korzystnie o upodobaniach czytelnicznych młodych entuzjastów jazzu.

Do dawno już przebrzmiałej dyskusji o rozwoju bibliotek i czytelnictwa, prowadzonej głównie na łamach *Przeglądu Kulturalnego* nawiązuje J. D e t k o w art. „W sprawie czytelnictwa“ (*Polityka*, nr 27). Przeprowadził on mały rekonesans w terenie, poświęcając więcej uwagi Nowej Hucie, i doszedł do sformułowania pewnych uwag, które nie powinny przeminąć bez echa wśród bibliotekarzy. Jako najpoważniejsze osiągnięcie wskazuje on fakt, iż w większości przypadków czytelnik sięga po dzieła wybitne, po klasykę, ale w wyniku przemian na rynku wydawniczym widoczne jest w bardziej „żywych i wrażliwych środowiskach czytelnicznych“ odchodzenie od klasyki.

A tu tymczasem Zb. S ł o j e w s k i aż w trzech artykułach straszy nas O. Pirożyńskim (*Współczesność*, nr 27) i indeksem książek zakazanych (*Nowa Kultura*, nr 33). W artykule „Alarm, Pirożyński działa“ informuje nas, że Redemptoryści noszą się z zamiarem wznowienia uzupełnionego poradnika dla osób czytających książki, wydanego przed 25 laty przez o. Pirożyńskiego. W tymże czasopiśmie wspomniany autor publikuje treść rozmowy z o. Pirożyńskim, która budzi zdumienie, mimo zaprzeczenia ze strony o. Pirożyńskiego, że wywiadu nie udzielał, a autor żadnych

notatek nie robił. Niemniej zdumiewająca jest historia pod tytułem „Moje kłopoty z indeksem” — omawiająca starania autora artykułu o zezwolenie na czytanie książek klasyków, umieszczonych na indeksie.

Prawdziwą rewelacją jest art. Z. J o l l e s a w *Prasie Polskiej* (nr 8), nazwany przez autora przyczynkiem do badań rynku prasowego, a oświetlający sytuację po podwyżce cen dzienników i czasopism. Okazuje się, że spadek nakładów prasy masowo-politycznej i społeczno-kulturalnej wydawanej przez RSW „Prasa” wynosi ok. 33%. Szczególnie duży jest spadek prenumeraty dzienników partyjnych, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach. Natomiast podniósł się nieznacznie nakład dzienników tzw. „czytelnikowskich” i „expressowych”. Spadły dość poważnie nakłady pism literackich, a także pism dla wsi („Gromada”). Powstało wprawdzie kilka nowych dobrych pism, lecz stałą tendencją wzrostu wykazują tylko pisma ilustrowane. Przyczynę spadku czytelnictwa gazet na wsi upatruje on nie tylko w wyższości cen, lecz także w „deprecjacji słowa drukowanego, a w szczególności prasy przeznaczonej dla wsi”, spowodowanej niesystematycznością dostaw.

Czytelnicy stawiają coraz trudniejsze wymagania, a budżety bibliotek nie pozwalają na odnowienie księgozbiorów i nasycenie ich atrakcyjnymi nowościami. Chłopski literat J ó z e f P o g a n nie bez dużej dozy słuszności pisze, w art. „Zapomniane biblioteki” (*Przemiany*, nr 34), iż w rozgwarze dyskusyjnym nad sprawami kultury zapomniano o bibliotekach (a dodałbym od siebie — także o bibliotekarzach). „A przecież właśnie biblioteki z uwagi na swój zasięg, trwałość i systematyczność oddziaływania treścią poznawczą, ideologiczną i artystyczną książki spełniają bardzo doniosłą rolę wychowawczą w społeczeństwie. I poza tym dzieje się to tanim kosztem”. Pogan daje tu przykład, że utrzymanie pięciu przyzakładowych domów kultury kosztuje tyle, ile utrzymanie wszystkich bibliotek publicznych w woj. katowickim.

Ważne zagadnienie rozwoju fachowych bibliotek zakładowych omawia dyr. Departamentu Bibliotek Cz. K o z i o ł na łamach *Książki Technicznej* (nr 8). Wskazuje on na to, iż „zmiany dokonywane się w „modelu gospodarczym” państwa stwarzają coraz większe możliwości rozwoju bibliotek fachowych w oparciu o własne środki przedsiębiorstwa i dla jego konkretnych potrzeb”. Niestety wiele bibliotek zakładowych źle pracuje lub nie ma poparcia ze strony czynników kierujących zakładem. *Głos Pracy* (nr 201) sygnalizuje, że kopalnia „Dymitr” przeznaczyła pół miliona złotych na działalność kulturalno-oświatową, lecz pominęła całkowicie bibliotekę zakładową, liczącą 7 000 tomów! Sprawy bibliotek pedagogicznych omawia K. G a w e d z k a w *Głosie Nauczycielskim* (nr 36) pod niefortunnym tytułem: „Kosztowna filantropia”. Wskazuje ona tam na fakt, iż koszt wypożyczenia jednej książki w powiatowej bibliotece pedagogicznej jest bardzo wysoki, wskutek słabego czytelnictwa, z czego ogół nauczycieli nie zdaje sobie sprawy.

Prawdziwy temperament publicystyczny ujawniła J. K o ł o d z i e j s k a w dwóch artykułach poświęconych sprawom bibliotek. W pierwszym z nich pt. „Oświata czy Kultura” (*Przegląd Kulturalny*, nr 38), przypomniawszy opinię komisji sejmowej, wypowiadającą się za przekazaniem bibliotek i świetlic Ministerstwu Oświaty. Autorka formułuje pogląd, że „tylko w ramach Ministerstwa Oświaty istnieje realna i praktyczna możliwość wypracowania programu działania w powiązaniu z pracą pedagogiczną i oświatową”.

W drugim artykule pt. „Nie wolno rezygnować” (*Głos Pracy*, nr 218) autorka alarmuje opinię publiczną niepokojącymi wiadomościami o gwałtownym spadku czytelnictwa robotniczego w Warszawie. „Związki Zawodowe — pisze K o ł o d z i e j s k a — nie mogą dopuścić do dalszego zmniejszania się ilości bibliotek. Należy przekonać zarówno rady zakładowe, rady robotnicze jak i dyrekcje poszczególnych

zakładów, że likwidowanie biblioteki w ramach źle pojętych oszczędności jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno godzić się z argumentem, że na książki będzie czas, kiedy stopa życiowa ulegnie poprawie“.

Interesujący artykuł na temat „Jak badać czytelnictwo“ zamieściła I. Lepalczyk w dwumiesięczniku *Oświata Dorosłych* (nr 4). Autorka podkreśla, że wartość uzyskanych materiałów zależy zarówno od znajomości metod badawczych jak i od postawy badacza. „Przeprowadzającego badania, będącego często pośrednikiem między książką, a odbiorcą, powinien cechować szacunek dla badanego czytelnika. Występujący — jakże często u nas — brak humanizmu odbił się również na pracach bibliotecznych, kierowaniu czytelnictwem, organizacji i produkcji wydawniczej“.

J. Kor.

BIBLIOTEKA XX-LECIA

Od kilku miesięcy w witrynach księgarskich zaczęły się pojawiać niewielkie tomiki z godłem „Biblioteka XX-lecia“ na szaroniebieskiej obwolucie. Nie wtajemniczonemu w charakter i założenia tej nowej serii „Czytelnika“ należy się kilka słów wyjaśnienia.

Podstawowym założeniem „Biblioteki“ jest odrobienie tych zaniedbań i błędów, jakie popełniono w ruchu wydawniczym w minionych latach. Wskutek stosowania w ocenie dzieła literackiego wyłącznie politycznych, pozaartystycznych kryteriów, przy mocno uproszczonym rozumieniu określenia „postępowy“, szereg cennych, w istotny sposób wzbogacających nasz dorobek literacki pozycji było konsekwentnie nie wydawanych. Czyniono w ten sposób niezasłużoną krzywdę wielu wybitnym pisarzom, odcinając się od żywotnych tradycji naszego piśmiennictwa. W chwili obecnej nic już nie stoi na przeszkodzie, aby to, co rzeczywiście żywotne w puściźnie literackiej XX-lecia, zostało przypomniane ogółowi czytelników. Oczywiście w tej jak najbardziej słusznej akcji „rehabilitacyjnej“ bardzo łatwo można przekroczyć granicę rozsądku. Powołując się na fałszywie pojmovaną „rentowność“ książki, niektóre wydawnictwa usiłują lansować wypuszczanie na rynek zwykłej szmiry, tandety, która aż nadto obficie reprezentowana była w dwudziestoleciu. Czyni się to pod gust określonej „publiczki“, skreślając jednocześnie z planu rzekomo ze względów „oszczędnościowych“ wartościowe i potrzebne, ale nie tak „chodliwe“ tomiki poezji czy eseistyki. Jedynym wyjściem z tej sytuacji wydaje się być zachowanie przez państwo roli mecenasa, dokładającego do niektórych pozycji deficytowych, ale mających znaczenie dobra ogólnego.

Niezależnie od sprawy nieżyjących lub przebywających w kraju pisarzy dwudziestolecia, z rozwagą potraktowano nareszcie problem pisarzy emigracyjnych. W tej chwili od nich tylko zależy, czy i w jakiej mierze będą w kraju wydawani. Jeżeli znajdują się wśród nich „nieprzejeđnani“, którzy nie wyrażą zgody na publikację, to na to już rady nie ma.

Czytelnikowska „Biblioteka XX-lecia“ nie ma charakteru zamkniętej, z góry ograniczonej określonym zestawem tytułów serii, tak jak np. PIW-owska „Biblioteka Arcydział i Powieści XX wieku“. Jest ona otwarta, tzn. istnieje stała możliwość włączenia do niej tej czy innej pozycji, nie uwzględnionej dotychczas przez projektodawców. W związku z tym jest obliczona na kilka lat. Jej zadaniem jest ukazanie w estetycznej formie, na ładnym papierze (uwaga bibliofile!) nie tylko czołowych osiągnięć dwudziestolecia, ale również tych pozycji z drugiego rzutu, które były do-

tań z tych lub innych względów zapomniane czy przemilczane, a bezwzględnie wartą się zaprezentowania czytelnikom. Świadomie nawet rozpoczęto serię od tych ostatnich, choć nie podobna sobie wyobrazić, aby w „Bibliotece XX-lecia“ pominięto takich pisarzy, jak Kaden-Bandrowski czy Bruno Schulz.

Dotychczas w ramach „Biblioteki“ ukazały się już cztery pozycje. A więc „Pałé Paryż“ Brunona Jasińskiego, głośna w latach dwudziestych i przełożona na kilka języków obcych powieść wybitnego poety rewolucyjnego, zamordowanego w wyniku zmowy beriowszczyzny. Autor „Słowa o Jakubie Szeli“ kreśli w niej fantastyczną wizję zagłady Paryża jako siedliska wszelkiego zła, rzucając płomienne oskarżenie przeciwko kapitalizmowi. Zupełnie odmienne w charakterze są „Szczęśliwe lata“ (1934) Melchiora Wańkowicza, pełna uroku gawęda szlachecka z kraju dzieciństwa i młodości, ze świetnymi opisami polowań. Sentyment, z jakim wspomina autor dawne życie polskich dworów kresowych, nie przeszkadza mu w zrozumieniu faktu, że to życie należy do bezpowrotnej przeszłości. „Człowiek w oknie“ (1933) Zbigniewa Uniłowskiego (autora wydanych już po wojnie powieści: „Dwadzieścia lat życia“ i „Wspólny pokój“) zawiera kilkanaście opowiadań o bardzo wyszukanej formie groteskowo-fantastycznej, osięgającej nieraz duży artyzm ekspresji.

Czwartą i niewątpliwie najwybitniejszą z wydanych pozycji jest „Cudzoziemka“ (1935) Marii Kuncewiczowej, świetna powieść psychologiczna, odznaczona w 1937 roku magrodą literacką Warszawy, znana z licznych przekładów i za granicą.

Wśród kilkunastu pozycji „Biblioteki“ zapowiedzianych w planie na rok 1958 panuje również duża różnorodność tematów i form. A więc oczekiwane z niecierpliwością wydanie drugiej (po „Nienasyce“, które wyszło nakładem PIW-u) powieści wybitnego dramaturga i teoretyka sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza: „Pożegnanie jesieni“ (1927). Pokazanie „ginącego świata“ ludzi bez dogmatu, schyłkowców, społecznych nierobów, których nic już nie może uratować od zagłady, jest dla autora pretekstem do dokonania szeregu ciekawych odkryć psychologicznych. Zaletą książki jest pełen soczystych i świeżych porównań język.

Dawno już należał się wybór jednemu z najciekawszych pisarzy dwudziestolecia, Stefanowi Grabińskiemu, którego pisarstwo ma wiele cech wspólnych z twórczością znanego amerykańskiego mistrza noweli fantastycznej, E. A. Poego. Grabiński ma jak gdyby upodobanie do grupowania nowel wokół jakiegoś wspólnego żywiołu. Opiewa np. potęgę i niezwykłość ognia, a w innym tomiku („Demon ruchu“) odkrywa świat kolejarzy i ich niesamowitych przygód. Gorący entuzjasta twórczości Grabińskiego, Karol Irzykowski, napisał o jego nowelach, że „mogłyby się śmiało pojawić w przekładzie za granicą, gdyż stoją na poziomie europejskim“. Inny krytyk wskazywał na „odkrycie przez niego nadzwyczajności w zwyczajności, w powszednim, codziennym, szarym świecie otaczających nas ludzi, zdarzeń i rzeczy“.

Urzekające swoim autentyzmem i prawdą życiową wspomnienia z dziejów polskiego miasta fabrycznego przynosi „Mój Żyrardów“ (1935) Pawła Hulki-Laskowskiego. Autor, syn robotnika żyrardowskiego, wychowany wśród „biedy z nędzą“, uporem samouka zdobył wyższe wykształcenie filozoficzne. Pamiętnik jego poprzez obiektywną wymowę faktów oskarża rabunkową gospodarkę obcego kapitału w polskich miastach, mówi o krzywdzie polskiego robotnika.

Drugą z kolei obok „Cudzoziemki“ książką Marii Kuncewiczowej będzie cykl opowieści o Kazimierzu nad Wisłą. pt. „Dwa księżycy“ (1933). Przeciwstawia w nim autorka dwa światy: osiadłą ludność prowincji i przybyszów z szerokiego świata, grupę artystów spędzających tu letnie wywczasy i wnoszących niezwykły ferment w spokojne życie małego miasteczka. Poetyckość, odkrywana w powszednich zdarzeniach i ludziach, nadaje tej książce specyficzny urok.

Miłośnikom powieści biograficznej wypada polecić dwie pozycje: „Słowacki“ (1928) Juliana Wołoszynowskiego oraz „Młodość Chopina“ (1939) Adolfa Nowaczyńskiego. W pierwszej z nich autor, niesłusznie w minionych latach przemilczany, szeroko potraktował wewnętrzne życie Słowackiego, starając się na drodze poetyckiej intuicji wydobyć zwłaszcza te momenty biografii, które były dotychczas niejasne wobec braku bezpośrednich dokumentów.

Entuzjastycznie w swoim czasie witanym, a dziś pogrążonym w mroku niepamięci utworem jest „Obok życia“ (1924) Jerzego Ostrowskiego, powieść o zawodowym kryminaliście, którego „przyzwoite“ społeczeństwo brutalnie spycha poza nawias normalnego życia. „Powieść, której bohaterem jest złodziej — i to prawdziwy, zawodowy, od dziecka złodziej, a nie jakiś tam romantyczno-szlachetny, przez pomyłkę sądową na galery skazany Jan Valjean — należy do rzadkości literackich. Staje się czymś wyjątkowo cennym, gdy napisana jest z dużym talentem i wyraźną znajomością przedmiotu“ — w ten sposób oceniała książkę „Nowa Kultura“ z 1924 roku. Niesłusznie również uległa zapomnieniu proza znakomitego komediopisarza, Włodzimierza Perzyńskiego. Powieści jego, będące jak gdyby ilustracjami do kroniki współczesnego życia warszawskiego, jego przemian obyczajowych, zajmują żywą i barwną akcją, choć może grzeszą nazbyt felietonowym ujęciem. Jedna z tych powieści ukaże się w „Bibliotece XX-lecia“.

Charakterystycznym dla dwudziestolecia przejawem poszukiwania nowych form wyrazu artystycznego będzie tomik eksperymentalnej prozy Stefana Flukowskiego „Pada deszcz“ (1931), wyróżniający się realizmem obserwacji i charakterystyk. Wysokimi zaletami formy odznacza się również „Adam Grywałd“ (1936) Tadeusza Brezy, interesująca monografia miłości, opowiedziana nie przez samego bohatera, ale przez jego obserwatora i kronikarza tragedii. Krytycy doszukują się w tej powieści „wpływu Dostojewskiego, uzupełnionego pilną lekturą Prousta“.

Jeżeli już mowa o literaturze lat międzywojennych, to może warto zasygnalizować projektowaną przez „Czytelnik“ na rok 1958 obszerną „Antologię noweli dwudziestolecia“. Będzie to szeroki (ok. 30 pisarzy) przekrój dorobku nowelistycznego tego okresu, obejmujący zarówno nazwiska i utwory znane jak i zapomniane czy pomijane, wśród nich również rzeczy wydobyte z czasopism.

J. O.

IRENA SŁOŃSKA — *Dzieci i książki*. Warszawa 1957 PZWS

„Dzieci i książki“ Ireny Słóńskiej, to praca napisana pięknie i uczciwie. Ilość przeprowadzonych badań i rozmów zarówno z dorosłymi jak i dziećmi, doskonała znajomość literatury pozwala autorce poruszać się swobodnie w ogromnym materiale nie zawsze jednakowym pod względem atrakcyjności i formy artystycznej i wyciągać wnioski, które sumiennie rozpatruje i podaje do ogólnej wiadomości. Starając się objąć całość zagadnień czytelnictwa, czego nie należy utożsamiać z charakterystyką całości literatury dziecięcej, autorka położyła nacisk na problemy czytelnicze i wychowawcze, na zainteresowanie dzieci zarówno literaturą jak i otaczającym je światem.

Książka Ireny Słóńskiej dzieli się na trzy części: „Lektura i wiek czytelnika“, „Wybrane zagadnienia“, „Wychowawcze oddziaływanie książki“.

W tym przeglądzie zagadnień wychowawczych książki często są przykładami pobudzającymi do zainteresowania dzieckiem. Całość problematyki czytelnictwa rozumiemy tu jako całość okresu dzieciństwa, układ chronologiczny krzyżuje się z zagadnieniowym.

Nie będę oczywiście analizowała szczegółowo książki, nie pozwala mi na to zarówno bogactwo materiału jak i szczupłość miejsca, chociaż należałoby zatrzymać się nad wzruszającymi początkami „oswajania się z książką“, skąd prowadzi nas autorka poprzez to pełne głębokiego liryzmu i ciepła, to skrzące się dowcipem rozdziały od „Poczytaj mi mamo“ do „Lektury tych, którzy już nie chcą być dziećmi“.

Należałoby również podkreślić polot i odkrywczosć rozdziału o poezji, wnikliwość analizy humoru, trafność obserwacji czytelników baśni, czy zakończoną obecnie zwycięstwem długą i słuszną walkę o książki dla dziewcząt.

Książka zajmuje się czytelnictwem indywidualnym, które w ogólnych zarysach pokrywa się z czytelnictwem masowym, różniąc się jednak w wielu szczegółach i przeciętnej wieku. Dobrze się stało, że została poruszona sprawa czytelnictwa indywidualnego choćby ze względu na to, że wnioski wysuwane na podstawie badań i obserwacji czytelnictwa masowego były niejednokrotnie zbyt jednostronne: nie doceniano lub pomijano pewne książki, mało czytane w bibliotekach publicznych czy szkolnych.

Mimo, że książka Ireny Słońskiej jest adresowana do rodziców, wprowadza w problematykę czytelnictwa dziecięcego nie tylko tych ostatnich, ale i nauczycieli, wychowawców i bibliotekarzy.

Ukazując literaturę dziecięcą jako literaturę piękną autorka wyprowadza ją z ciasnego kręgu piśmiennictwa użytkowego, za które jeszcze ciągle jest uważana przez niektórych nauczycieli i wychowawców, a nawet pisarzy. Tylko taka literatura może wejść w zakres czytelnictwa dobrowolnego, czytelnictwa, które sprawia czytelnikowi przyjemność. To prawo obowiązuje nawet w czytelnictwie dorosłych (zbyt długo zapominaliśmy o tym), a tym bardziej w czytelnictwie dzieci i młodzieży. Nie bez przyczyny lektura obowiązkowa nosi często smętny przydomek „przymusowa“.

Oczywiście atrakcyjność akcji nie była jedynym kryterium oceny omawianych utworów. Autorka podkreśliła w swojej książce ogromne bogactwo i wielką rozpiętość zagadnień wychowawczych: wpływ na charakter, rozwój wrażliwości estetycznej, znaczenie lektury w okresie dzieciństwa dla przyszłego zetknięcia z literaturą, opatrując każdy tytuł ciepłym, serdecznym komentarzem uwag i przeżyć dziecięcych. Całość pracy nawiązuje również ciepły i przekonujący kontakt z czytelnikiem dorosłym.

Powtarzanie pewnych problemów, powroty do niektórych książek, wybieganie w przyszłość stanowi jeszcze jeden urok książki. Pamiętajmy, że to nie podręcznik, ale że mamy do czynienia z ujęciem literackim, znacznie bardziej atrakcyjnym i żywym.

Praca Ireny Słońskiej powinna się znaleźć w bibliotekach powszechnych. Pisana z sumiennością uczonego i polotem poety będzie czytana przez miłośników książek z prawdziwą przyjemnością, jako lektura nie „przymusowa“, a w całej pełni dobrowolna.

Stefania Wortman

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH BIBLIOTEK WARSZAWY

Wykaz obejmuje 64 ważniejsze, łatwo dostępne biblioteki Warszawy. Starano się tu włączyć prawie wszystkie księgozbiory reprezentujące różne dyscypliny wiedzy a posiadające około lub ponad 10 tys. woluminów. Poza bibliotekami dostępnymi dla wszystkich włączono kilka udostępnianych po zezwoleniu dyrekcji (co zaznaczono w opisie), kierując się wartością ich zbiorów.

W wiadomościach o bibliotece wielkość księgozbioru zaokrąglono do tysiący. Informacje o czytelniach ograniczono do czytelnia głównej podając, w jakich godzinach jest czynna w dni powszednie. W przypadku, gdy czytelnia danej biblioteki jest otwarta w niedzielę i święta podano notatkę „święta godz.“...

Biblioteki zgrupowano wg schematu „Przewodnika Bibliograficznego” umieszczając na początku biblioteki ogólne.

OGÓLNE.

1. B-KA NARODOWA Rakowiecka 6; tel. 40201; Czytelnia główna godz. 8—21 święta 15—21; ośrodek inform. w godz. otwarcia czytelnia, tel. 4-69-81; czytelnia czasopism Koszykowa 26 tel. 21-11-17; zbiory specjalne pl. Krasińskich Pałac Rzeczypospolitej tel. 6-10-91.

Rok powst. 1927; wol. 1604000; bież. czasop. zagr. 860; kat.: alfabet., rzeczowy; centralny kat. starych druków XV—XVIII w., Centr. kat. czasopism znajdujących się w b-kach polskich. Centr. kat. bież. czasopism zagranicznych, Centr. kat. księgoznawstwa, Centr. kat. książek zagranicznych — nowe nabytki.

2. B-KA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY Koszykowa 26; tel. 8-20-01/04; czytelnia godz 8—22 święta 9—14; ośrodek inform. w godz. otwarcia czytelnia tel. 8-31-38.

Rok powst. 1907; wol. 787000; bież. czasop. zagr. 247; kat.: alfabet., rzeczowy.

3. B-KA UNIWERSYTECKA Krakowskie Przedmieście 26/28; tel. 6-60-81; czytelnia godz. 9—21 święta 15—20; ośrodek inform. godz. 8³⁰—15³⁰ tel. 6-40-47.

Rok powst. 1817; wol. 1412000; bież. czasop. zagr. 1022; kat.: alfabet. rzeczowy; Centralny kat. b-tek zakładowych; publ.: Wykaz nabytków zagranicznych b-tek Uniw. Warsz.

4. OŚRODEK BIBLIOGRAFII I DOKUMENTACJI NAUKOWEJ PAN (Dział zbiorów) Nowy Świat 72; tel. 6-52-31 w. 28; czytelnia godz. 9—19.

Rok powst. 1952; wol. 100000; bież. czasop. zagr. 1472; kat.: alfabet., rzeczowy; Centralny kat. naukoznawstwa. Centr. kat. nabytków obcych zakładów i instytucji PAN. Publ.: Wykaz nabytków w „Biuletynie Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN“.

MARKSIZM-LENINIZM

5. B-KA STOŁECZNEGO OŚRODKA PROPAGANDY PARTYJNEJ przy KW PZPR Mokotowska 25; tel. 21-04 w. 467; czytelnia godz. 10—22 w święta 10—15.

Rok powst. 1949; wol. 63000; bież. czasop. zagr. 68; kat.: alfabet. rzeczowy. B-KA ZAKŁADU HISTORII PARTII przy KC PZPR poz. 14.

BUDOWNICTWO SOCJALISTYCZNE. ZSRR

6. B-KA INSTYTUTU POLSKO-RADZIECKIEGO Foksal 10; tel. 6-50-91; czytelnia godz. 10—22; ośrodek inform. godz. 10—15.

Rok powst. 1952; wol. 72000; bież. czasop. zagr. 185; kat.: alfabet., rzeczowy.

POLITYKA I GOSPODARKA ŚWIATOWA

7. B-KA CENTRALNA MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH Al. I Armii WP 23; tel. 8-74-51 w. 29 czytelnia godz. 9—15.

Rok powst. 1945; wol. 30000; bież. czasop. zagr. 164; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz niektórych nabytków.

8. B-KA POLSKIEGO INSTYTUTU SPRAW MIĘDZYKARODOWYCH Wawelska 1a; tel. 6-30-21; czytelnia godz.: pon. 10—15, wt., śr., czw., piąt. 10—21, sob. 10—19, korzystanie z b-ki za zezwoleniem.
Rok powst. 1948; wol. 37000; bież. czasop. zagr. 700; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz ważniejszych nabytków.
9. B-KA SZKOŁY GŁÓWNEJ SŁUŻBY ZAGRANICZNEJ Wawelska 56; tel. 21-33-54 w. 92; czytelnia godz. 10—21, święta 9—14.
Rok powst. 1948; wol. 80000; bież. czasop. zagr. 191; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków.

FILOZOFIA

10. B-KA WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO UNIW. WARSZ. I B-KA INSTYTUTU FILOZOFII I SOCJOLOGII PAN Krakowskie Przedmieście 32; tel. 6-74-51 w. 57; czytelnia godz. 9—21.
Rok powst. 1952; wol. 27000; bież. czasop. zagr. 140; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz ważniejszych nabytków.

HISTORIA

11. B-KA INSTYTUTU HISTORII PAN Rynek Starego Miasta 29/31; tel. 6-20-51 w. 21; czytelnia godz. 8³⁰—14³⁰.
Rok powst. 1952; wol. 7000; bież. czasop. zagr. 128; kat.: alfabet., rzeczowy.
12. B-KA INSTYTUTU HISTORYCZNEGO UNIW. WARSZ. Krakowskie Przedmieście 26/28; tel. 6-60-81 w. 116; czytelnia godz. 9—20.
Rok powst. 1938; wol. 50 000; bież. czasop. zagr. 68; kat. alfabetyczny.
B-KA INSTYTUTU POLSKO-RADZIECKIEGO poz. 6.
13. B-KA PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO Chocimska 18; tel. 4-17-01; czytelnia godz. 8³⁰—15³⁰.
Rok powst. 1928; wol. 18 000; bież. czasop. zagr. 343; kat. alfabetyczny.
14. B-KA ZAKŁADU HISTORII PARTII przy KC PZPR Górnośląska 18; tel. 21-04 w. 137; czytelnia godz. 9—20, sob. 9—15; ośrodek inform. godz. 8—15.
Rok powst. 1950; wol. 35 000; bież. czasop. zagr. 38; kat. alfabet. rzeczowy.
15. B-KA ŻYDOWSKIEGO INSTYTUTU HISTORYCZNEGO Świerczewskiego 79; tel. 6-65-71; czytelnia godz. 9—16.
Rok powst. 1945; wol. 40 000; bież. czasop. zagr. 30; kat.: alfabet., rzeczowy.

NAUKI SPOŁECZNO-POLITYCZNE I EKONOMICZNE

16. B-KA CENTRALNEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZEGO Nowy Świat 53; tel. 6-62-01/04; czytelnia godz. 9—15³⁰, piątek 12—19.
Rok powst. 1922; wol. 13 000; bież. czasop. zagr. 70; kat.: alfabet., rzeczowy.
17. B-KA INSTYTUTU NAUK SPOŁECZNYCH Pałac Kultury i Nauki; tel. 6-52-61 w. 2158; czytelnia godz. 8—20; ośrodek inform. godz. 8—15³⁰.
Rok powst. 1950; wol. 73 000; bież. czasop. zagr. 293; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz książek wprowadzonych do księgozbioru B-ki (wybór).
B-KA SZKOŁY GŁÓWNEJ PLANOWANIA I STATYSTYKI poz. 21.
18. B-KA WYŻSZEJ SZKOŁY NAUK SPOŁECZNYCH przy KC PZPR Bagatela 2; tel. 21-04 w. 828; w organizacji.
DZIAŁ DOKUMENTACJI I INFORMACJI NAUKOWEJ INSTYTUTU EKONOMIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU poz. 39.

PLANOWANIE. STATYSTYKA. KONTROLA.

19. B-KA GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO Wawelska 1/3; tel. 21-45-02; czytelnia godz. 8—21.
Rok powst. 1918; wol. 189 000; bież. czasop. zagr. 600; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków.
20. B-KA POLSKIEGO KOMITETU NORMALIZACYJNEGO Świętokrzyska 14; tel. 6-52-51 w. 234; czytelnia norm godz. 11—13; czytelnia książek i czasopism godz. 10—14.

- Rok powst. 1948; norm. 163.000, wol. 11.000; bież. czas. zagr. 125; kat.: alfabet., rzeczowy.
21. B-KA SZKOŁY GŁÓWNEJ PLANOWANIA I STATYSTYKI Rakowiecka 6; tel. 4-54-21 w. 77; czytelnia godz. 8³⁰—21 święta 9—19; ośrodek inform. godz. otwarcia czytelnia.
- Rok powst. 1906; wol. 278 000; bież. czasop. zagr. 395; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. wydawnictw zagranicznych znajdujących się w polskich b-kach społeczno-ekonomicznych; publ.: Centralny kat. wydawnictw zagranicznych treści społeczno-ekonomicznej znajdujących się w polskich b-kach społeczno-ekonomicznych. (Wybór).
22. KOMISJA PLANOWANIA przy Radzie Ministrów. Biblioteka pl. Trzech Krzyży 5; tel. 21-02 w. 332; czytelnia godz. 9—16.
- Rok powst. 1949; wol. 40 000; bież. czasop. zagr. 500; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków.

PRACA

23. B-KA MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ Czerniakowska 231; tel. 8-90-41 w. 98; czytelnia godz. 9—16.
- Rok powst. 1918; wol. 25 000; bież. czasop. zagr. 90; kat. alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków.

PAŃSTWO I PRAWO

24. B-KA MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI al. Świerczewskiego 127; tel. 6-42-01 w. 129; czytelnia godz. 9³⁰—15³⁰.
- Rok powst. 1944; wol. 10 000; bież. czasop. zagr. 40; kat.: krzyżowy, centralny kat. b-tek sądowych i państw. biur notarialnych; publ.: Wykaz przybytków.
52. B-KA SEJMOWA Wiejska 4; tel. 8-73-09; czytelnia godz. 8³⁰—21.
- Rok powst. 1919; wol. 300 000; bież. czasop. zagr. 490; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz ważniejszych nabytków.

WOJSKO

26. CENTRALNA B-KA WOJSKOWA Al. I Armii WP 12a; tel. 8-33-74; czytelnia godz. 9—21, sob. 9—18, święta 9—13.
- Rok powst. 1919; wol. 140 000; kat.: alfabet., rzeczowy.

NAUKI MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZE

27. B-KA INSTYTUTU BIOLOGII DOŚWIADCZALNEJ im. M. Nenckiego PAN Pasteura 3; tel. 22-02-21 w. 217; czytelnia godz. 8³⁰—15³⁰.
- Rok powst. 1918; wol. 12 000; bież. czasop. zagr. 700; kat.: krzyżowy, rzeczowy, centralny kat. zagr. czasopism biologicznych.
28. B-KA INSTYTUTU FIZYKI PAN I B-KA INSTYTUTU FIZYKI TEORETYCZNEJ UNIW. WARSZ. Hoża 69; tel. 21-40-97; czytelnia godz. 9—14, 16—18, sob. 9—14.
- Rok powst. 1951; wol. 7 000; bież. czasop. zagr. 161; kat.: alfabet., rzeczowy.
29. B-KA INSTYTUTU GEOGRAFII PAN I B-KA INSTYTUTU GEOGRAFICZNEGO UNIW. WARSZ. Krakowskie Przedmieście 30; tel. 6-74 51 w. 67; czytelnia godz. 9—19, sob. 9—18.
- Rok powst. 1945; wol. 106 000; bież. czasop. zagr. 300; kat.: alfabet., rzeczowe, centralny kat. wydawnictw ciągłych z dziedz. geografii i innych nauk o ziemi, centr. kat. zbiorów kartograficznych.
30. B-KA INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO Rakowiecka 4; tel. 4-00-31 w. 24; czytelnia godz. 9³⁰—15³⁰.
- Rok powst. 1919; wol. 70 000; bież. czasop. zagr. 400; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. wydawnictw geologicznych; publ.: Biuletyn nabytków.
31. B-KA INSTYTUTU MATEMATYCZNEGO PAN. Śniadeckich 8; tel. 8-24-71; czytelnia godz. 8—19; korzystanie z b-ki za zezwoleniem.
- Rok powst. 1951; wol. 19 000; bież. czasop. zagr. 221; kat.: alfabet., rzeczowy.

32. B-KA INSTYTUTU ZOOLOGICZNEGO PAN, Wilcza 64, tel. 8-63-48; czytelnia 8³⁰—15; korzystanie z b-ki za zezwoleniem.
Rok powst. 1919; wol. 89 000; bież. czasop. zagr. 1356; kat.: alfabet., rzeczowy. (w oprac.).
33. B-KA NAUKOWA INSTYTUTU CHEMII OGÓLNEJ Łączności 8; tel. 33-00-41 w. 339; czytelnia godz. 8—16³⁰.
Rok powst. 1945; wol. 27 000; bież. czasop. zagr. 263; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. czasopism chemicznych; publ.: Wykaz nabytków wybranych.
34. B-KA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU HYDROLOGICZNO-METEOROLOGICZNEGO Parzyantów 6; tel. 8-62-12; czytelnia godz. 7³⁰—14³⁰.
Rok powst. 1945; wol. 10 000; bież. czasop. zagr. 65; kat.: alfabet., rzeczowy.
35. B-KA POLSKIEGO TOW. BOTANICZNEGO Al. Ujazdowskie 4; tel. 8-75-14; czytelnia godz. 8—14, pon., czw. 8—18.
Rok powst. 1922; wol. 15 000; bież. czasop. zagr. 267; kat.: alfabet., rzeczowy (w oprac.).

TECHNIKA. PRZEMYSŁ. RZEMIOSŁO

36. B-KA GŁÓWNA NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ Czackiego 3/5; tel. 6-74-61 w. 254; czytelnia godz. 9³⁰—19.
Rok powst. 1949; wol. 28 000; bież. czasop. zagr. 431; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. wydawnictw technicznych znajdujących się w b-kach NOT-u.
37. B-KA URZĘDU PATENTOWEGO PRL Al. Niepodległości 188; tel. 8-38-03 w. 25; czytelnia godz. 8—15.
Rok powst. 1919; wol. 8 000, patentów 4 075 000; bież. czasopism zagr. 117; kat.: alfabet., rzeczowy.
38. GŁÓWNA B-KA POLITECHNIKI WARSZ. Pl. Jedności Robotniczej 1; tel. 21-13-70; czytelnia godz. 8—20, święta 9—14; ośrodek inform. godz. 7³⁰—14³⁰.
Rok powst. 1915; wol. 94 000; norm i patentów 7 000; bież. czasop. zagr. 1053; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. b-tek zakładowych; publ.: Biuletyn informacyjny B-ki Politechniki.
39. OŚRODEK DOKUMENTACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ INSTYTUTU EKONOMIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU (B-ka) Słupecka 2a; tel. 22-00-71 w. 37; (czytelnia godz. 8³⁰—15³⁰).
Rok powst. 1949; wol. 19 000; bież. czasop. zagr. 95; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków w „Przeglądzie Bibliograficznym literatury z dziedziny ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych“.
40. OŚRODEK DOKUMENTACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ INSTYTUTU ELEKTROTECHNIKI (B-ka) Piękna 68; tel. 8-40-01 w. 24; czytelnia godz. 8—15.
Rok powst. 1945; wol. 44 000; bież. czasop. zagr. 202; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Biuletyn wybranych nabytków.
41. ZAKŁAD GROMADZENIA DOKUMENTACJI CENTRALNEGO INSTYTUTU DOKUMENTACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ Al. Niepodległości 188; tel. 8-31-39 w. 93; czytelnia godz. 8³⁰—15³⁰, sob. 8—15.
Rok powst. 1950; wol. 50 000; bież. czasop. zagr. 1200; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. czasopism zagr. z zakresu techniki.

TRANSPORT. ŁĄCZNOŚĆ

42. B-KA GŁÓWNA MIN. KOMUNIKACJI Chałubińskiego 4; tel. 8-82-11 w. 4313; czytelnia godz. 8—16.
Rok powst. 1919; wol. 60 000; bież. czasop. zagr. 225; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz przybytków.
43. DZIAŁ DOKUMENTACJI I INFORMACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ INSTYTUTU LOTNICTWA (B-ka) Al. Krakowska 145; tel. 22-16-61 w. 42; czytelnia godz. 8³⁰—14³⁰.
Rok powst. 1947; wol. 49 000; bież. czasop. zagr. 275; kat. alfabet., rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków w „Zeszytach Instytutu Lotnictwa“.
44. GŁÓWNA B-KA TECHNICZNA MIN. ŻEGLUGI Świętokrzyska 12; tel. 6-74-21 w. 740; czytelnia godz. pon., śr., piąt. 9—19, wt., czw., sob. 9—16.
Rok powst. 1946; wol. 22 000; bież. czasop. zagr. 231; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Biuletyn Gł. B-ki Techn. Min. Żegl.

GOSPODARSTWO WIEJSKIE

45. B-KA SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO Rakowiecka 8; tel. 4-22-51 w. 123; czytelnia godz. 9—20; ośrodek inform. godz. 8³⁰—15³⁰.
Rok powst. 1911; wol. 112 000; bież. czasop. zagr. 269; kat.: alfabetyczny, rzeczowy.
46. CENTRALNA B-KA ROLNICZA Krakowskie Przedmieście 66; tel. 6-34-98; czytelnia godz. 8³⁰—21.
Rok powst. 1950; wol. 15 000; bież. czasop. zagr. 850 kat.: alfabetyczny, rzeczowy; publ.: Przegląd bibliograficzny zawartości czasop. rolniczych, Wykaz nabytków Centr. B-ki Roln. w Warszawie, Puławach i Bydgoszczy.
47. INSTYTUT BADAWCZY LEŚNICTWA. B-ka. Nowoopaczewska 3; tel. 22-02-51 w. 18T; czytelnia godz. 8—15.
Rok powst. 1934; wol. 22 000; bież. czasop. zagr. 150; kat.: alfabetyczny, rzeczowy, centralny kat. wydawnictw z zakresu leśnictwa; publ.: Wykaz ważniejszych przybytków.

NAUKI LEKARSKIE

48. B-KA AKADEMII MEDYCZNEJ Oczki 1; tel. 8-22-37; czytelnia godz. 9—20.
Rok powst. 1948; wol. 43 000; bież. czasop. zagr. 511; kat.: alfabetyczny, rzeczowy; publ.: Wykaz ważniejszych nabytków.
49. B-KA CENTRALNA PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HIGIENY Chocimska 24; tel. 4-42-11 w. 9; czytelnia godz. 8—20.
Rok powst. 1920; wol. 60 000; bież. czasop. zagr. 350; kat. krzyżowy; publ.: Biuletyn informacyjno-bibliogr. (Wykaz nabytków).
50. GŁÓWNA B-KA LEKARSKA Chocimska 22; tel. 4-27-01; czytelnia godz. 8—21, sob. 8—15, święta 9—14; ośrodek inform. godz. 8—15.
Rok powst. 1945; wol. 586 000; bież. czasop. zagr. 1314 kat.: alfabetyczny, rzeczowy; publ.: Biuletyn Gł. B-ki Lek.

KULTURA. NAUKA. OŚWIATA

51. B-KA AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO Marymoncka 34; tel. 33-14-71 w. 22; czytelnia godz. 9—20.
Rok powst. 1929; wol. 29 000; bież. czasop. zagr. 216; kat.: alfabetyczny, rzeczowy, centralny kat. wydawnictw z zakresu wychowania fizycznego i sportu; publ.: Biuletyn B-ki Akad. Wych. Fiz. (Lista nabytków).
52. B-KA INSTYTUTU PEDAGOGIKI Górczewska 8; tel. 32-02-21; czytelnia godz. pon., śr., czw. 8³⁰—20, wt., sob. 8³⁰—15³⁰, piąt. 15—20.
Rok powst. 1950; wol. 42 000; bież. czasop. zagr. 235; kat.: alfabetyczny, rzeczowy, centralny katalog dzieł pedagogicznych (w Zakładzie Dokumentacji); publ.: Biuletyn nowości nabytków.
53. B-KA MIN. OŚWIATY Al. I Armii WP 25; tel. 8-04-61/70 w. 469; czytelnia godz. pon., wt., śr. 9—16, czw., piąt., sob. 9—19.
Rok powst. 1945; wol. 28 000; bież. czasop. zagr. 67; kat.: alfabetyczny, rzeczowy.
54. CENTRALNA B-KA POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO Senatorska 11; tel. 6-24-88; czytelnia godz. pon., śr., piąt. 12—19, wt., czw., sob. 12—15.
Rok powst. 1906; wol. 16 000; bież. czasop. zagr. 19; kat.: alfabetyczny, rzeczowy; publ.: Wykaz nabytków.
55. CENTRALNA B-KA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO Spasowskiego 6/8; tel. 6 10 11 w. 209; czytelnia godz. 10-19, sob. 10-15.
Rok powst. 1934; wol. 35 000; bież. czasop. zagr. 45; kat.: alfabetyczny, rzeczowy.
OŚRODEK BIBLIOGRAFII I DOKUMENTACJI NAUKOWEJ PAN. (Dział Zbiorów), poz. 4.
56. PEDAGOGICZNA B-KA WOJEWÓDZKA Al. Jerozolimskie 30; tel. 6 09 11; czytelnia godz. 8,30—20 prócz pon.: ośrodek inform. godz. 12—18.
Rok powst. 1950; wol. 19 000; bież. czasopism zagr. 25; kat.: alfabetyczny, rzeczowy.

NAUKA O LITERATURZE.

57. B-KA INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH PAN Nowy Świat 72; tel. 6 68 63; czytelnia godz. 9—19,30, sob 9—15.
Rok powst. 1949 wol. 67 000; bież. czasop. zagr. 140; kat. alfabet., rzeczowy (w oprac.); publ.: Wykaz nabytków.
B-KA INSTYTUTU POLSKO-RADZIECKIEGO poz. 6.

SZTUKA.

58. B-KA AKADEMII SZTUK PLASTYCZNYCH Krakowskie Przedmieście 5; tel. 6-67-66; czytelnia godz. pon., śr., piąt. 10—20, wt., czw., 10—17, sob. 10—13.
Rok powst. 1922; wol. 25 000; bież. czasop. zagr. 42; kat.: alfabet., rzeczowy.
59. B-KA MUZEUM NARODOWEGO Al. Jerozolimskie 3; tel. 21 10 31-34; czytelnia godz. 9—18, pon. 9—16.
Rok powst. 1916; wol. 60 000; bież. czasop. zagr. 73; kat.: alfabet., rzeczowy; publ.: Biuletyn nabytków (w oprac.).
60. B-KA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU SZTUKI Długa 26; tel. 6 13 82; czytelnia godz. 9—18,30, sob. 9—15.
Rok powst. 1950; wol. 50 000; bież. czasop. zagr. 186; kat.: alfabet., rzeczowy, centralny kat. tekstów teatralnych; centr. kat. kinematografii; publ.: Przegląd nabytków.
61. B-KA PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY TEATRALNEJ Miodowa 24; tel. 6 93 45; czytelnia godz. 8,30—19, sob. 8,30—15,30.
Rok powst. 1946; wol. 17 000; kat.: alfabet., rzeczowy.
62. PUBLICZNA B-KA INSTYTUTU URBANISTYKI I ARCHITEKTURY Nowy Świat 69; tel. 6-82-94; czytelnia godz. 8³⁰—19³⁰.
Rok powst. 1945; wol. 42 000; bież. czasop. zagr. 170; kat.: alfabet., rzeczowe, centralny kat. wydawnictw z dziedz. urbanistyki i architektury; publ.: Biuletyn ważniejszych nabytków.

RELIGIA.

63. B-KA METROPOLITALNEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO Krakowskie Przedmieście 54; czytelnia godz. 9—14, sob. 9—13; korzystanie z b-ki za zezwoleniem.
Rok powst. 1682; wol. 50 000; bież. czasop. zagr. 5; kat.: alfabet., rzeczowy.
64. B-KA PISARZY TOW. JEZUSOWEGO Rakowiecka 61; tel. 4 26 48; czytelnia godz. 9—12,45, 14—19.
Rok powst. 1935; wol. 55 000; kat. alfabetyczny.

H. Kiepuska, M. Kocięcka

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ZE WSPOMNIEŃ O JANINIE KUKULSKIEJ (1904—1957)

Ze wspomnień o Janinie Kukulskiej, zmarłej 3 czerwca 1957 roku w Łodzi, chciałabym wydobyć kilka faktów, związanych z jednym tylko odcinkiem Jej życia, a mianowicie pracą w zakresie czytelnictwa studenckiego na terenie Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Pracując od roku w BUŁ, cały niemal czas w oddziale udostępniania, zajęła się tymi zagadnieniami również teoretycznie. Najwięcej zainteresował Ją problem badania czytelnictwa literatury popularnonaukowej. Nie było to zadanie łatwe. Ale energia, którą w sobie nosiła, Jej niezwykły temperament sprawiał, że nie zrażała się żadnymi trudnościami. Plany swe przepro-

wadzała z uporem, godnym fanatyka idei. Zamiar Jej szybko przybierał konkretne formy. Natychmiast zabrała się do ściągania z magazynu całego potrzebnego materiału badawczego. Zappełniała nim szafy i gabloty wypożyczalni, którą przez wiele lat kierowała. Z benedyktyńskim uporem tkwiła godzinami przy skrzynkach katalogowych, przeglądając kartkę za kartką i wyławiając coraz to nowe pozycje dla swych badań. Potrafiła wciągnąć do interesującego Ją zagadnienia nie tylko osoby zatrudnione w wypożyczalni, ale nieomal cały zespół pracowników BUŁ, referując je na zebraniu naukowym. Spostrzeżeniami swymi z zakresu interesujących Ją problemów dzieliła się również z szerszym gronem bibliotekarzy, drukując kilkakrotnie artykuły na łamach „Bibliotekarza”¹. Jasno zdawała sobie sprawę z celu swej pracy: chodziło Jej o to, aby przyjść z pomocą specjalistom-naukowcom i ustalić potrzeby wydawnicze w zakresie piśmiennictwa popularnego.

Ambicja, by wykonać podjęte zadanie dobrze, skłoniła Ją do gruntownych studiów, dotyczących metod badania czytelnictwa. Poznała dokładnie historię zagadnienia, przeczytała najważniejsze i najnowsze prace z tej dziedziny. Pełne zrozumienie czytelnictwa dały Jej studia w zakresie psychologii i bibliotekoznawstwa, odbyte na Uniwersytecie Łódzkim w latach 1945—49. Chciwie chłoneła wiedzę, jakby chcąc nadrobić czas stracony w młodości, kiedy to brak Jej było warunków, ażeby się uczyć. Nie poprzestała na dyplomie magisterskim, lecz przygotowywała się także do egzaminu kandydackiego i w ubiegłym roku zdała egzaminy z języków obcych.

Czynne życie Janiny Kukulskiej przerwała nagła śmierć. Tę nieugiętą, upartą w osiąganiu swych celów naturę złamał zupełnie cios, jaki w ostatnich miesiącach Ją dotknął — śmierć męża. Pełna dawniej młodzieńczego zapału; pogody i humoru z ulgą żegnała życie, które tak kochała.

MIKOŁAJ DZIKOWSKI

Dnia 31 sierpnia 1957 r. zmarł w Toruniu po długiej i ciężkiej chorobie Mikołaj Dzikowski, ur. 6.XII. 1883 r., kustosz Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, b. wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, b. członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, członek Komisji Bibliograficznej i Bibliotekoznawstwa Towarzystwa Naukowego w Toruniu, członek Polskiego Towarzystwa Filologicznego, długoletni i zasłużony działacz Związku Bibliotekarzy Polskich. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciliśmy wybitnego teoretyka zagadnień bibliotekarskich, znakomitego bibliotekarza-praktyka, przyjaciela i nauczyciela młodych pokoleń bibliotekarzy.

¹ Por.: Janina Kukulska: O niepopularności literatury popularnonaukowej. — Bibliotekarz R. 23: 1956 nr 9 s. 260—262; Janina Kukulska: Zagadnienia metodologii badań czytelnictwa. — Bibliotekarz R. 24: 1957 nr 2 s. 27—43.

SESJA NAUKOWA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ
W GLIWICACH

Z okazji 40-lecia SBP i 10-lecia Biblioteki Politechniki Śląskiej odbyła się w Gliwicach w dniach 25-26 listopada 1957 r. „Sesja naukowa“, z bardzo licznym udziałem bibliotekarzy z różnych typów bibliotek i z wielu ośrodków w kraju. Program sesji obejmował 5 referatów: „Z dziejów SBP“ (dr Jan Baumgart), „Rola i miejsce biblioteki głównej w szkole wyższej“ (prof. dr Helena Więckowska), „Historia katalogu centralnego w świetle pracy L. Brummela „Les catalogues collectifs“ (mgr Helena Woroszyńska-Synowiec), „Rola i zadania oddziału informacji naukowej w bibliotece głównej szkoły wyższej“ (dr Stefania Zalewska), „Stan i perspektywy rozwojowe bibliotek w województwie katowickim“ (dyr. Stanisław Bożek). Sesję zagał rektor Politechniki Śląskiej prof. dr inż. S. Ochęduszko, w obradach uczestniczył prorektor do spraw naukowych prof. T. Zagajewski, co m.in. wskazuje, że młoda Biblioteka Politechniki Śląskiej wyrobiła już sobie należną pozycję w swej uczelni.

Nadto uczestnicy sesji zwiedzili Bibliotekę i obejrzeli pokaz zagranicznych filmów bibliotekarskich (3 filmy o metodzie zapoznawania nowego czytelnika z biblioteką oraz filmy o Bibliotece Narodowej w Paryżu, Bibliotece im. Lenina w Moskwie i Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie).

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo sprawna organizacja imprezy przygotowanej przez kol. dyr. J. Czerni'ego i zespół pracowników Biblioteki. Wyrazem tego było owacyjne podziękowanie ze strony uczestników sesji na zakończenie obrad.

TORUŃ GOŚCIEŃ BIBLIOTEKARZY WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO.

W początkach listopada przybyła do Torunia kilkunastoosobowa grupa bibliotekarzy z woj. gdańskiego. Celem wycieczki było bezpośrednie skontaktowanie się z tutejszymi bibliotekarzami, przyjrzenie się z bliska ich warsztatom pracy, przedyskutowanie nasuwających się problemów. W skład wycieczki wchodził pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publ. w Gdańsku, bibliotek powiatowych, małomiejских oraz gromadzkich z woj. gdańskiego.

Na wstępie goście mieli możliwość ogólnego zapoznania się z warunkami pracy Wojewódzkiej Biblioteki w Toruniu. W drugim dniu pobytu udali się w dwu grupach na teren powiatu grudziądzkiego i włocławskiego. W Grudziądzu poznano aktualne sprawy powiatu dotyczące czytelnictwa, stanu księgozbiorów, instruktażu, lustracji bibliotek gromadzkich i sytuacji w punktach bibliotecznych.

Na terenie tej biblioteki goście gdańscy mieli możliwość zetknięcia się z licznie zgromadzoną dzieciarnią w czasie pokazu i opowiadania bajek. Frekwencja była bardzo duża, dzieci zachowywały się bardzo mile, co należy zapisać na dobro Miejskiej Biblioteki w Grudziądzu, która uzyskała tak dobre wyniki w swej pracy pedagogicznej z najmłodszym czytelnikiem.

W tym samym czasie druga grupa gości zapoznawała się z Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną we Włocławku.

Trzeci dzień pobytu poświęcono na zwiedzenie zabytków Torunia, zbiorów Muzeum, Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika, a wreszcie na obejrzenie ciekawej wystawy starodruków w Bibliotece Uniwersytetu w Toruniu.

Z Torunia goście udali się na krótko do Bydgoszczy, a następnie do Poznania stanowiącego ostatni etap wycieczki.

Nie ulega wątpliwości, że takie bezpośrednie kontakty bibliotekarzy z różnych regionów są bardzo wskazane i pożyteczne.

Andrzej Wukar

SPROSTOWANIE

W nrze 8/1957 r. w rec. E. Słodkowskiej o Polskiej Bibliografii Literackiej za r. 1947 i 1948 zauważono następujące błędy:

- s. 252, wiersz 9 od góry — jest: *poznańska IBL*, ma być: *poznańska pracownia IBL*,
- s. 253, wiersz 9 od góry — jest: *literatury jednego roku*, ma być: *literatury jednego narodu*,
- s. 254, wiersz 17 i 31 od góry — zamiast *podział* ma *poddział*.

OŚWIATA DOROSŁYCH

Dwumiesięcznik pod redakcją doc. dra Kazimierza Wojciechowskiego.

Jedyne czasopismo w Polsce poświęcone oświacie dorosłych. Zamieszcza artykuły problemowe z dziedziny psychologii, dydaktyki, organizacji i wychowania dorosłych w Polsce i za granicą, organizacji i badania czytelnictwa.

Na łamach czasopisma wypowiadają się wybitni specjaliści, profesorowie: Bogdan Suchodolski, Michał Szulkin, Kazimierz Wojciechowski — z Warszawy, Marian Wachnowski — z Poznania, Maksymilian Siemieński, Franciszek Urbańczyk, Józef Korpała — z Krakowa, Emil Škoda — z Pragi Czeskiej, Janko Zatkuliak — z Bratysławy i wielu innych. Pracownicy i działacze oświatowi piszą o swoich doświadczeniach.

Bogaty dział recenzji polskich i obcych książek i czasopism poświęconych oświacie dorosłych pomaga pracownikom i działaczom oświatowym w wyborze lektury.

OŚWIATA DOROSŁYCH jest niezbędną w każdej bibliotece.

Prenumerata roczna zł 24, półroczna — zł 12. Cena pojedynczego numeru (64 strony druku) 4 zł. Wpłaty na prenumeratę pisma należy dokonywać na konto PKO 7-6-579 Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RUCH w Łodzi, ul. Roosevelta 17. Dwumiesięcznik OŚWIATA DOROSŁYCH.

Andres Redakcji: Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, XII p., I W. P.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 504. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.
Nakład 5000 egz. Obj. 3,5 ark. druk. Druk ukończono w lutym 1958 r. A-76